

**UKRAIŃSKIE PISMO
PODLASIA**

5 (51)

2000

Cena 2,50 zł

PL ISSN 1230-2759 Nr indeksu 367214

free.ngo.pl/nadbuhom

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY O REGIONIE
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. (083) 343-61-11



**IX Фестиваль української культури на Підляшші
„Підляська осінь '2000”**

ZWIĄZEK UKRAIŃCÓW PODLASIA

zaprasza na bal noworoczny

МАЛАНКА '2001

13. 01. 2001r. godz. 19⁰⁰

Restauracja „Podlasianka”

Gra wspaniała grupa estradowa zespołu
Horyna

(Równe – Ukraina)

Organizatorzy zapewniają: 4 dania gorące, liczne zimne zakąski, ciasto, owoce, szampan, napoje, alkohol.

Cena biletu: 230 zł od pary

Bilety do nabycia w biurze ZUP, ul. Widowska 4,
Bielsk Podlaski

Informacje: tel. 833 20 27, 730 06 65

Adres internetowy <http://free.ngo.pl/nadbuhom>

Poczta elektroniczna e-mail: nadbuhom@free.ngo.pl

НАД БУГОМ І НАРВОЮ

Український часопис Підляшшя

Видає: Союз українців Підляшшя

Редактор номеру: Юрій Гаврилюк

Технічна редакція: Іван Бакунович

Співпрацівники редакції: Андрій Давидюк, Єлизавета Томчук, Ірина Вищенко, Олена Чабан, Іван Кирилюк, Андрій Петрович, Микола Рошенко, Славомір Савчук, Іван Хвашевський.

Часопис субсидований Міністерством культури і національної спадщини Республіки Польща.

Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису відзеркаляють погляди редакції. Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки.

За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає.

Адреса редакції: / Adres redakcji: „Nad Buhom i Narwoju”, ul. Widowska 4, skr. poczt. 77, 17-100 Bielsk Podlaski.

Тел./факс Tel./fax (085) 730-89-29.

Банковий рахунок: / Konto bankowe: Związek Ukraińców Podlasia, Powszechny Bank Kredytowy S.A., Oddział Bielsk Podlaski, nr 11101167-5018-2700-1-24.

Склад komputerowy i makietowanie: Redakcja „NBiN”.

Друк: / Druk: Usługowy Zakład Poligraficzny, Bielsk Podlaski, ul. Okrężna 24, tel./fax (0-85) 730-33-67, tel. 730-96-92, 868-44-40, 868-44-41.

NAD BUHOM I NARWOJU

Ukraińskie pismo Podlasia

Wydawca: Związek Ukraińców Podlasia

Redaktor numeru: Jerzy Hawryluk

Redakcja techniczna: Janusz Bakunowicz.

Współpraca: Jan Chwaszczewski, Helena Czaban, Andrzej Dawidziuk, Jan Kiryziuk, Andrzej Piotrowicz, Mikołaj Roszczenko, Sławomir Sawczuk, Elżbieta Tomczuk, Irena Wiszenko.

Pismo jest wydawane przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP.

Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Kultura ponad granicami

Romantyczni miłośnicy ludowej archaiki, a później profesjonalni etnografowie, którzy od niemal dwóch już wieków badają i opisują nasz podlaski region, zawsze podkreślali bogactwo jego kultury ludowej, zwłaszcza obrzędów, którym zawsze towarzyszyły liczne pieśni.

Obecnie obrzędy związane z tradycyjnymi zajęciami rolnika, będące zarówno odbiciem corocznego rytmu przyrody, jak i najważniejszych wydarzeń w jego życiu, zniszczyły pospołu mechanizacja, urbanizacja i kultura masowa, która poprzez radio i telewizję wkroczyła do każdej rodziny. I tylko gdzieś niegdzie z odmětów nowoczesności wynurzają się wysepki tradycyjnej kultury, którą wciąż starają się pielęgnować wiejskie folklorystyczne zespoły amatorskie. Na ukraińskojęzycznym Podlaszu jest ich około dziesięciu. W ostatnim czasie dołączyli do nich uczniowie bielskich szkół skupieni w zespole „Ranok”, którego repertuar w znacznej części zaczerpnięty został z lokalnego folkloru.

Gdy słucha się tradycyjnych pieśni wykonywanych w prawdziwie ludowej manierze ma się wrażenie, że oto wibrują potężne struny, które jednym końcem zaczepione są w naszych podlaskich wsiach i miasteczkach, a drugim sięgają złotych kopuł kijowskich cerkwi, żytomierskich i czernihowskich lasów, karpackich połonin i zaporoskich stepów. Nic zatem dziwnego, że dzwonem, który przed kilkunastu laty budził młodych Podlaszan z etnicznej wegetacji do narodowego działania była właśnie pieśń, a jedną z pierwszych ukraińskich publikacji lat osiemdziesiątych był śpiewnik *Nad Buhom i Narwoju. Ukrajinśki pisni Podlaszsa*.

Wkrótce też pękła bariera oddzielająca Podlasze od Ukrainy. Zaczęły się kontakty, wśród których na czoło wysunęły się wizyty zespołów folklorystycznych – głównie z Łucka i Równego, ale też i innych regionów Ukrainy. Ich apogeum miało miejsce w latach 1990-1991, gdy goście z Ukrainy koncertowali w każdej większej podlaskiej wsi. Później, gdy z jednej strony nastąpiło pewne nasycenie, z drugiej zaś gwałtownie wzrosły koszty wzajemnych wizyt, wymiana kulturalna ustabilizowała się w formie dorocznych imprez, z których najważniejszą jest Festiwal Kultury Ukraińskiej „Pidlaśka ośń”.

Oczywiście kultura ukraińska na Podlaszu to nie tylko folklor, chociaż ten jest najlepiej znany, a więc i najłatwiej przyswajalny – zarówno w wersji oryginalnej, stylizowanej czy też w najbardziej popularnej wśród młodzieży folkowej formie. Dociera tutaj też literatura, zarówno z Kijowa czy Lwowa, jak też powstająca na miejscu (głównie w formie poezji). Pojawiają się nagrania różnych gatunków współczesnej ukraińskiej muzyki estradowej a także filmy, przywożone na kasetach. Z kolei Internet daje możliwość stałego dostępu do wydawanej w Ukrainie prasy codziennej i społeczno-kulturalnej, zaś większość abonentów sieci kablowych może mieć wgląd w bieżące w wydarzenia dzięki ukraińskiej telewizji satelitarnej „STB”.

Tak więc w porównaniu z poprzednimi dziesięcioleciami zmiany są zasadnicze – nawet jeśli nadal brak instytucji, która konsekwentnie zajmowałaby się propagowaniem szeroko rozumianej współczesnej kultury ukraińskiej, np. ciągle jeszcze pozostającego w stadium planów instytutu kulturalnego przy Ambasadzie Ukrainy w Warszawie. Ale jak pokazuje doświadczenie, gdy znajdzie się odpowiednio zdeteterminowana grupa zainteresowanych także i ten problem może zostać rozwiązany.

J. Hawryluk

Зміст * Spis treści

НАШЕ СЬОГОДЕННЯ

Іван Бакунович, Юрій Гаврилюк <i>Фестиваль на порозі нового тисячоліття</i>	2
К. Турчик, <i>Українська культура в Білостоці</i>	8
Андрій Давидюк, <i>Театр у Кліцелях</i>	10
Іван Бакунович, <i>Ми є оптимісти</i>	11
Андрій Давидюк, <i>Танці в ритмі фольк</i>	12
Славомир Савчук, <i>При нагоді фестивалю</i>	13
Janusz Bakunowicz, <i>Recytacje na trzy głosy</i>	14
Janusz Bakunowicz, <i>Wspólna redakcja dla wszystkich mniejszości?</i>	15
Jerzy Hawryluk, <i>Rozwywajet'sia na horodi zile...</i>	16

ЦЕРКВА І НАРОД

Janusz Bakunowicz, <i>Przywitano chlebem i solą</i>	19
---	----

ПОГЛЯДИ

Лариса Лукашенко, <i>Доля українського заграниччя: Берестейщина та Підляшшя</i>	20
---	----

З ЛІТЕРАТУРНОГО МИНУЛОГО

Grzegorz Kuprianowicz, <i>Wokół roli literatury ukraińskiej w kulturze Podlasia</i>	23
Jerzy Hawryluk, <i>Najdawniejsza literatura ukraińska na Podlasiu</i>	24
Mikołaj Roszczenko, <i>Tradycyjna kultura ukraińska Północnego Podlasia...</i>	25
Grzegorz Kuprianowicz, <i>Od „kultury ojców” do kultury ogólnonarodowej</i>	28
Tadeusz Karabowicz, <i>Fenomen ukraińskiego odrodzenia literackiego na Podlasiu</i>	31

З НАРОДНОЇ СКАРБНИЦІ

Іван Ігнатюк, <i>Скансен у Голі</i>	34
Славомир Савчук, <i>Вечірки</i>	36

СПОГАДИ

Антін Голіброда, <i>Коли лишася чужим</i>	37
---	----

РЕЦЕНЗІЇ

Іван Киризіук, <i>Мій почитачу</i>	39
Степан Семенюк, <i>Історична соборність нашої пам'яті</i>	40

На першій сторінці обкладинки – Інструментальна група ансамблю „Ранок” (Фото: Іван Бакунович)

На останній сторінці обкладинки – Цвинтарний хрест з ХІХ ст. з Чорної Великої (Фото: Іван Бакунович)

Фестиваль на порозі НОВОГО ТИСЯЧОЛІТТЯ

Від п'ятниці до неділі, 3-5 листопада 2000 року відбувалися концерти та інші заходи, які входили до програми організованого Союзом українців Підляшшя IX Фестивалю української культури „Підляська осінь '2000". Взяло в них участь біля 250 виконавців з Підляшшя, Польщі, Білорусі й України, які виступали у Більську, Білостоці та Кліщелях. Оскільки Дмитро Павличко, амбасадор України у Польщі, перебував тоді у Києві на нарадах Польсько-українського форуму, Посольство України представляв його радник, д-р Борис Захарчук.

Українська національність на Підляшші не тільки не вмирає, але навпаки – розвивається. Слова, сказані Теодозієм Стараком, радником Посольства України, коли був він гостем „Підляської осені '95", дуже влучно віддають як ціль, так і значення цього культурного заходу. Адже в умовах проживання у межах національно чужої держави культура стає тією ділянкою життя, в якій можемо зберігати деякий національний суверенітет.

Тут кожний від коліски живе серед пісень, вчиться пісень, вмів співати і співає. Хата, поле й ліс звучать наперемін піснями відповідною до часу, бо тут на всі пори року мають інші співи й ніколи осінню не співають пісень вес-

няних, ні зимою цих, які для літа призначені, окрім пісень жвавих, добрих на кожну пору. ... Підляські русини вміють майже всі пісні руські... не чужі їм думи й козачки українські... Підляський русин... сумує або радіє без удавання, без примушення й стан душі віддає в пісні. Коли сумний, співає думку; коли веселий співає козачка... якщо бідою якоюсь пригноблений співає пісню набожну.

Ця цитата взята з опису складеного півтора століття тому жителем околиць містечка Нарва. Від цього часу багато змінилося на Підляшші, але любов його мешканців до пісні збереглася. І



„Горина” з Рівного

хоч протягом двадцятого століття піддані вони були багатьом випробуванням, маніпульовано їхньою свідомістю, залишилися людьми української мови, української пісні, української душі. На жаль дуже часто не вміють вони цього висловити в формі спертих на твердій логіці національних і культурних декларацій, через що на сучасному Підляшші закоренилося багато національних містифікацій, а культурне поле засмічене різним ерзацом.

В багатьох польських публікаціях можна знайти слова захоплення Підляшшям, його т.зв. багатством пограниччя. Однак нам, людям, завдяки яким це багатство виникло, захоплюватися цією ситуацією важко. Адже постійно живемо під пресом іншої культури, іншої мови, іншого менталітету, часто настільки цим всім пригнічені, що забуваємо про наше природне право вимагати для себе чогось іншого ніж те, що належить загальові польського суспільства. Тому й не дивно, що всякі культурні починання, на яких можна почути рідну пісню, стають для людей острівцями моральної свободи, де можна душевно очиститися, неначе відмолотити.

– „Підляської осені” то як так чекаю, що вперше тиждень а пізніше дні рахую, – говорила мені минулого року пані Ірина Киризиук, яка приїхала до



Рок-команда „От Вінта”

Більська з-під Дубичів-Церковних. — Запрошую своїх колеганок, знайомих, всім нагадую, щоб поїхали, бо це гарна імпреза. Мені дуже подобається, бо можна багато своїх пісень почути. Тут духовно відживається, музика людину молодшою робить, живішою.

Початки фестивалю сягають 1991 року — дуже плідного для української підляської громади, оскільки в тому ж самому приблизно часі з'явилося також перше число „Над Бугом і Нарвою” та

гальний відгук, зокрема у регіональній пресі та радіо. І діло не тільки в тому, що приїхав тоді амбасадор України у Польщі Геннадій Удовенко, який крім перебування на концертах і зустрічах в Більську, зустрівся з білостоцьким воєводою та виступав у прямому ефірі у Радіо Білосток. Просто показується, що для більшості білостоцьких журналістів дуже важко виїхати хоч трохи за воєвідську столицю — коли у 1995 р. у рамках чергової „Підляської осені” зорганізовано в Білостоці Дні української культури, відгук у пресі був набагато



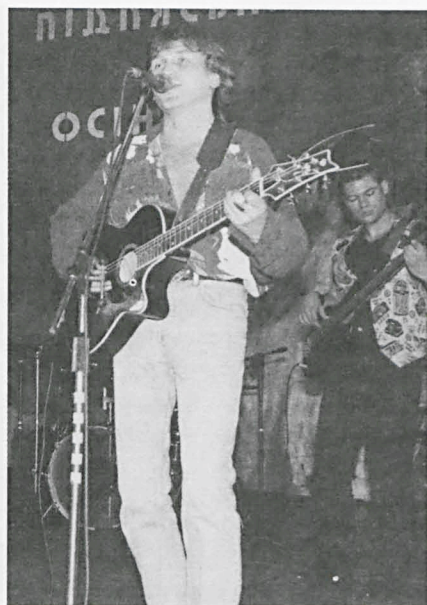
„Ятрань” з Мінська

вийшла в ефір радіопередача „Думка українська”. Крім цього все це зійшлося з проголошенням повної української державної незалежності. Зорганізовані Підляським відділом Об'єднання українців у Польщі, при співраці з управою Мельницької гміни, Музичні діалоги над Бугом „Мельник '91”, які згодом переросли у Фестивалі української культури на Підляшші, проходили 30 серпня — 1 вересня 1991 р., отже всього декілька днів після проголошення 24 серпня 1991 р. самостійності України. Через те, що до Мельника приїхали виконавці з різних міст України, була це справді, цитуючи слова Василя Ворона, луцького журналіста і співорганізатора „Діалогів” — перша міжнародна культурна імпреза самостійної України.

У 1992 р. імпреза, хоч надалі мала характер народного фестину у мальовничому надбужанському пленері, проходила вже як II Фестиваль української культури на Підляшші „Мельник '92” (її головним організатором був тоді вже новостворений Союз українців Підляшшя). Перенесення у 1993 р. фестивалю до Більська й осінній термін, змінили не тільки його характер але й за-

більший ніж від головної частини фестивалю, яка проходила у Більську. Але як би критично не дивитися на білостоцькі мас-медії, осінні фестивалі стали однією з найважливіших підойм, які виносять українське питання на Північному Підляшші на все вищий і вищий рівень.

Перші акорди цьогорічної „Підляської осені” прозвучали 3 листопада у Більську й Клішелях. До Більського бу-



„Chante Moulén”

динку культури скликав бо своїх шанувальників фольклорний ансамбль „Ранок”, яким керує Єлизавета Томчук.

Історія „Ранку” нараховує 5 років, коли однак уважно глянути покажеться, що почалася вона вже 1989 року, коли перший раз прибула на Підляшшя „Горина”, фольклорний ансамбль Інституту культури в Рівному. Була це нагода не тільки для проведення концертів в підляських місцевостях, але й можливість взаємного пізнання, нав'язання контактів на майбутнє. І так під час розмов з опікунами „Горини” виявилось, що рівненський інститут може прийняти на навчання осіб із-за кордону, в тому й випускників середніх шкіл з Підляшшя. Саме першою нові шляхи протоптувала Єлизавета Томчук (тоді ще Рижик), яка з 1990 р. стала здобувати знання в царині ведення українського народного хору та педагогіки народної творчості.



„Ранок” з Більська



Бургомістр Андрій Степанюк вручає квіти ансамблю „Ранок”

Окрім цього час для молодшої студентки з Підляшшя виповняли репетиції та концерти з „Гориною”, а також заняття в студентському науковому товаристві, завдяки чому брала вона участь в багатьох фольклорних конференціях, де презентувала також народну культуру рідного регіону, яку обстежувала під час канікул. Саме тоді зроблені записи підляського фольклору сьогодні постійно використовуються в праці з „Ранком”. Сприяли цьому й зміни в програмі навчання, до якої саме тоді вводилися заняття з розшифровування пісень, проводилися спеціальні студентські експедиції в сільські райони. Велике значення для збагачення знань мав також постійний контакт з членами

„Горини” та її художнім керівником Василем Павлюком.

Така підготовка дала багаті наслідки в праці зі шкільною молоддю, адже з вересня 1995 р. Єлизавета Рижик стала вчителькою української мови в Початковій школі № 4 у Більську. Особливий хист до співання проявили тоді дівчата з шостого класу. Спочатку співали на лекціях, бо це також наука мови. Згодом почали збиратися в інших годинах, приєднувалися дівчата з інших класів і таким способом виник „Ранок”. Зараз перед нами його хроніка.

Наш колектив, — читаємо в першому записі, який можна назвати метрикою народження, — *розпочав свою діяльність у жовтні 1995 р. в школі №*

4 в Більську Підляському. А почалося все на уроках української мови. Свої перші артистичні досягнення ми змогли показати на фестивалі української культури „Пудляська осінь '95”, який проходив у Більську 25 і 26 листопада 1995 р. Всім дуже сподобались наші перші пісні: ми встигли приготувати „Заспівала б я”, „Ой на горі калина” і „Ой била мене мати”. Це був наш дебют.

Після успішного дебюту прийшло шукати для ансамблю місця, бо ж не тільки треба виступати, але й мати де „підростати” — передусім проводити репетиції, в яких почали брати уділ дівчата також з інших шкіл. І так вже від березня 1996 року „домом” для „Ранку” став Більський будинок культури, а



Інна Кириченко з Житомира



Тріо з Вільки Терехівської

Міська рада виділила кошти на найбільш необхідні потреби цього незвичайного „малюка”. Незвичайного, бо був це перший у Більську ансамбль, який відверто декларував, що його репертуар не білоруський чи „місцевий”, а український.

Зараз в склад ансамблю входить біля тридцяти осіб, серед яких також сьогоднішні ліцеїстки — Івона Гаєвська, Маргарита Микша, Іоанна Савчук, Алина Сельвесюк, Христина Треска, Агнешка Осипюк, Уршуля Ігнатюк, Анна Петручук, Євеліна Козачук, які співають в ньому від самого початку. З жовтня проводяться вже репетиції танцювальної групи, в плані є також створення фолькового гурту з уділом студентів.

На початку дівчата, бо саме вони ви-

явили бажання співати, виступали лише у супроводі гітари. Пізніше з'явилася скрипка, сопілка, акордеон, а навіть контрабас. В складі цієї музичної секції Данило Базилюк, Ігор Фіта, Єва Головацька, Ольга Рижик, Христина Треска та Томаш Савчук.

Ансамбль співає в основному фольклор околиць Більська, але виконує також сакральну музику, колядки та щедриківки, українську естрадну музику та стилізований фольклор. Одначе спеціалізується в автентичному фольклорі. Його білий спів можна було почути на багатьох концертах у Польщі й Україні, а також у Бельгії та Франції, де колектив виконував підляську музику для української діаспори. Минулого року виступав на сцені Оперного театру у Києві, де проходив Фестиваль українських етнічних земель та діаспори. Перемагав у багатьох конкурсах. М. ін. був лауреатом Загальнопольського фольклорного фестивалю дитячих ан-

ку" та Інна Кириченко, бандуристка та солістка з Житомира.

На ювілейному концерті присутні були парламентарії, представники самоурядових структур та культурно-освітніх установ, як з Польщі так і з України, які співпрацюють з ансамблем. Не відбулось, очевидно, без слів подяк, побажань, квітів та величезного ювілейного торта від батьків. Були також записи гостей до хроніки. Ось змєнька цитат:

Найкращі дівчата співають чарівні пісні, а звати їх фольклорний гурт „Ранок”! Щоб співали й все на столі мали! З найкращими побажаннями – „Горпина”.



Ансамбль пісні та танцю „Сузір'я” з Ірпіні біля Києва

вітний ниві. За наше рідне! – Іван Куришок.

Milemu i sympatycznemu zespołowi „Ranok” życzę dużo sukcesów i dziękuję za wzruszenia jakich doznałem od swoich wychowanków – Dyrektor szkoły Miłokaj Roszczenko.

Kocham „Ranok” za młodość, poszukiwanie korzeni i wiarę w swój rodowód – Barbara Pacholska, WOAK Białystok.

*„Чужого навчається Свого не цурайтесь”
Тарас Шевченко*

З нагоди 5-ої річниці існування ансамблю „Ранок” артистичних успіхів!!! бажає фольк-група „Горпина” з Ольштина.

З нагоди п'ятої річниці існування ансамблю, з великим захопленням, з великою шаную і побажаннями успіхів на культурно-ос-

Piąta rocznica zespołu niech będzie okazją do złożenia jak najlepszych życzeń dla ludzi, którzy go stworzyli i robią wszystko, aby się dalej rozwijał. Kultura jest rzeczą wielką i ponadczasową, szczególnie kultura, która sięga do tradycji i korzeni. Wszystkiego najlepszego – Burmistrz Andrzej Stepaniuk.



„Мельничанки” з Мельника

самблів національних меншин у Венгожеві в 1996 році, зайняв I місце у Конкурсі колядок в Тересполі у 1998 році а також I місце у Міжнародному слов'янському фольклорному фестивалі „Коляда '98” у Рівному.

Завершенням дотеперішньої діяльності ансамблю є аудіокасета, яка з'явилася саме перед фестивалем, а незабаром на музичному ринку має появиться компакт-диск.

Загальним переглядом п'ятирічних надбань „Ранку” був і його ювілейний концерт, який відкрив „Підляську осінь 2000”. В ролі гостей виступали чоловіча група ансамблю „Горина” з Рівного, „Родина” з Дуб'яжина, нерозлучний друг ансамблю, „Гілочка” з Черемхи, яку можна назвати молодшою сестрою „Ран-



Дошкільнята з Садачка №9 „Лісова поляна” з Більська

Błogosławieństwa Bożego, wielu sukcesów całemu chórowi oraz dyrygentowi z okazji 5. rocznicy założenia życzy ks. Jerzy Bogacewicz.

* * *

Цього самого вечора в приміщенні Початкової школи у Кліщелях відбувся концерт фольклорного ансамблю „Ятрань” з Мінська в Білорусі та вистава Степана Васильченка *На першій гулі* у виконанні народного театру з Кліщель. Є він продовженням театральних кліщелівських традицій, які були насильно ліквідовані на зламі 60-х та 70-х роках, а тепер при допомозі Ростислава Місіюка, засновника театру та рівненського актора і поета Олексія Заворотнього мають знову відродитися наново. Як і колись, у складі кліщелівської театральної групи любителі рідного українського слова різних поколінь.

Головний концерт фестивалю відбувся в суботу на сцені Більського будинку культури, а попередила його краснавічча вікторина „Чи знаєш Україну?”. Конкурс був спрямований в основному до дітей, які могли перевірити та поширити свої знання винесені зі школи з обсягу історії, географії та літератури.



Театр „Диво” з Рівного

У суботньому концерті взяли участь ансамблі з України, Польщі та Білорусі. На жаль, не доїхали на фестиваль українські колективи з Молдови.

Концерт почався від молодіжних звуків у виконанні гурту „Chante Moulen”, який заграє декілька пісень з глибоким філософським змістом та рокабільної команди „Ot Vinta”, котра грає

музику 50-, 60-тих років з елементами блюзу. На сцені Більського будинку культури виступила також „Думка” з українського ліцею в Гурові Ілавецькому, яка цього року святкувала 30-річчя свого існування. Студентський ансамбль пісні та танцю „Сузір'я” з Ірпіні, що неподалік Києва представив козацькі пісні, гри та забави. Український бард Василь Жданкін, проживаючий зараз неподалік Почаївської лаври, місця культу та багатьох прощ православного населення Підляшшя окрім пісень передав усім привіт від Святої почаївської гори, а польський ансамбль „Закалінкі” з Південного Підляшшя одну пісню виконав навіть українською мовою.

Не забракло теж місцевих ансамблів, виконуючих, мабуть найбільш автентичний фольклор. „Калина” з Дашів, „Берізки” з Кнорид, „Мельничанки” з Мельника та тріо з Вільки Терехівської виконали акапелла пісні, які співалося у їх рідних селах.

Концерт звершила танцювальна фолькова забава для молоді, до якої пригравали „Черемшина”, „Горина” та „Горпина” з Ольштина. Спонтанно реагуюча молодь при простих свійських звуках розгулювалась до пізньої ночі.

У неділю на більській сцені крім більшості названих ансамблів виступили також дошкільнята з садочка № 9 „Лісова Поляна”, де проводиться авторська програма „До джерел”, актори з Волинського державного театру ім. Т. Шевченка представили п'єсу І. С. Не-



„Думка” з Гурова Ілавецького



„Горпина” з Ольштина

чуя-Левицького „Кайдашева сім'я”, а театр Диво з Рівного дітям заграє п'єсу на мотивах народної казки „Пригоди Котигорошко”, в опрацюванні Ігора Марчука, директора театру.

Подібний концерт відбувся у неділю у Білостоцькій філармонії.

Новим явищем у історії фестивалю був його науковий акцент. Літературно-наукове симпозіум у Підляській бібліотеці на тему „Українська культура Підляшся” вів працівник Люблинського університету д-р Григорій Купріянович. З рефератами виступали д-р Микола Рощенко, д-р Тадей Карабович та Юрій Гаврилюк. У останнє двадцятиріччя на Підляшші з'явилося досить багато поетів і літераторів, котрі пишуть по-українськи, а частина з них вросла вже в русло загальноукраїнської поезії. Симпозіум свідчить про те, що літературна спадщина підляських літераторів не є явищем маргінальним, а виносить на „широкі води” наукового оброблення у загальнонаціональному контексті. Про популярність української літератури свідчить також факт, що саме в Білостоці має бути видана збірка поезій українського поета з Нью-Йорку Богдана Бойчука, а сам він має завітати до Білостоку у грудні поточного року.

Новинкою фестивалю була також фолькова забава в Більську. Вперше такі заходи почали відбуватися в Білостоці, де до українського фольку переконав молодь Роман Черський. Феномен фолькових забав полягає в їх природних простих до танцю звуках. Залі

завжди повні, а в Country Pub „STAJNIA”, де у п'ятницю вечером грала „Горпина”, люди танцювали навіть на столах.

На заходи такі приходять як православна молодь так і поляки. Так що мають вони в собі консолідаційний елемент, а українську нуту виводять з національного гетто. Музика виконується у фольковій манері єднає також молоде покоління з літнім, адже корені музики у фольклорі, який пам'ятають лише деякі представники старшого покоління, а музична аранжарія спрямована передусім до молоді.

Заходи цього роду що фестиваль, но й не тільки, відіграють у житті людей

також соціологічне значення. Щораз більше людей відважується вжити конкретного ствердження *я українець*, ідентифікуючи себе з конкретною нацією, а залишаючи за собою досить розмитий і тьмянний стереотип *руського* чи *свогого*.

Різноманітний характер фестивалних імпрез притягає до себе щораз більшу кількість глядачів. Є одна проблема технічного характеру. Просто Більськ не має залі, яка відповідала б вимогам 30-тисячного міста й помістила б відповідну кількість людей. Жаль також приглядатися до великих танцювальних ансамблів, які з невеликими труднощами містяться на малій сцені БДК. Тому городяни Більська про виступи такого ансамблю як хоч би Національний ансамбль танцю України ім. Павла Вірського, що виступив цього року в Лісовій опері у Сопоті можуть лише помріяти.

Але ж перед нами нове тисячоліття й всі ми переконані, що і з плином часу українська культура в Більську, Білостоці та інших місцевостях, де проживають підляшани-українці буде постійно присутня. І надалі буде це присутність всіма бажана, приваблююча своїм багатством та багатогранністю.

Іван Бакунович

Юрій Гаврилюк

Фото: Іван Бакунович

Юр Кондзельський



Забава

Українська культура в Білостоці

Концерт Василя Жданкіна відкрив білостоцьку частину IX Фестивалю української культури „Підляська осінь '2000". З 3 по 5 листопада відбулося тут шість різного роду культурних подій. Два концерти і танці під народну музику у клубах і ресторани, бардівський вечір, науково-літературний симпозіум а завершив великий концерт у Білостоцькій філармонії.

Ввечері 3 листопада у залі Центру Православної Культури різного віку глядачі зосереджено вислухали бардівського концерту, що тривав більше години. Сам Василь Жданкін ростом

релігійного і героїчного змісту з часів Київської Русі. Сполучення історичних і релігійних тем дозволило кобзареві плавно перейти до колядок і шедрівок, а далі до сучасних пісень про „чужину". Василь Жданкін згадав минуле України і вказав болячки сьогодення: еміграцію, економічну кризу, націоналізм і духовний занепад.

Зовнішні обставини були для артиста несприятливі: фатальне, різьке освітлення, рипучі стільці, сусідство бару-їдальні, вкінці відсутність відповідної до змісту і настрою концерту сценографії. Попри усе це голос виконавця, цей найкращий з інструментів і цього разу не підвів. Коли на закінчення Василь Жданкін запросив усіх допомагати співати пісню *Рідна мати моя* зал охоче підхопив слова. В основному співали люди старшого віку, і як цікаво, вони на початку концерту не були і проти звертатися до них російською мовою. Все таки, попри свою початкову пропозицію, артист на весь вечір залишився при українській мові.

Враження від концерту мішані. Спів могутній, гучний – у ньому і простори і велич, але образ сьогодення, який перед глядачами змалював Василь Жданкін, дуже сумний.

Багата на українські події була неділя 5 листопада. Дуже вміло вів літературно-науковий симпозіум Григорій Купріянович. З допомогою директора Підляської бібліотеки Яна Леончука у її читальному залі відбулася літературна зустріч, яку організатори назвали може трохи надто гучно – сипозіумом. На фоні відомостей про культурне життя Підляшшя вперше було розглянуто його літературний аспект. Невеликий гурт прибулих вислухав доповідей Миколи Роценка про виникнення з народної української культури на Підляшші новітньої літератури. Пан Роценко вказав на безперечні елементи, що зв'язують прояви тутешньої культури з великоукраїнським материком. Як основний детермінант національної приналежності вказав мову. Дуже шкода, що небагато на цій зустрічі було так званої православної інтелігенції, яка охоче заперечує такому способу шукання свого національного місця, а недоокресленість охоче виправдовує невизначеними принципами.

Пан Купріянович повів присутніх шляхами історії Південного Підляшшя підкреслюючи ті явища, що мали безпосередній вплив на перехід від природної культурної традиції до великої загальнонаціональної.

Юрій Гаврилюк розповів про літературне життя на Підляшші до XIX ст., підкреслюючи його суть у зв'язках з лаврами Почаєва і Києва. Після цих суто наукових доповідей досить важких для непідготовленого споживача, виступила бандуристка з Житомира Інна Кириченко. На жаль, не було сказано, які музичні твори вона так майстерно презентувала.

Виступ Тадея Карабовича про підляську сучасну поезію сам по собі був майже поезією. Тут треба пояснити, що уся зустріч велася польською мовою і для незнайомленого з українською підляською літературою (тобто поезією, бо проза майже не існує) після цієї доповіді стало б зрозумілим, що маємо справу з феноменом. Приємно слухати доповіді поета про поезію.

Гарно сказав пан Карабович, що тутешні поети шукаючи дороги додому ідуть шляхом поетичного слова.



Василь Жданкін

невеликий і не такий енергійний як 12 років тому коли мені пощастило бачити його з театром „Не журись" у Києві, але спів його залишився надалі могутній і заворожливий. Кобзар проспівав пісні XI- XV ст. ст., об'єднані у цикл „Золотослов". Основна тема пісень це історичні події

Провідним на цій дорозі для усіх шукаючих повинен бути вірш Юрія Гаврилюка:

*Мова наша ...
будемо тобою говорити
і не загине слі́д по нас.*

Рядки ці повинні стати свого роду підляською молитвою. Людина багате культурою, усім що в неї від предків. Коли відкидати минуле залишаємося з порожнечою в душі а заповнювати її черговими матеріальними здобутками сумно і безнадійно.

Пан Карабович назвав як провідних поетів підляського літературного відродження Юрія Гаврилюка і Івана Киризяка. На мою думку світ поезії першого широкий, він вміщує ознаки тутешньої духовності вдало поповнені загальноукраїнськими. Іван Киризяк бавиться словами взятими від лісу, луки і поля – багато разів перемішуючи ті самі образи, хоча кожно-разово це інший варіант того самого сільського килима.



*Раоник посольства України Борис Сахарчук в розмові з поетом
Олександром Смиком*

Смика і обіцянки частіше влаштовувати цього роду зустрічі з боку пана Леоньчука зустріч закінчилась.

Ввечері цього ж дня у Білостоцькій філармонії відбувся концерт, що завершив IX Фестиваль української культури „Підляська осінь '2000”.

Концерт відкрив ансамбль з Мінська „Ятрань”, вони презентували дуже популярні народні пісні у трішки оперетковій манері виконання.

Те, що усі почули коли на сцені з’явився „Ранок” з Більська Підляського було справжньою насолодою. Ансамбль існує вже 5 років і завдяки Елі Томчук його рівень виконання тутешніх народних пісень найвищий.

Панове! Шапки з голів перед „Ранком”!

Концерт тривав дві години. Коротко виступав бард Василь Жданкін, бандуристка Інна Кириченко. Найбільше музичне захоплення викликав ансамбль „Горина” з Рівного. Вони часто бувають на Підляшші, цього ра-

зу з’явилася тільки чоловіча частина групи. Відчувалося що глядачі здивовані і захоплені що 12 чоловіків спроможні „зробити” стільки музики.

Багатою була також танцювальна програма IX Фестивалю „Підляська Осінь '2000”. Самі стрункі і чорноволосі дівчата з українського ліцею в Гурові Ілавецькому помітно порушили спокій чоловічої частини залу. „Думка” виступала з довгою і цікавою програмою. Дуже профе-

сійну і багату на акробатичні елементи програму мав Козацький ансамбль пісні і танцю „Сузір’я”.

Треба сказати, що з кожним роком фестивальна програма багатша і цікавіша, а зацікавлення нею у Білостоці зростає. Старші з-посеред глядачів співають і емоційно реагують на все що відбувається на сцені. Мені цікаво чи вони якоюсь мірою утотожуються з цим, що на ній відбувається? З того, що бачу і чую після концертів, настороженість щодо питання свого походження серед тутешнього населення надалі відчувається. Щоб остаточно вирішити цю проблему так небагато треба.

Якщо поставити напроти себе тутешній „Ранок” і „експортну” наприклад, щоб далеко не шукати, „Горину”, яскраво видно що однієї матері ми діти – України. Можливо, після чергового фестивального концерту декілька осіб з-посеред тутешньої інтелігенції зрозуміє що вже пора зробити інтелектуальне зусилля на національне самоокреслення.

К. Турчик

Фото: Юрій Гаврилюк



Оксана Михальчук читає вірші підляських авторів

Мені дуже приємно було вислухати вдало з огляду на українську орфоєпію підготовлену реcitaцію. Підляську поезію прочитала гімназистка з Більська Підляського – Оксана Михальчук.

Після короткого виступу поета і політика з України Олександра

Театр у Кліщелях

До Кліщель, де 3 листопада відбулись заходи „Підляської осені '2000” нам не вдалося приїхати пунктуально. Чого, щиро признаюся, жалію. Сподівався чогось зовсім іншого, ніж побачив і почув. Цікавило мене, як невеликий гурт ентузіастів здійснить важке завдання реалізації театральної п'єси. Дійсність перебільшила мої сподівання. Зал кліщелівської школи, де відбулась вистава був заповнений до останнього місця, глядачів було стільки, що стояли навіть під стінами. Не це одначе було для мене найцікавіше, для мене – учасника більшості українських заходів на Підляшші і корінного підляшука. Зовсім несподіваним був юний вік артистів. Те, що свята української культури стали зви-

Інші якості вистави не були несподіванкою. Автор п'єси – Степан Васильченко, заголовок – *На першій гулі*. На сцену перенесено життя українських селян з усіма його подробицями. Публіка схвально реагувала на не завжди тотожній з літературним варіант української мови. Сварки сусідів, забава, любов і пісні створили у шкільному залі атмосферу справжнього села. Склалось враження, що саме ця публіка приманила молодих акторів на свої подвір'я, до хат і клунь. Мені здалось, що не відбувається театральна вистава, а на сцені події реального жит-

тя. У п'єсі показано дійсність, яка дивним способом майже тотожна з довколишньою. Однакові проблеми і радощі, і мова однака, і пісні ці усі знають. Пісень співав увесь зал і на якусь мить всі стали акторами.

Закінчилась вистава бурхливими оплесками, безперечно заслуженими.

Завершив свято української культури у Кліщелях ансамбль з Мінська у Білорусії „Ятрань”. Українці з Мінська проспівали низку народних загально-відомих пісень. Дуже поправний музичний рівень і приємне аранжування не змогли втримати мого роздратуван-

ня, бо ж скільки разів можна слухати „Розпрягайте хлопці...”. Склалось враження що вважають нас неспроможними сприймати сучасну українську культуру. Можливо вони самі існують на якомусь закостенілому рівні, вкотресь переробляючи і відтворюючи загально-відоме. Ми, молоді підляшучи чекає-



мо нових вражень і знань, а від земляків з-за всяких кордонів – живих проявів їхнього життя. А може це сверідна закономірність? Наші сусіди поляки також за кордоном „продають” лише найбільш відому народню творчість. Адже українці у Мінську також меншина.

Варто згадати, що у Кліщелях діяв у 60. і 70. роках свій український театр, хор, бібліотека, пункт навчання мови. Органи безпеки вжили заходів щоб припинити українське культурне життя, тому поновлення театру в Кліщелях у 2000 році справжнє його відродження.

Андрій Давидюк

Фото: Юрій Гаврилюк



чною подією тутешнього життя – нормальне, але що здійснює ці події тутешня молодь – нове і надійне. Раніше була вона в більшості організатором, виконавці – це люди старшого віку і українці з-поза меж Підляшшя.



„Ми є оптимісти”

З Юрієм Журавлем, лідером ансамблю ОТ ВІНТА, який брав участь у IX Фестивалі української культури „Підляська осінь '2000” розмовляє Іван Бакунович

Коли був заснований ансамбль і що було інспірацією для цього?

Ми заснували ансамбль влітку 1994 року. В Україні був період, коли у 70-тих, 80-тих роках з'явився рок, а до того його не було. В Росії цей етап якось перейшли. В Україні музики 50-тих, 60-тих років типу рок-н-ролл якось не було. Ми вирішили грати цю музику.

Від чого походить назва ОТ ВІНТА?

От Вінта це команда радянських літунів з часів II світової війни перед зльотом воєнного літака. Назва дуже оптимістична, в ній велике захоплення від початку польоту — „От вінта!” тобто „від пропелера!” і літак злітає.

Скільки осіб у Вашому ансамблі?

Зараз чотири особи. Я, Юрій Журавель, лідер ансамблю, пишу музику, співаю, граю на гітарі; Вітя Пилипчук грає на другій гітарі; Вова Загіней грає на козбасі; Саша Мартішев грає на барабанах.

Що є Вашим найбільшим досягненням у музичній сфері?

Дальше ніж Польща і Москва ми не їздили. Ми записали збірку „Український Рокабільний Фронт”. Є в нас на Україні сім гуртів. Кожен записав по дві пісні. Ми єдиний ансамбль на цьому компакті, хто грає українською мовою. Ми граємо наше українське рокабіллі. В музиці використовуємо наш український фольклор. А взагалі, чомусь всі інші українські гурти грають англійською мовою.

Виконуйте тільки рокабіллі чи також інші музичні жанри?

В рокенрольній музиці є багато те-

чій. Є рокабіллі, сайкобіллі, ми граємо і блюз, але разом з тим використовуємо дух 50-, 60-тих років, тому що я знаю, що мій тато і моя мама, вони в свої часи відтягались на дискотеки і танцювали набагато цікавіше як молодь зараз. В сучасному році немає цього доброго рокенрольного запалу. Тому ми граємо по-доброму.

Як можете окреслити ситуацію на музичному ринку України? Чи нема певної загрози з боку російської естради чи російськомовної музики?

В Україні, навіть у Львові, у нас у Рівному, ми більш українські ніж центральна чи східна частина України. Але, все ж таки, по радіо виходить лише 20 процентів або і менше музики українською мовою. В нас якась така ментальність, що свої гурти не розкручують. Багато приїжджає виконавців, Алла Пугачова, Філіп Кіркоров та інші. Вони дають свої концерти за дуже великі гонорари, а для наших гуртів, які є набагато класніші (деякі їздили в Москву і показали, як класно можуть заводити публіку) немає грошей. Ми, скільки існуємо, не можемо записати свій власний альбом. Не можемо заробити гроші, щоб випустити якісний матеріал.

Де лежить суть такого стану?

Проблема лежить в основному в грошах. Ми в Україні своєю працею не можемо заробити собі грошей. Виходить так, що в Україні ми мало кому потрібні. Це такий нонсенс. Нас запрошують в Польщу, ми грали в Варшаві і



там ми потрібні, а в Україні не дуже. Не хочу жалітися, ми оптимісти, нам подобається те, що ми робимо, але час іде, я старію, Вже мені майже тридцять років, і прийде час коли я, старий пердун, буду на сцені грати для молоді. Хотілося б скоріше видати альбом, тим більше, що в нас матеріалу вже на три альбоми.

Що, на Вашу думку, може поміняти цей стан на музичному ринку України?

Моя думка про український шоу-бізнес можливо буде трохи суб'єктивною і не відтворить повної картини, тому пишу про стан нашої музики з точки зору звичайного рокера. Зрозуміло, що рівень розвитку музичної культури цілком залежить від економічного стану держави, а він у нас просто жахливий. От і виходить, що люди не можуть думати про видовища, коли змушені думати про хліб. Тому і культура занепадає. Навіть більші зірки української естради, відчуваючи нестабільність свого положення, змушені міцно триматися за свої місця, щоб не дати дорогу молодим і більш прогресивним конкурентам.

Закінчення на 14 стор.

Танці в ритмі фольк

Цікавою традицією що виникла при нагоді однієї з чергових „Підляських осей” декілька років тому – танцювальні заходи. У цьому році такі заходи відбулися у Білостоці і вперше у Більську Підляському. Білостоцька молодь і багато гостей майже з усього Підляшшя і інших регіонів Польщі танцювали у клубі „Стайня”, де білостоцький відділ Союзу українців Підляшшя і самостійно студентів Університету в Білостоці організували концерт ольштинської „Горпини”. І хоч зірки вечора запізнились публіка їм охоче це вибачила коли тільки прозвучали перші такти музики, так народних як і сучасних пісень.

Як виявилось, майже усі пісні були відомі підляській молоді, в основному тому, що знання народних пісень, завдяки касеткам і компактдискам, не зменшується, а навпаки, збільшується на нові сучасні твори. З другого боку однак насувається загроза, що серед цієї ж молоді гине – або його взагалі не було, знання підляського фольклору. Що ж, про непереказування своєї культури можна звинувачувати лише покоління батьків. На щастя, як здається, посеред народів, які переходять процес національного відродження покоління дітей переростає покоління батьків, яких головною метою є влаштування в нових обставинах життя у міському середовищі. Може підляський фольклор поверне нашій молоді більський „Ранок”? Приємно однак було співати з усім повним залом. Попри обмаль місця деякі молоді люди танцювали. Як я помітив, у залі чимало було людей з поза „середовища” і деякі добре себе почували в українському клубі, яким на що одну ніч стала „Stajnia”. Були і такі, що не розуміли: де і чому вони тут і їх навіть дратувала „руська” мова.

Часто говориться, що Білосток є містом багатьох націй – це загальновідомий лозунг. Але думаю, що пересічному тутешньому полякові важко було б перерахувати самі національні меншини, тим паче знати про їхні свята. Мета цього роду святкувань – передусім інтегрувати самі окремі меншини. Принагідно в польському середовищі зростатиме знання про українську культуру,

але це явище дуже вузького масштабу. Бачимо що проблему саме тепер при нагоді „Листа 14” у справі нетолерантного ставлення до меншин нашого воєводства. Повертається з силою водоспаду проблема ігнорування та браку по-



Акордеоніст з „Горпини”

шани для іншого з боку „більшості”, котра при нагоді таких свят як „Підляська осей” на хвилину час від часу зупиняється біля клубу, в якому саме відбувається імпреза для меншин, зі словами „як вони живуть в нашій Польщі

то навіщо їм та їхня культура – краще злилися б з масою більшості”. Тільки хтось при тому забуває, що поляки в Казахстані, Білорусі і Україні якось не хочуть зробити собі добре вгодити собі таким способом. Загальна амнезія?

Ще раз можна було потанцювати у недільний вечір в залі кафе „Fama” – вже традиційному місці зустрічей білостоцьких українців. А в Більську, щоб розворушити засиділу публіку по задовгому, як на мій погляд, концерті, організатори влаштували фолькову забаву. Старші з зацікавленням пригладались молоді, яка до півночі танцювала при музиці у виконанні аж трьох ансамблів: „Черемшини” з Черемхи, „Горпини” з Ольштина і „Горини” з Рівного. Добре що в тому році організатори більської „Підляської осей” подумали про молодших глядачів. Для них контакт з ансамблями, котрі в цікавий сучасний спосіб виконують українську музику, при якій можна просто добряче потанцювати, є добрим доповненням фестивалю. А те, що учні українських класів бачать приклад старших колег може бути плідним у найближчій майбутності створенням подібного ансамблю у нас, на Підляшші. Судячи з повних залів в Білостоці і в Більську, не нарікав би він на брак замовлень не тільки в тих містах, але й у Гайнівці, Сім’ятичах чи інших місцевостях регіону, де людям не чужа наша пісня і мова. І того бажаю собі і читачам. Може вже на наступному фестивалі?

Ардрій Давидюк



При фолькових звуках молодь розгулювалась до пізньої ночі

При нагоді фестивалю

IX Фестиваль української культури „Підляська осінь '2000” вже за нами. Втихла музика, яка через декілька днів лунала з концертних залів та паб-клубів Підляського воєводства, втихли оплески, закінчилися театральні вистави і науковий симпозіум. Прийшов час підсумків, але й планів на ювілейний X-ий фестиваль.

Імпреза, яка не розвивається завмирає – ця загальна думка стосується також до заходів, які влаштовують невеликі суспільності, між іншими і національні меншини. Слід сказати, що після певного застою в програмі фестивалю, цього року зроблено крок уперед, міняючи і збагачуючи формулу „Підляської осені” новими якісними елементами.

Найбільше тішить дебют, після років перерви, театральної групи з Кліщель, яка виступила на фестивалі з п'єсою *На перші гулі* Степана Васильченка. Приємно було подивитись, з яким заангажуванням молоді і старіші актори з Кліщель приступають до вистави.

На відродження театральної групи в цьому місті слід подивитися в ширшому контексті. Після концерту українського народного колективу в Кліщелях, який відбувся при нагоді „Польсько-українській музичних зустрічей” в Черемсі підходили до мене люди і говорили, що мають надію, що такі концерти змінять ситуацію в Кліщелях, де традиція українського суспільно-культу-

по акторах, молоді люди, котрих можна „загосподарювати” – треба тоді мати надію, що знайдеться відповідний *spiritus movens*, який поведе начате діло в правильному напрямку.

Коли в Кліщелях починалась вистава п'єси Васильченка, в Більському будинку культури своє п'ятиріччя святкував колектив „Ранок” – сьогодні найкращий „експортний продукт” Союзу українців Підляшшя. Після багатьох годин репетицій, численних виступів у регіоні, Польщі та за кордоном, „Ранок”, це вже можна сказати, інституція і добра марка. Доказом цього було широке представництво місцевих влад, а також, як завжди, вірної публіки і приятелів



Іван Бакунівич

Актори Драматичного театру ім. Т. Шевченка в Луцьку представили на фестивалі п'єсу Івана С. Нечуя-Левицького „Кайдашева сім'я”

турного життя була колись на Північному Підляшші найсильніша, але після занепаду в 70-тих роках не може ніяк відродитись. Фразу „може то щось змінить” я почув удруге в концертному залі Початкової школи в Кліщелях саме на прем'єрі вистави, яка, до речі, всім дуже сподобалась і зараз треба подумати, як цей успіх використати. Є в Кліщелях трохи осіб, які колись були „замішані” в українську діяльність; є багато тихих прихильників; є, як видно

колективу. Під ювілей „Ранкові” вдалось випустити касету з записом пісень у виконанні колективу – був це мабуть найкращий подарунок на п'ятиріччя.

Помаленьку „доганяє” „Ранок” черемшанська „Гілочка”, яка часто виступає з жіночим колективом з Черемхисела.

Тут саме родиться рефлексія про участь у фестивалі підляських, найчастіше жіночих, співочих гуртів і взагалі присутності підляської української

культури на цьому заході. З одного боку це є підстава для існування фестивалю, як і інших культурних імпрез, з другого, треба визнати, що це є, що є цене зовсім атракційне для загалу публіки. Можливо, що ідея спільних виступів покоління бабусь та внуків, яка оправдалась успішно в Черемсі, є також певною вказівкою для інших колективів. Тут однак треба мати підставу до діяльності у виді пункту навчання української мови і заангажованих людей – таких як Єлизавета Томчук чи Ірина Вищенко.

Було вже про театр і музику – час сказати про те, чого досі бракувало на фестивалі, тобто наукову дискусію та літературу. Цьогорічний симпозіум – перша імпровізована, але треба сказати, що вдала спроба включення до програми фестивалю нових форм і цінностей. Досі українські імпреди на Підляшші асоціюються лише з фольклором або фольковою забавою, без спроб висказання української національної та культурної присутності на Підляшші в більш, так би сказати, „амбітний” спосіб. А на мою думку, українське середовище практично є вже готове до такої дискусії. Користі з організації наукових конференцій та видання книжок присвячених історії і сучасній ситуації українського населення Підляшшя можуть мати більші перспективи аніж музичні концерти, які в своїй натурі можуть діяти лише посередньо, не потрапляючи безпосередньо до свідомості людей а передовсім інтелігенції. Внесок – найближчим часом треба думати про організацію подібного роду симпозіїв, а навіть інтердисциплінарних конференцій.

За рік X Фестиваль української культури на Підляшші. Про те, який він буде і чи розвине ті заходи, які вдалось провести в цьому році, будуть вирішувати його організатори, але передовсім вирішуватимуть кошти від спонсорів. Ходять чутки про те, що головний з них тобто Міністерство культури та національної спадщини має „обрізати” дотації на потреби національних меншин. Залишається надія, що так не буде і що не повториться так скрутний для Союзу українців Підляшшя рік 1999.

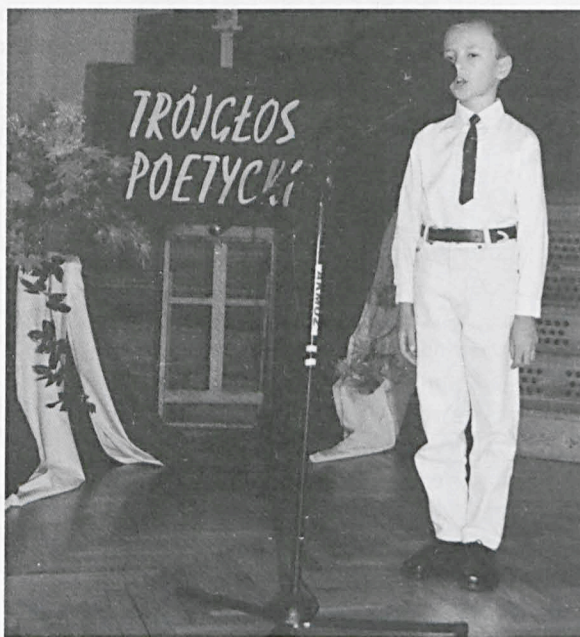
Славомир Савчук

Recytacje na „trzy głosy”

„Trójgłos poetycki” – pod takim tytułem 25 października b.r. w Bielskim Domu Kultury odbył się konkurs recytatorski. Celem konkursu jest szerzenie kultury języka i żywego słowa, kształtowanie zasad tolerancji, poszanowania i integracji. Recytowano wiersze w języku polskim, ukraińskim i białoruskim. Mimo, iż regulamin konkursu przewidywał recytację wierszy w gwarze podlaskiej języka ukraińskiego, określonej przez organizatorów jako ruska nikt z deklamujących nie pokusił się na taki wybór. Jeden wiersz zadeklamowano w języku rosyjskim.

W jury konkursu zasiadła bielska poetka Zofia Saczko, Janina Plutowicz, wieloletni animator ruchu teatralnego i recytatorskiego na Podlasiu oraz Elżbieta Tomczuk, kierownik zespołu „Ranok” działającego przy Bielskim Domu Kultury. W konkursie wzięło udział 65 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów miasta w kategoriach dzieci młodszych i starszych.

W przerwie konkursu dzieci wysłuchały piosenek także „na trzy głosy”, a wykonały je „Żurawinki”, śpiewające po białorusku, „Ranok” po ukraińsku oraz polsko-języczny zespół „Dziurawy Wigwam”.



Orest Michalczuk recytuje wiersz w języku ukraińskim „Mykolka jde do szkoły”

Komisja konkursowa po wysłuchaniu wierszy postanowiła przyznać nagrodę specjalną Michałowi Nesterukowi, trzy równorzędne I nagrody: Elżbiecie Szmydki i Annie Pachwiczewicz ze Szkoły Podstawowej nr 3, Ewie Koryckiej z Gimnazjum nr 2, trzy równorzędne II nagrody: Juliannie Dorosz ze Szkoły Podstawowej nr 3, Oksanie Michalczuk i Joannie Dolińskiej z Gimnazjum nr 2, zaś trzy równorzędne III nagrody: Martynie Walerian i Magdalenie Nikitiuk ze Szkoły Podstawowej nr 3 oraz Adrianowi Gołowaczukowi ze Szkoły Podstawowej nr 4.

Laureatom i wszystkim uczestnikom wręczono nagrody książkowe i pamiątkowe dyplomy.

Konkurs miał charakter pilotażowy, a w następnym roku przy drugiej odsłonie konkursu nauczyciele obiecali przeprowadzić w szkołach eliminacje, co ma podwyższyć poprzeczkę umiejętności recytatorskich spośród swych wychowanków.

Tekst i foto: Janusz Bakunowicz

„Ми є оптимісти”

Продовження з 11 стор.

Виходить, що весь шоу-бізнес збудований на родинних зв'язках і знайомствах старих бездар, а справжні таланти, яких, повір, на Україні вистачає, змушені гнити у провінції, не маючи можливості зробити якісні записи і навіть придбати пристойні інструменти. Не дивно, що гуртові „ВВ” потрібно було більше 10 років, щоб стати на той рівень, на якому вони зараз. А „Брати Гадюкини” та інші стали відомими вже після розпаду. Брак інформації, невпевненість у майбутньому, страх і заздрість перекреслюють нанівещь рівноправну здорову конкуренцію. Я тут не маю на увазі якесь змагання, бо кожен виконавець може мати свою публіку і заповнювати свою нішу в музиці і бути там найкращим. Але засоби масової інформації крутять одних і тих самих, в них

вкладаються гроші, на них працює вся шоу-індустрія. Ніхто не хоче ризикувати і мудохатись з рокерами, або просто з будь-якими „живими” музикантами. Набагато простіше вкласти гроші в посереднього поп-фанерщика, швиденько розкрутити його, і зняти свій куш. Весь цей безлад викликає поганий смак у слухача, або взагалі відбиває цікавість до української музики, тим більше до рок-музики. Недооцінювання нашої ролі у розбудові держави робить нормальними ті факти, що робити концерти і навіть випускати альбоми набагато вигідніше в Росії, ніж вдома. В свою чергу російський шоу-бізнес гнітюче впливає на масову культуру, розвиваючи у українців комплекс неповноцінності.

Після вбивства Білозіра у Львові, місцевою владою було заборонено використання російських фонограм на ра-

діо. Але, як відомо, заборони ні до чого доброго не доводили. Невже важко зрозуміти „високим умам”, що лише створивши елементарні умови для роботи своїх митців, ми зможемо скласти конкуренцію іноземному. А показати нам є що. Недарма „ВВ”, „Океан Ельзи”, „Танок на майдані Конго” та інші збирають повні стадіони у Москві та Пітері. А особисто від себе скажу, що на сьогоднішній день наше українське рокабілі та сайкобілі стоїть на два кроки вперед від російського. І це факт.

Звичайно, дуже важко жити і заробляти музикою в нашій державі, але це не означає, що ми маємо сидіти склавши руки. Саме в цей час, в Час Великої Депресії, ми намагаємося наповнити нашу музику радістю і оптимізмом, щоб підняти дух і гідність Нашого Народу!

Дякую за розмову і бажаю успіхів!

Wspólna redakcja dla wszystkich mniejszości?

„Mniejszości narodowe i etniczne a media elektroniczne” – pod takim hasłem w dniach 16–17 listopada w Białymstoku odbyła się konferencja zorganizowana przez Zarząd Telewizji Polskiej S.A. oraz Krajową Radę Radiofonii i Telewizji. Kilkudziesięciu dziennikarzy z Polski, Białorusi, Ukrainy, Litwy, Estonii i Łotwy rozmawiało tym, jakie zasady regulują dostęp mniejszości do środków masowego przekazu i co można uczynić, aby programy mniejszościowe były lepsze jakościowo i coraz częściej gościły zarówno na regionalnych jak i ogólnopolskich antenach.

Konferencja składała się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza poświęcona była rozważaniom dotyczącym stopnia zależności mniejszości narodowych i etnicznych od uregulowań prawnych i regionalnych. Druga część dotyczyła współpracy mediów ze środowiskami lokalnymi w kontekście realizacji audycji o tematyce mniejszościowej.

W pierwszej części uczestnicy konferencji pochodzący z różnych krajów zdefiniowali, w jaki sposób prawo mniejszości zawiera się w ogólnym rozumieniu prawa człowieka, dochodząc do wniosku, iż jest to obowiązujący standard w Europie. Prawa mniejszości traktowane są jak indywidualne prawo każdego człowieka. Odeszło się więc od traktowania praw mniejszości jako praw grupowych. Dyskutanci mieli różne poglądy, lecz ta tendencja miała ogólną przewagę.

Prawa mniejszości sytuują się w obszarze praw człowieka i ma to istotne konsekwencje. W niektórych krajach (Litwa, Estonia, Ukraina) prawa grup mniejszości są dodatkowo zabezpieczone przez odrębną ustawę. Ustawodawcy w tych krajach doszli do wniosku, że prawa osób należących do mniejszości wynikają z ogólnych praw człowieka, które w danym kraju zabezpiecza konstytucja, a na poziomie demokracji, gdy ta jest dopiero w powijakach potrzebna jest bardziej solidna ochrona tych praw i bliższe nimi zainteresowanie. Sąsiedzi Polski na wschodzie w większości wprowadzili dodatkowe uregulowania prawne, które zwą się Krajowymi Ustawami o Ochronie Praw Mniejszości Narodowych. Polski Sejm, jak wiemy, od kilku lat zmaga się z ustawą o mniejszościach narodowych. Przedstawiciele mniejszości twierdzą, że byłoby to bardzo pożądane, politycy zaś różnie traktują problem. Niektóre głosy są nawet bardzo kontrowersyjne.

Z punktu widzenia dziennikarskiego ciekawszą była druga część konferencji, w której próbowano zdefiniować funkcję mediów mniejszościowych w budowaniu tożsamo-

ści narodowej. Kto powinien realizować programy o mniejszościach, jakie pieniądze i jaki procentowy udział w czasie ramówki dnia w radiu czy telewizji powinny mieć programy o mniejszościach i dla mniejszości? To pytanie postawiono na samym początku obrad. Dokonano też podziału na programy o mniejszościach i programy dla mniejszości.

– Przedstawiciele Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wyrazili bardzo szczerą intencję, potwierdzając konieczność zwiększenia ilości programów o mniejszościach, konieczność edukacji dziennikarzy, którzy zajmują się problematyką mniejszościową, ale jako specjalista od środków masowego przekazu wiem, że forma przekazu jest sama w sobie przekazem – mówi Piotr Pawliszcze przedstawiciel Ośrodka telewizyjnego w Gdańsku, uczestnik konferencji. – *Forma, w jaki sposób przedstawiamy dany temat przesądza o jego odbiorze. Jeżeli na nasze intencje, nawet jeżeli są bardzo wzniosłe, nałoży się zła forma przekazu, jeżeli szczytne intencje KRRiT zostają w sposób niedoskonały usytuowane w telewizji, jeżeli niewłaściwie zostanie dobrany czas emisji będzie to rzutować na formę programów mniejszościowych, a co za tym idzie programy te będą niedoskonałe. Zarząd i decydenci telewizji, świadomi tego, że forma przekazu tworzy przekaz marginalizują te programy, a niedokształceni dziennikarze mniejszościowi nie potrafią dopiąć swego. W związku z tym nawet pozytywna decyzja na poziomie dyrektora telewizji, na poziomie produkcyjnym może zostać zupełnie wypaczona, wręcz zmieniona.*

Przedstawiono też propozycję stworzenia jednej głównej redakcji mniejszościowej, która koordynowałaby prace redakcji mniejszościowych. Byłaby to tzw. grupa

producentka. Zdaniem pomysłodawcy Waldemara Jandy dałoby to większe możliwości finansowe, gdyż powstałby jeden główny budżet. Redakcja ta zajęłaby się programami ogólnopolskimi. Natomiast na poziomie telewizji ogólnopolskiej powinna powstać redakcja, niekoniecznie stworzona przez wszystkich przedstawicieli mniejszości naraz. Mogłaby być tworzona nawet przez osoby nie będące przedstawicielami mniejszości. Zadaniem jej byłoby ogłaszanie cyklicznych konkursów, wysyłanie zamówień na konkretne zagadnienia i tematy. Dotyczyłyby one obszerniejszych felietonów czy reportaży. Ośrodki regionalne zaś na swój własny sposób realizowałyby swą misję dotyczącą mniejszości.

Wprowadzenie nowej formalnej struktury redakcji mniejszości na poziomie programu ogólnopolskiego zabezpieczyłoby potrzeby rozproszonych mniejszości i w



Piotr Tyma – sekretarz Związku Ukraińców w Polsce podsumowuje przebieg konferencji

większym stopniu zabezpieczyłoby to także potrzeby polskiego widza, który otrzymałby przemyślaną atrakcyjną ofertę edukacji dotyczącą grup mniejszościowych. Redakcja ta miałaby powstać z inicjatywy mniejszości. Najpierw musiałyby być postawiony pierwszy krok, gdzie spotykałyby się wszystkie ważne organizacje mniejszości.

Bardzo rzadko jednak udaje się, aby wszystkie mniejszości narodowe i etniczne doszły do porozumienia. W historii wręcz nieznane są przypadki, aby taka redakcja powstała szybko i była skuteczna w swych przedsięwzięciach. Sama próba odejścia od zasadniczych dyskusji i przejście od poziomu ogólnego do poziomu konkretnego jest już koniecznością. Następną konferencja miała by sens jedynie na poziomie rozwiązań formalnych i strukturalnych.

Tekst i foto: Janusz Bakunowicz

Rozwywajet'sia na horodi zile, zaczynajet'sia u Marysi wesile

Sierpniowego dnia zimowym tygodniem nie zastąpisz – głosi stare ukraińskie przysłowie. W tym krótkim powiedzeniu zawarła się mądrość pokoleń rolników, dla których czas letniego znoju na żytnim czy pszenicznym łąnie gwarantował spokojne przetrwanie do pory następnych zbiorów. Dopiero po sprzątnięciu z pól ostatniej kopy zboża i obsianiu ich oziminą (jedna z zachodnio-ukraińskich ludowych nazw września to właśnie *siweń*, a więc miesiąc siewu) można było zacząć myśleć o odpoczynku i weseleniu się.

Właśnie wtedy, poczynając od *Semena* (św. Szymona Słupnika – 1/14 września) zaczynało się „weselne przeddzniwie”, a więc czas swatania przyszłych par małżeńskich. Jednak tradycyjnie pora wesel przychodziła dopiero po *Pokrowie* (święcie Opieki Matki Bożej – 1/14 października), stąd też przysłowie *Październik weselami bogaty*, a jedna z ludowych nazw tego miesiąca to *wesilnyk*.

Spśród wszystkich wydarzeń w życiu tradycyjnej wiejskiej społeczności Podlasza wesele było obrzędem najbardziej znaczącym i rozbudowanym. Wielodniowy ciąg obrzędów weselnych rozgrywał się niejako w dwóch wymiarach. W wymiarze realnym uczestniczyła w

okute złotem malowane skrzynie, wśród których zasiadali *kniaź*, *kniahyni* i *drużyna bojarów*. Osobami dramatu stawały się też rośliny, zwierzęta i zjawiska naturalne, co podkreślało ściśle odczuwany organiczny związek ludzkiego życia ze światem przyrody.

Bogactwo ukraińskich obrzędów weselnych już od dawna zwracało uwagę badaczy kultury ludowej. Najdawniejszy opis podlaskiego wesela, wyszedł w pierwszej połowie XIX w. spod pióra warszawskiego ludoznawcy Kazimierza Wójcickiego, autora obszernego szkicu *Ruś podlaska* (tutaj *Ruś* ma znaczenie nazwy etnicznej, a więc w języ-

ku dzisiejszym powiedzielibyśmy *Podlascy Rusini/Ukraińcy*). Najdokładniej jednak opisany został w latach 80. XIX w. obrzęd weselny we wsi Kornica w okolicach Białej Podlaskiej, czego dokonał pochodzący z tej miejscowości ukraiński etnograf i pisarz Mikołaj Janczuk. Były również inne, bardziej lub mniej udane próby naszkicowania obrazu uro-

czystości weselnych, zarówno w południowej jak północnej części Podlasza. W „naturze” bogactwo obrzędów weselnych na Podlaszu przetrwało mniej więcej do połowy XX w. W chwili obecnej kultywuje się już tylko pewne jego elementy, które niewiele mówią o dawnej wspaniałości.

Jednak nie wszyscy godzą się z ogólnym upadkiem tradycyjnej kultury ludowej, starając się jeszcze raz zebrać jej



Amatorski teatr z Kleszczel



„Hiloczka” z Czeremchy

nim młoda para z rodzinami, zaproszeni goście i postronni „zaporoznicy” (*zaporozniki/zaporożnyki* – stojący za progiem). Jednocześnie w śpiewanych podczas wesela pieśniach rozgrywała się równoległa inscenizacja, swego rodzaju ludowa opera w plenerze, w której skromne domowe sprzęty zastępowały cisowe stoły zasłane haftowanymi obrusami i



Zabytkowa dzwonnica z Czarnej Wielkiej

okruchy, żyjące w pamięci najstarszego pokolenia. Do takich właśnie działań należą tematyczne imprezy folklorystyczne



„Rodyna” z Dubiażyna

organizowane przez Związek Ukraińców Podlasia. Jedną z nich jest przegląd pieśni weselnych, organizowany początkowo w Czeremsze, w ubiegłym roku w Dubiażynie, zaś ostatnio, 19 listopada 2000 r. – w Czarnej Wielkiej, jednej z najdalej na zachód wysuniętych podlaskich wsi (tworzą one swego rodzaju wysepkę w polsko-katolickim otoczeniu), w których do dzisiaj mieszka ludność ukraińska, nadal zachowująca swój język i pamięć o tradycyjnych obrzędach.

Uczestnicy przeglądu występowali w chronologicznej i logicznej kolejności. Jako pierwszy na scenie czarniańskiej „świetlicy” wystąpił amatorski zespół teatralny z Kleszczel, który zaprezentował humorystyczną jednoaktówkę Stepana Wasylczenka *Na perszi huli* (*Na pierwsze tańce*). Klasyk ukraińskiej literatury epoki modernizmu (żył w latach 1878-

1932, ale jego okres twórczy zakończył się właściwie z rokiem 1920) pokazuje w niej perypetie dorastającej wiejskiej dziewczyny, która na przekór rodzicom stara się wyrwać na zabawę w gronie rówieśników, gdzie oczekuje ją miły jej sercu chłopiec. Oczywiście takie wieczorne spotkania, czy to „publiczne” – na wiejskiej ulicy, czy też sam na sam u wysznemu

sadoczku, nieraz prowadziły do swatania i wesela. Chociaż trzeba przyznać, że jeszcze w pierwszych dziesięcioleciach mijającego XX wieku miłość pomiędzy młodymi bardzo często mniej liczyła się przy wyborze życiowego partnera niż wola rodziców. Jak bowiem wspominał „dawne czasy” jeden z mieszkańców Janowa koło Narwi: *Czy to koliś bat’ko pytał syna, z kim wu’n chce żenitiś, abo mati pytała doczku, za koho wona wydałasja b? Kryj Boże!*

Staryje sami dohoworowaliś, hłediacy ne na krasotu, ale na robu’tnost’, na hektary, na hroszy. Wsi’ tyje kochania posli wujny pojawiliś.

Następnie na scenę weszła dziecięca „Hiloczka” z Czeremchy, wsparta przez „babcie” z tamtejszego zespołu folklorystycznego, wspólnie z którymi „specjalizuje się” w przedstawianiu obrzędu wypiekania *korowaja*, czyli okrągłego, ozdobnego pszenicznego chleba, bez którego nie do pomyślenia było żadne wiejskie wesele.

– *Rok temu* – mówi Irena Wiszenko, nauczycielka ze szkoły podstawowej w Czeremsze – *zrodziła się u mnie myśl, aby zaprosić na zajęcia z języka ukraińskiego kobiecy zespół folklorystyczny z Czeremchy-Wsi, który mógłby opowie-*



„Ranok” z Bielska Podlaskiego

dzie i przybliżyć dzieciom kulturę, tradycję, obrzędy swojej miejscowości, pomóc lepiej poznać region, rozwinąć poczucie odpowiedzialności za przejęcie i zachowanie tradycji naszych przodków. Początkowo wydawało mi się to niemożliwe, ale ponieważ program nauczania przewiduje także realizację ścieżki przedmiotowej „Dziedzictwo kulturowe regionu” pomyślałam – czemu by nie spróbować?

Na pierwszych zajęciach byłam bardzo zdenerwowana, ale okazało się, że niepotrzebnie. Dzieci uważnie słuchały, jak „babcie” opowiadały o swoim życiu – o latach dzieciństwa, o pracy na roli i związanych z nią obrzędach, grach i zabawach, którymi zapełniano niegdyś wolny czas. Największe zainteresowanie wywołała opowieść o tym jak kiedyś dziewczęta wychodziły za mąż.



Cmentarna cerkiewka w Czarnej Wielkiej

Dzieci, przeważnie dziewczęta, które stanowią większość, zaczęły wypytwać jak przygotowywano się do wesela, co było do niego potrzebne, jak była ubrana panna młoda itd. „Babcie” zaczęły wszystko dokładnie opowiadać. Dzień przed weselem, mówiły, trzeba było upiec korowaj.

ści. Wszyscy byli za obrzędem weselnym i od razu przystąpiliśmy do pracy. Napisaaliśmy scenariusz i podzieliliśmy go na 5 części: idą w swaty, pieczenie korowaja, błogosławieństwo dla młodej, wspomaganie, po ślubie – gościna. Igdy 25 listopada 1999 r. odbywała się uroczystość, na której zespół otrzymał na

na panny młodej, ewentualnie osoba spokrewniona. Poszczególnym etapom przygotowania ciasta i wypiekania korowaja towarzyszyły licznie pieśni podkreślające znaczenie i duchowy wymiar obrzędu. W ten sposób łączyły się elementy dawnego kultu słowiańskiego i chrześcijaństwa, co widzimy w pieśni śpiewanej w Zubowie koło Bielska:

*Nad sadkom soncie wi'sit,
Sam Buoh korowaj mi'sit,
Anioły wodu nosiat,
Preczystoj Di'wy prosiat.*

W wielu momentach widzimy też elementy magiczne. Np. w Kotłach k. Bielska i w wielu innych wsiach *korowajnicy* obstępowały dzież i wolno chodząc obok niej, *tak jak chodit soncie*, miesiły ciasto wyłącznie palcami jednej ręki – aby mąż nigdy nie podniósł pięści na żonę. Również woda, którą myto ręce i stół, na którym przygotowywano *korowaj*, miała nabierać magicznych właściwości – podlewano nią drzewa owocowe, aby dobrze rodziły.

Wspaniale wypieczony *korowaj*, który później był dzielony pomiędzy weselnymi gośćmi, zapowiadał szczęśliwe życie wychodzącej za mąż dziewczyny i był powodem do dumy dla jej rodziny.

Po upieczeniu *korowaja* i zaproszeniu gości, w niedzielę rano zaczynało się właściwe wesele. Właśnie jego fragment – przygotowanie panny młodej do wyjazdu do ślubu – przedstawiła dubiażyńska „Rodyna” wraz ze starszymi członkiniami bielskiego „Ranku”. Zespół ten, już samodzielnie, przedstawił wiązanekę różnorodnych pieśni weselnych. Na zakończenie do weselnej zabawy zagrał olsztyński zespół folkowy „Horpyna”, który coraz częściej odwiedza Podlasze, zdobywając coraz liczniejszych sympatyków wśród młodzieży. Właśnie w poprzedzający „wesele” w Czarnej Wielkiej sobotni wieczór grał on na białostockich studenckich „Zapustach”, na których bawiło się około 500 osób. Także w Czarnej zgromadzeni widzowie w różnym wieku nie tylko słuchali, ale i śpiewali razem z wykonawcami, a nawet tańczyli.

Jerzy Hawryluk

Foto: Janusz Bakunowicz



Olsztyńska „Horpyna”

Śpiewane przez czeremsańskie „babcie” pieśni weselne, które towarzyszyły ich opowieściom szybko podchwyciły dziewczęta i zaczęły śpiewać razem z nimi. Wydawało się to nieprawdopodobne, ale dziewczęta uczyły się już drugiej, trzeciej przyśpiewki związanej z obrzędem pieczenia korowaja.

Wkrótce miała odbyć się uroczystość przyjęcia nazwy przez nasz szkolny zespół, więc postanowiliśmy, że pokażemy coś ciekawego ze swojej miejscowo-

zwe „Hiloczka”, razem z „babciami” pokazaliśmy obrzęd weselny, który dzięki nim poznaliśmy na lekcjach. Także do Czarnej Wielkiej przyjechaliliśmy z „babciami”, aby wspólnie pokazać obrzęd wypiekania korowaja.

Horilku i zakusku na wesele szykowano po cichu, natomiast pieczenie i dekorowanie *korowaja* było pełnym symbolem działaniem obrzędowym, swobodnym świętem chleba, będącego podstawą bytu każdej chłopskiej rodziny, a więc i tej, która miała właśnie powstać. Pieczeniem *korowaja*, które miało miejsce w domu panny młodej pod koniec tygodnia, najczęściej w sobotę, zajmowały się *korowajnicy*, czyli zamężne kobiety zaproszone przez jej matkę lub chręstną (jeśli panna młoda była sierotą). W niektórych wsiach *korowajnicy* musiało być dwanaście, co tłumaczono liczbą miesięcy w roku. Całym obrzędem kierowała starsza *korowajnica*, którą to funkcję pełniła matka chręst-



Przy ukraińskim folku bawiły się nawet dzieci

Wizyta zwierzchnika Rumuńskiej Cerkwi Prawosławnej Teoktysta na Podlasiu

Przywitalo chlebem i solą

W sobotę, 4 listopada br. do Białegostoku przybył patriarcha Rumuńskiej Cerkwi Prawosławnej Teoktyst. Gościł on w Polsce na zaproszenie metropolity warszawskiego i całej Polski – Sawy. Była to rewizyta na pielgrzymkę metropolity Sawy w Rumunii w miesiącu wrześniu br. Patriarcha Teoktyst ma 85 lat, ale uciążliwości podróży znosił mężnie i bez oznak przemęczenia.

Celem wizyty było nawiązanie przyjaznych stosunków pomiędzy dwiema Cerkwiami prawosławnymi, które zostały zerwane w czasie kilkudziesięciu lat panowania powojennych dyktatur. Ostatnia wizyta patriarchy rumuńskiego miała miejsce w 1937 roku.

Patriarcha Teoktyst został powitany w prawosławnej katedrze św. Mikołaja w Białymstoku. Po krótkim nabożeństwie gospodarz diecezji biskup Jakub w słowie powitalnym podkreślił, że przybywa do regionu będącego największym skupiskiem prawosławia w Polsce, odmiennego jednak niż w krajach typowo prawosławnych, kształtowanego przez wieki we współistnieniu z innymi wyznaniem, hartowanego w polemikach typowych dla pogranicza kultur i narodów.

Patriarcha odbył też krótką konferencję prasową w Centrum Kultury Prawosławnej oraz odwiedził białostockie cerkwie, w tym Hagia Sofia oraz pobliski monaster męski w Supraślu.

Do Bielska Podlaskiego w asyście metropolity Sawy patriarcha Teoktyst przybył w poniedziałek w godzinach popołudniowych. Przywitały go dzwony cerkwi katedralnej Zmartwychwstania Pańskiego, mieszkańcy miasta, przedstawiciele władz samorządowych oraz młodzież. Przedstawicielem kościoła rzymskokatolickiego był ks. dziekan Ludwik Olszewski.

Chlebem i solą dostojnego gościa powitał burmistrz miasta Andrzej Stepaniuk, a ks. dziekan Jerzy Tokarewski wprowadził w progi świątyni.

– Ten dzień jest szczególny dla naszego miasta, dla naszej społeczności prawosławnej i nie tylko. Dla wszystkich mieszkańców naszego historycznego



grodu. Ten dzień na pewno będzie zapisany w historii, że godni byliśmy podejmować takiego gościa – zaznaczył w powitalnym słowie ks. Jerzy Tokarewski.

– Nie mogę oprzeć się refleksji, kiedy byłem w Rumunii i Wasza Świątobliwość podejmowała delegację naszej cerkwi wraz z metropolitą warszawskim i byłem członkiem tej właśnie delegacji. Widziałem piękny kraj, widziałem Waszą gościnność, a przede wszystkim ten pobożny lud Boży rumuński, prawosławny i to wywarło niezapomniane wrażenie. I tymi wrażeniami żyję po dzień dzisiejszy. Minęło półtorej miesiąca od tego spotkania i nigdy nie myślałem, że tu w tej cerkwi będę właśnie podejmował takich gości – dodaje ks. Tokarewski. Proboszcz parafii woskreszeńskiej podarował patriarche Teokrystowi ikonę św. Jerzego, patrona tejże parafii napisaną w Bielskim Studium Ikonograficznym.

– Sądzę, że będzie to cenny dar, ikona bowiem została napisana w naszej bielskiej, jedynej w Polsce, szkole ikonograficznej, a teraz trafi na rumuńską ziemię – zaznaczył ks. Tokarewski. Patriarcha Teoktyst zaś ofiarował mu krzyż ołtarzowy.

– Będę modlił się do Boga, aby nasze Kościoły wzajemnie służyły, pomagały, aby być rzeczywiście prawdziwą jednością chrześcijańską, być jedną prawosławną wspólnotą chrześcijańską – zaznaczył w krótkim wystąpieniu patriarcha Rumunii i podziękował wszystkim zebrany, młodzieży oraz studentom Studium Ikonograficznego, że tak pięknie piszą ikony.

Patriarcha Teoktyst odwiedził także monaster św. Marii i Marty na św. górze Grabarce oraz monaster męski w Jabłecznej. W Lublinie otrzymał tytuł doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a podczas pobytu w Warszawie spotkał się z prezyden-

tem Aleksandrem Kwaśniewskim oraz marszałkiem sejmu Maciejem Płażyńskim.

Tekst i foto: Janusz Bakunowicz

Доля українського заграниччя: Берестейщина та Підляшшя

Питання національної та культурної самовизначеності українців на питомій території України після здобуття її незалежності дещо втратило свою актуальність, проте воно глибоко актуальне донині на українських маргінальних теренах, котрі відрізані від основної території. Мова йтиме про західне зарубіжжя – Берестейщину та Підляшшя.

Я, дякуючи своїй професії, мала можливість побачити, оцінити та порівняти етнокультурну та етнополітичну ситуацію даних теренів зсередини, безпосередньо у спілкуванні з простими селянами, а також інтелігенцією – корінними жителями півдня Берестейської області Білорусі та Більського і Гайнівського повітів Підляського воєводства Польщі – земель, що мають українську етнічну приналежність, проте в силу політичних обставин знаходяться на території сусідніх Україні держав.

Що ж, у ситуації, яка склалася на теренах цих двох маргіналії є багато спільного, що зумовлено, насамперед, державною політикою у відношенні до національних меншин. Наслідком такої політики є майже повна відсутність національної самоідентифікації в селянському середовищі. Умови існування українського етносу протягом останніх десятиліть на території Білорусі та Польщі були майже однаковими: заборона відкривати українські школи, відсутність у селах національно-культурних осередків, популяризація іншоетнічної культури, або ж підтасовка питомої під так званий „діалект” (як це відбувалось на терені Берестейщини) на державному рівні призвело до повної розгубленості народу в питанні національної приналежності.

На Берестейщині, в кращому випадку, люди ідентифікують себе по територіальному признаку, називаючися *тутейші, месні*, рідше – *полішуки*. Дуже часто на запитання: *Хто вони є?* респонденти не знають як відповісти, вони губляться, вагаються, несміло відповідають: *Та ніби білоруси, але в нас тут діалект, так, що більше до України... а взагалі – хто його знає...*

Для жителів Берестейщини українці – це вже „закордон”, хоча і недалеко. На запитання *Чи у вас співають?* селяни розцінювали свою пісенну культуру своєрідно, порівнюючи її з сусідньою закордонною територією і тому часто доводилось чути: *Та у нас не дуже, так щоб співали, от там на Україні – от там вже співають хороше...*

В одному селі, зайшовши до магазину, розговорилося з продавщицею. Дізнавшись, звідки я та чим займаюся, вона пожвавилася: *Ой, я так люблю українську мову та українські пісні, там так гарно співають. Була я в Любешівському районі!* [Волинська область Л. Л.] *на весіллі (в мене чоловік звід-*

ням, що розмовляють українською. Думаю, це зумовлено обережністю: а хто зна, що за людина приїхала, і чому вона допитується. Та й сталінські та брежнєвські часи, коли за одне необережне слово людина потрапляла за ґрати, не так далеко увійшли в минуле, щоб їх забути. Але всі мої співрозмовники стверджували, що білоруською у них не говорять, хіба у школі учать, а так – або *по-месному*, або *по-російському*.

Рідко у селах зустрічались люди із визначеною національною свідомістю, переважно із прошарку сільської інтелігенції. Проте таких людей надзвичайно мало, тому що намагання відродити українську культуру на території Білорусі за радянських часів сприймалися як вияви націоналізму, а всі націоналісти, як правило, піддавались репресіям, отож бо мало хто і лишився.

Соціо-культурне становище українських сіл на підляшші невітніше: вони



Жіночий гурт села Тростянка Гайнівського повіту

ти), то так мені сподобалось! Говорячи це, вона навіть не зауважила, що спілкується зі мною мовою, якою я до неї звернулася, тобто, українською. Коли ж звертаєш на цей факт увагу своїх співрозмовників, вони замислюються, проте рідко погоджуються з тверджен-

ням, що розмовляють українською. Часто наполовину а то й зовсім сполонізовані, а там, де лишилися українці – переважно літні та старі люди, молодь – у містах. Створення українських шкіл та культурних осередків – справа невдячна, оскільки це хоча і не заборонено, але й не заохочується, та й

дітей у селах негусто. Багато садиб стоять порожні, або ж функціонують у якості дач, куди приїжджають з міста на вихідні.

Щодо національної самовизначеності підляшуків, то тут ціла історія, оскільки вони здавна вважаються національною меншиною, але... білоруською. Та нема нещастя без добра, адже саме це вберегло їх від славного післявоєнного переселення, отак і лишився шмат українців на своїй рідній землі у Польщі. Отож на запитання: *Хто ви є?* люди відповідають із сумнівом: *Та нам кажуть, що ми білоруси, але білоруси там, північніше, біля Білостоку, там уже Литва, а хто ми?* —... Проте, всі, з ким я спілкувалася відзначають чітку різницю між культурними традиціями білоруського та українського етносу та слушно проводять кордон між цими територіями, але чіткої національної самоідентифікації в українців немає. Такій ситуації багато в чому сприяє значне поживлення за останнє десятиліття руху національно-культурного відродження білоруської меншини на території Польщі. Діяльність білоруських товариств захопила і українську територію шляхом впливу радіо, телебачення, та й добровільних місіонерів, котрі їздячи по селах, втовмачують в голови селян білоруські ідеї.

Радують той факт, що рух за відродження української національної меншини почався в колах нового, молодого покоління інтелігенції Підляшшя. Дивує та разом з тим тішить запевнятисть молодих людей на фоні вже майже перерваної культурної традиції, негласної політики колонізації та непопулярності українців та православ'я у Польщі.

Більш глибоко цей процес можна зрозуміти на прикладі розповіді молодого українця з Підляшшя, який говорить, що він не знав, ким він був, адже батьки, хоча і розмовляли місцевою говіркою, проте ніколи не заводили мови про національну приналежність, були „місцевими” православними людьми, як і усі, а вцілому — „поляками”, адже жили на території Польщі. Здобуваючи освіту, хлопець почав замислюватись над своїм походженням, і прийшов до думки, що він українець. Почав спілкуватись з такими ж однодумцями — от і утворилась, майже з попелу нова українська генерація, що трепетно відноситься до всього рідного — вивчає ук-



Народний гурт села Баранці Жабинського району Берестейської області

раїнську мову, звичаї, пісні, намагається вивчити та продовжити місцеву культурну традицію. Стародавні обряди, які вийшли з активного вжитку і зберігаються лише у пам'яті людей старшого покоління стають предметом наукового дослідження молодих, освічених людей, яких цікавить рідна культура.

Я, та моя співробітниця, Галина Похилевич, були присутні на сучасному українському весіллі в околицях Більська Підляського. Хоча традиційних обрядових пісень там звучало негусто, та група молоді із завзяттям розспівували звичайні українські пісні, які вони по власній ініціативі вивчили і не тільки із уст своїх батьків, але й із друкованих збірок та касет, переважно виданих в Україні.

Слід віддати належне і роботі Союзу українців Підляшшя, котрий культивує українську культуру на освітньо-наукових засадах. Отож, здається, що національно-культурне відродження українства на Підляшші, безпосередньо втрачаючи народну традицію, переходить у сферу опосередковано освітнього функціонування. Нове покоління, будучи прямими нащадками носіїв усної культури, перескочивши умовну прірву, стали вивчати цю культуру на освітньому рівні. В результаті — з наполовину розчиненого у іншому етносі народу, з народу, який представлений переважно селянами, з народу, культурна традиція якого перебуває на грані розриву утворився новий національно-свідомий прошарок інтелігенції, що вивчає та культивує українську культуру.

Натомість, освічена молодь Берес-

тейщини, з якою доводилось спілкуватись під час експедицій, (а були це, переважно, студенти університету в Бересті й уродженці українських маргіналій) частково а то й повністю несвідома того, що вони є українцями, хоча були серед них і історики, які досить непогано знали історію свого краю, і філологи-фольклористи та етнографи, які вивчали етнокультурний спадок місцевого населення. Мало хто з них володів місцевим діалектом, хіба вихідці із сіл. Проте білоруською тут теж мало користувались. Рідна українська та державна білоруська мови в науковому процесі та повсякденному побутовому вжитку з успіхом замінялись російською.

Цікавий випадок, що стався в одній із експедицій, ілюструє вищесказане. Ввечері першого дня, коли я із своєю співробітницею тільки-но приїхали, на вигоні за школою, в якій ми мешкали, було організовано вогнище. Навколо нього сиділи учасники експедиції — викладачі та студенти Брестського університету, розмова точилася російською мовою. Через деякий час на вогник підійшло і кілька місцевих хлопців. Вони примостилися коло нас, та почали щось питати. Я відповіла українською і у відповідь прочула здивоване запитання: *А як оце ви тільки приїхали і вже так добре по-месному говорите?* На відміну від нас, мало хто із студентів міг говорити місцевою говіркою. Ця мова живе лише в селі, в усному обігу, вважається білоруським „діалектом” і цим фактично нівелюється її цінність. Мало хто з молодих людей замислювався над тим, що цей „діалект” є

показником їх національної приналежності, та становить величезну культурну цінність.

Та що говорити про молодь, коли вчені мужі, їхні наставники, котрі напевне не сумніваються де проходять етнічні кордони України, не мають сміливості сказати правду, боячись політичних переслідувань з боку держави, устрій якої, на жаль, ще дуже далекий від демократичного. Отож державна політика Радянського Союзу щодо злиття усіх націй, а згодом Білорусі, яка переслідує вперте невизнання земель Берестейщини етнічно українськими, дали свої пишні результати. Офіційно жителі Берестейщини названі білорусами, науковці відносять їх до полішуків із окремим діалектом, а берестяни, визначаючи свою національну приналежність, самі не знають, хто вони є.



Полішучка на фоні свого обійстя (с. Корсичі Іванівського району Берестейської області)

Про українське товариство Берестейщини, перебуваючи на території Білорусі, ми тільки чули. Фактично його робота є непомітною, та хіба можна дорікати його членам, якщо вони працюють під масивним пресом ворожої державної політики?

Отож, зміни на краще у становищі українців Берестейщини, видається будуть повністю залежати від зміни існуючого державного устрою на більш демократичний. Проте зважаючи на результати останніх президентських виборів, принаймні ще п'ять років, ситуація лишиться незмінною. Можна тільки надіятись на те, що культурна традиція українців, котра ще досить добре зберігається у селах, за цей час не почне згасати, і ще буде достатньо дітей для

того, щоб було кому викладати українську мову та передавати культурний спадок.

Варто згадати про ще один цікавий процес, що характеризує етнокультурну ситуацію західного зарубіжжя України. На теренах Берестейщини та північного Підляшшя активно пропагується та заохочується участь селян у художній самодіяльності. Регулярно у містах, містечках, а то й селах проводяться концерти, конкурси, фестивалі народної культури, в яких беруть участь фольклорні колективи. Саме ці акції в великій мірі сприяють збереженню усної народної традиції. Завдяки цьому у селах при місцевих осередках культури існують вокальні а то і вокально-інструментальні гурти (найчастіше при участі баяніста), учасники яких регулярно збираються на репетиції, відновлюючи часто вже забутий місцевий пісенний репертуар. Таким чином народні твори замість своїх питомих функцій у контексті народного життя набувають іншого „штучного” сценічного призначення, а проте саме це надає їм „другого дихання”.

У Білорусії це поставлено на державний рівень, як було і за радянських часів. У кожному сільському будинку культури регулярно проводяться якісь планові культурні заходи – концерти, семінари, тощо, на котрі з'їжджаються працівники культури із інших сіл та керівники із району. Хоча такі міроприємства часто носять формальний характер, а репертуар колективів корегується залежно від поставлених районним начальством цілей, проте не можна заперечувати їх практичної цінності. Завдяки таким заходам, реконструюються та відтворюються на сцені автентичні обряди із дійством та піснями, в народних строях. Учасники цих вистав – в більшості люди, які пам'ятають обряд безпосередньо, тому ці вистави в цілому правдиво відображають картину місцевої культурної традиції.

Поряд із цим, під час експедицій на Берестейщині ми дізнавались і про комічні випадки. Часто на сцені відтворювались невластиві для даної місцевості обрядові дії – найчастіше це стосується обрядів Купала та водіння Куста, які розповсюджені в цьому терені не суцільно, спорадично. Переважно сценарії та пісні цих дійств почерпувались із книжкових джерел, а іноді до цих „планових” свят придумувались і

нові псевдо-обрядові тексти пісень, які виконувались на відомі мелодії. Такі вистави відбуваються також в народних строях, з обрядовими атрибутами, проте реальність таких реконструкцій, наближеність їх до автентичного обрядового дійства часто залежить від глибини знань та почуття відповідальності клубного працівника, який їх організовує.

На території північного Підляшшя сільські співочі гурти формуються переважно на основі учасників церковних хорів. Таким чином ці гурти крім церковної музики культивують і світську – обрядову та позаобрядову.

Можливостей донести свою музичну традицію до загалу суспільства також є досить. Повсякчас на Підляшші як і на всій території Польщі є організовані народні фестивалі, конкурси, в яких значну роль в організації беруть товариства національних меншин. Безперечно, такі фестивалі та конкурси відіграють надзвичайно важливу роль в процесі збереження народної традиційної культури.

Отож, підсумовуючи та порівнюючи враження, які я отримала під час етнологічних експедицій на Берестейщину та північне Підляшшя можна зробити кілька висновків. Етнополітичне становище українських меншин як в Білорусії так і в Польщі далеке від ідеалу – це повністю залежить від політики держав, на території яких вони проживають протягом останніх десятиліть. Проте в несприятливих умовах державної політики та іншомовному оточенні на цих теренах досить цілісно збереглася українська культура. На території Північного Підляшшя, де відбувається інтенсивна міграція сільського населення до міст, народна традиція, на жаль, перебуває на грані занепаду, на Берестейщині, хоча традиційна культура і перебуває в пасивному стані, проте вона збережена напрочуд добре.

Власне, збереженість питомих традицій якби в законсервованому стані є спільною унікальною рисою цих двох теренів. Не дивлячись на політичні кордони, війни та переселення, люди в глибинах свідомості зберігають свої культурні надбання, традиції свого краю, хоча вже й не знають, хто вони є, і що кілька століть назад їхня земля була центром могутнього Галицько-Волинського князівства, а населяли це князівство русини, або ж по-нинішньому – українці...

Лариса Лукашенко, Львів

Фото авторки статті

Wokół roli literatury ukraińskiej w kulturze Podlasia

Słowo wprowadzające dr Grzegorza Kuprianowicza
organizatora Sympozjum naukowo-literackiego
Ukraińska kultura Podlasia
(Białystok 5 listopada 2000 r.)

Życie intelektualne i kulturalne każdej społeczności wymaga różnorodności, istnienia wielu płaszczyzn działania. W przypadku społeczności ukraińskiej Północnego Podlasia w dużym stopniu udało się to osiągnąć, ukraińskie życie kulturalne rozwija się tu na wielu płaszczyznach. Zrozumiałym jest w istniejącej sytuacji, iż najbardziej rozwiniętymi są formy działalności skierowane do odbiorcy masowego, prezentujące podstawowe i najbardziej dostępne aspekty rodzimej kultury i tradycji. W najpełniejszej formie jest to realizowane w ramach najważniejszej ukraińskiej imprezy kulturalnej regionu – Festiwalu Kultury Ukraińskiej Podlasia „Pidlaśka ośiń”, który nabral niezwykle szerokiego i różnorodnego charakteru.

Pewną luką w ukraińskim życiu intelektualnym regionu, wynikającą zresztą z przyczyn obiektywnych, jest brak rozbudowanych form życia naukowego i wspólnej naukowej refleksji nad kulturą, tradycją i przeszłością regionu. Oczywiście przedstawiciele naszego środowiska biorą aktywny udział w życiu naukowym, ukazują się też publikacje naukowe i popularnonaukowe poświęcone tej problematyce. Jednak nie było dotychczas szerszych inicjatyw, takich jak konferencje naukowe, czy periodyk naukowy, będących głosem ukraińskiego środowiska naukowego Podlasia.

Próbą zapelnienia tej luki jest dzisiaj Sympozjum naukowo-literackie *Ukraińska kultura Podlasia*. Odbывается ono z inicjatywy władz Związku Ukraińców Podlasia w ramach IX Festiwalu Kultury Ukraińskiej na Podlasiu „Pidlaśka ośiń '2000”. To połączenie wyjścia do odbiorcy masowego z głębszą refleksją nad własną tradycją i kulturą wydaje się trafnym i warto, aby znalazło kontynuację w przyszłości. Dzisiejszym sympozjum pragnęlibyśmy zainicjować nowy

nurt w ukraińskim życiu intelektualnym Podlasia – pewną analizę, zamyślenie nad przeszłością i stanem współczesnym kultury ukraińskiej regionu, a także nad jej perspektywami w przyszłości. Mamy nadzieję, że zapoczątkujemy w ten sposób cykl konferencji poświęconych problematyce ukraińskiej kultury Podlasia.

Celem sympozjum, określonego jako naukowo-literackie, będzie przyjrzenie się jednemu z aspektów kultury – funkcji i miejscu literatury. W rozważaniach skupimy się na analizie roli i znaczenia literatury w funkcjonowaniu i rozwoju kulturalnym społeczności, którą możemy określić jako ukraińska lub ukraińskojęzyczna. Obszarem naszych zainteresowań będzie całe Podlasie – traktowane jednak nie jako jednostka administracyjna, czy nawet nie w granicach historycznych, lecz jako pewien wyraźnie wydzielający się region etnograficzno-językowy sięgający mniej więcej od rzeki Włodawki na południu po Narew na północy, a więc obejmujący zarówno Podlasie Południowe – w granicach województwa lubelskiego, jak i Podlasie Północne w obecnym województwie podlaskim.

Zakreślając problematykę naszych rozważań chciałbym od razu zastrzec, że pragnęlibyśmy się przyjrzyć literaturze nie tylko jako zjawisku samostannemu – z wykorzystaniem wyłącznie metod historyczno-literackich, czy krytyki literackiej, ale w nieco szerszym kontekście, gdyż literatura wpływa także na inne zjawiska zachodzące w życiu społecznym. Chcielibyśmy zastanowić się również nad rolą i znaczeniem literatury w całym procesie kulturowym zachodzącym w regionie, uwzględniając także takie aspekty jak: kwestia tożsamości, zastępowanie kultury tradycyjnej przez kulturę nowoczesną, zmiany przynależności językowo-etnicznej jednostek, czy całych grup ludności, a wreszcie znaczenie literatury w proce-

sie kształtowania się świadomości narodowej. W pierwszej części sympozjum – w trzech referatach – chcielibyśmy skupić się właśnie na kwestii recepcji i obecności ukraińskiej literatury ogólnonarodowej na Podlasiu, w świadomości jego mieszkańców. Jest to z jednej strony zagadnienie obecności ukraińskiej literatury dosekularnej na Podlasiu, z drugiej zaś problematyka wchodzenia mieszkańców regionu w krąg nowoczesnej kultury ogólnonarodowej, co związane jest z rozwojem ukraińskiej świadomości narodowej. Literatura ogólnonarodowa nie funkcjonuje bowiem szerzej w danej społeczności, jeżeli nie ma tam świadomości narodowej, właśnie świadomość jest podstawowym elementem, który wprowadza w jej krąg. Nie można jednocześnie pominąć zjawiska odwrotnego – roli literatury w kształtowaniu się świadomości narodowej. Oczywiście jest chociażby wpływ poezji Tarasa Szewczenki na budowanie ukraińskiej świadomości narodowej, także na Podlasiu.

Druga część naszego sympozjum poświęcona będzie natomiast niezwykle interesującemu zjawisku literackiemu, które można określić jako swoisty fenomen ukraińskiej poezji Podlasia ostatniej ćwierci naszego stulecia. Nagle pojawiła się na Podlasiu Północnym kilkusobowa grupa twórców piszących w języku ukraińskim – czy to miejscową gwarą ukraińską, czy językiem literackim. Twórcy ci pisali więc w systemie językowym, który był tu powszechnie obecny, jednak pełnił jedynie (z nielicznymi wyjątkami) rolę języka potocznego, nieobecnego w sferze kultury (poza kulturą tradycyjną), i oto uzyskał on tutaj formę literacką. To środowisko poetyckie bardzo szybko stało się obecne także w ogólnoukraińskim procesie literackim, wprowadzając ten region, od stuleci funkcjonujący w kręgu ukraińskiej kultury tradycyjnej, także w obszar nowoczesnej kultury ogólnonarodowej. Stało się też nową jakością w życiu kulturalnym i literackim regionu, nie zawsze jednak tu zauważaną. Ten przejaw życia kulturalnego Podlasia jest szczególnie istotny dla procesów narodotwórczych, gdyż w pewnym sensie właśnie od literatury rozpoczęło się w tym regionie odrodzenie ukraińskie.

Najdawniejsza literatura ukraińska na Podlaszu

Wiek XIX i XX to okres, w którym pod pojęciem literatury rozumie się przede wszystkim literaturę świecką. Natomiast w okresie wcześniejszym, na Ukrainie aż do końca XVIII w. – do pojawienia się *Eneidy* Iwana Kotlarewskiego, możemy mówić o okresie literatury tzw. przedsekularnej, a więc ściśle związanej z potrzebami życia religijnego.

Piśmiennictwo na Podlasze dotarło wraz z postęпами chrystianizacji tego obszaru, a więc już na przełomie I i II tysiąclecia po Chrystusie. Oczywiście, ówczesne księgi służyły przede wszystkim potrzebom liturgii i katechezy. Nawet literatura, którą wtedy uważano za świecką też była właściwie wariantem literatury religijnej (wyjątek stanowiły głównie latopisy). Nawet wśród przekładów z literatury antycznej były z reguły tylko te utwory, które miały akceptację Cerkwi. Na pograniczu funkcjonowała literatura apokryficzna, czyli utwory o treści czysto religijnej nie mające jednak akceptacji Cerkwi i nie należące do kanonu ksiąg cerkiewnych.

Pierwszy ślad wskazujący na istnienie lokalnej tradycji literackiej na terenie wczesnośredniowiecznej Rusi brzesko-drohiczyńskiej pojawia się w XIII-wiecznej części *Latopisu ruskiego* – *Latopisie halicko-wołyńskim*. Jest w nim fragment opisujący zwycięskie starcie załogi grodu brzeskiego z wojskami polskiego księcia Leszka Czarnego, które w marcu 1280 r. najechały południowo-zachodnią część ziemi brzeskiej, grabiąc osady nad rzeką Krzną. Brześcianie dowodzeni przez dzielnego wojewodę Tita rozbili wroga pomimo jego przewagi liczebnej – Rusinów było siedemdziesięciu zaś Polaków dwustu, z czego osiemdziesięciu poległo w walce. Niektórzy historycy uważają, iż mamy tu do czynienia ze streszczeniem odrębnego utworu literackiego opowiadającego o bohaterskich czynach wojewody Tita.

W XVII w. na terenie Brześcia działał św. Afanasij Filipowicz, ihumen prawosławnego monasteru św. Symeona Słupnika. Pozostawił on po sobie *Diariusz*, w którym opisywał swoje poczynania na polu walki o prawa religii prawosławnej, wpisał do niego też swoje utwory pisane wierszem, skierowane przeciwko zwolnikom unii brzeskiej. Po męczeńskiej śmierci ihumena Afanasija, którego w

1648 r. oskarżono o kontakty z powstańcami kozackimi i stracono, powstał krótki utwór opisujący jego śmierć oraz epitafium nagrobne. Natomiast w XVIII w. w Białej Podlaskiej na niwie piśmiennictwa religijnego działał ihumen miejscowego monasteru unickiego Tymoteusz Szczurowski (1740-1812), który pochodził jednak z Wołynia.

Tak więc krąg znanych nam utworów literackich, które w minionych wiekach powstały na naszym polesko-podlaskim peryferium, jest bardzo ograniczony. Stale jednak obecna była tutaj literatura tworzona w dwóch największych ośrodkach religijno-kulturalnych Ukrainy – w Kijowie i w Poczajowie.

Powstała w XI w. Ławra Kijowsko-Pieczerska po najeździe mongolskim w 1240 r. była przez kilka wieków niemal jedynym stale działającym ośrodkiem religijno-kulturalnym naddnieprzańskiej kolebki „wiary ruskiej”. W XVII w., gdy Kijów odzyskał rangę faktycznej stolicy prawosławnej metropolii kijowskiej powstało też Kolegium Kijowskie, które w 1701 r. uzyskało rangę akademii. W tym właśnie pierwszym ośrodku uniwersyteckim Ukrainy powstawała bogata literatura teologiczna, drukowana przeważnie w drukarni Ławry Peczerskiej, która docierała także na Podlasze.

Ze sporządzonego w drugiej połowie XVIII w. opisu prawosławnego monasteru św. Mikołaja w Bielsku wynika, że niemal wszystkie znajdujące się w nim księgi pochodziły z Kijowa, z drukarni Ławry Peczerskiej. Oprócz ksiąg liturgicznych, spotykamy wśród nich także księgi *peczati kijewskiej* związane ze świętościami Kijowa, jak *Służba prepodobnym Peczerskim* czy *Akafist Warwary Welikomuczenicy* (jej relikwie przechowywane wówczas były w kijowskim monasterze św. Michała Archistratega). Widzimy też kilka pozycji o charakterze teologicznym autorstwa profesorów i wychowanków Kolegium Kijowsko-Mohy-



lańskiego. Był to m.in. zbiór kazań na niedziele i święta *Mecz duchownyj Łazara Baranowicza* (Kijów 1666, 1686*), podręcznik teologii *Myr z Bohom czelowiku* Innokentija Gizela (Kijów 1669, 1671), zbiór kazań *Klucz razuminija Ioannikija Galatowskiego* (Kijów 1659; Lwów 1663, 1665) czy jedna z ksiąg dzieła św. Dymitra Rostowskiego (Tuptały) *Żytija swjatyh oteć* (Kijów 1689-1705, 1711-1718).

Mniej wyraźną przewagę druków peczerskich widzimy w monasterach drohiczyńskich, liczne są tam bowiem księgi z drukarni lwowskich (głównie starsze). Trzecią grupę pod względem ilości stanowiły nowsze księgi liturgiczne drukowane w Moskwie, sporadycznie zaś występują starsze księgi z Ostroga, Wilna i galicyjskiego Stratynia (np. „Służbenik” z 1604 r.). Z ciekawszych druków należałoby tu wymienić „Dioptre” – zbiór rozmyślań i wypowiedzi prozą i wierszem o treści moralizatorskiej, ułożony na początku XVII w. przez ihumena Witalija z Dubna na Wołyniu i *Wineć Chrystow* (Kijów 1688) – zbiór kazań jeszcze jednego wychowanka Kolegium Kijowskiego Antona Radywylowskiego. *Wineć* Radywylowskiego był także wśród ksiąg monasteru w Jabłecznej. I tutaj znajdujemy *Klucz razuminija Galatowskiego* (wydanie z 1665 r.), a także jego zbiór opowieści o cudach Bogurodzicy *Nebo nowoje* (Lwów 1665, 1666), dwa egzemplarze

Zakończenie na 27 str.

*Autorzy opisu podają z zasady tylko tytuł dzieła, więc wymieniam wszystkie ówczesne wydania.

Tradycyjna kultura ukraińska Północnego Podlasia a zaistnienie nowoczesnej literatury ukraińskiej w świadomości mieszkańców regionu

Istnienie ludowej kultury ukraińskiej na północnym Podlasiu, pomiędzy Bugiem a Narwią, jest oczywistością. Zaistniała ona tu wraz z pierwszymi osadnikami, którzy przybyli na Podlasie jeszcze w średniowieczu z pobliskiego Wołynia, co dobitnie potwierdzają prace J. Wiśniewskiego, najwybitniejszego badacza tutejszego osadnictwa. Również A. Jabłonowski w swoim klasycznym już trzytomowym dziele *Podlasie* twierdzi, iż obszary pomiędzy Bugiem i Narwią w XVI w. zamieszkiwali Rusini, mówiący językiem małoruskim (ukraińskim). Nie mają również wątpliwości pracownicy Instytutu Słowianoznawstwa PAN w Warszawie, którzy w wydany przez siebie *Atlasie gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny* gwary pomiędzy wspomnianymi rzekami określają jako ukraińskie. Dodajmy także, iż jeden z najwybitniejszych badaczy kultury ludowej Białorusinów E. Karski nie zaliczył tego obszaru do etnicznie białoruskiego. Zdziwienie budzi więc fakt, że współczesny badacz folkloru Podlasia A. Barszczewski w niedawno wydanej pracy *Białoruska obrzędowość i folklor wschodniej Białostoczczyzny* (1990 r.) ukraińskie pieśni obrzędowe, występujące na tym terenie zalicza do folkloru białoruskiego mimo, iż zdaje sobie sprawę, że *badany teren jest zróżnicowany pod względem językowym*. Oto kilka przykładów takich pieśni:

*Ja i pozneńko lahu,
I raneńko stanu,
Snedaneczko nawaru,
Sami siadut ji'sti,
Ale mene ne kliczut.
Ja i po wodiciu pojdu;
Wederko welikie,
Wodicia daleko,
Ja i chutenko ne prydu...*
(Tekst z terenu gminy Bielsk Podlaski)¹

*Wyjdi mati podiwiś,
Szo ty tobi'e przywezli –
Czy oweczku, czy tela,
Czy newi'stku krutela.*
(Przyśpiewka weselna)²

I jeszcze jedna piosenka ze wsi Klejnik:

*Sidit (imię młodej) koło stoła,
Słozki proliwaje,
A koło jej matula
Rozumu naucza:
– Idesz, ditiatko,
U czużyje lude,
Bud' pokorneńka,
Lehaj pozneńko,
Ustawaj raneńko,
Kłaniajsia nizeńko.*³

Zupełnie natomiast już karygodne jest to, co uczynił M. Hajduk. W 1997 roku została wydana w Mińsku książka jego autorstwa *Песні Беласточчыны*, w której pieśni zapisywane w gwarze ukraińskiej przetłumaczył on na język białoruski, dzięki temu mogły się ukazać w wydawnictwie cyklicznym *Беларуская народная творчасць*. Oczywiście taki zbiór nie ma żadnej wartości naukowej, ponieważ fałszuje rzeczywistość. W dodatku autor uczynił to świadomie, co zresztą od razu wytknął mu D. Fionik w artykule *Фальшаванне падляшскага фальклору*.⁴

O tym, że na omawianym obszarze dominowała ukraińska kultura ludowa świadczą także najstarsze zapisy etnograficzne z pierwszej połowy XIX w., dokonane przez różnych autorów i zebrane ostatnio w książce J. Hawryluka „*Ruś podlaska*”.⁵ Również współczesne zapisy folkloru Podlasia, opracowane przez E. Ryżyk i S. Kopę dobitnie świadczą o ich ukraińskim charakterze.⁶ Zapisy te potwierdzają, że dawne pieśni, być może przyniesione na Podlasie jeszcze przez naszych wołyńskich przodków, wśród ukraińskojęzycznych mieszkańców tego regionu są żywe i dziś.

Nie tylko starsze pokolenie, ale również podlaska młodzież zna i śpiewa takie ludowe ogólnoukraińskie piosenki jak: *Розп'ягайте, хлопці, коні, Ой, дівчино, шумить гай, У сусіда хата біла, Ой, хмелю ти хмелю, Ой, не ходи Грицю* i wiele innych. Od dawna były one chętnie śpiewane na różnych uroczysto-



ściach rodzinnych, weselach, chrzcinach, imieninach. Do dziś żywe są również takie przyśpiewki, które pamiętam jeszcze z dzieciństwa:

*Боцян, боцян клекотун,
Узяв бабу за ковтун,
Баба його кулаком,
А вун бабу дзюбаком.*

Czy też wielkanocne:

*Вербa б'є, не заб'є,
А за тиждень Великдень.*

Bądź zartobliwa przyśpiewka śpiewana z okazji dożynek (*kwitka*) dla gospodarza:

*Дожджaлі жыто,
Злапaлі зайця,
А в нашoгo гoспoдaря
Ужe сиви яйця.*

Te przykłady świadczą o żywotności ludowej kultury ukraińskiej na Północnym Podlasiu i o tym, że jeszcze skutecznie opiera się ona zalewowi masowej kultury polskiej, która wielokanałowo przenika do życia społecznego tutejszych mieszkańców.

Znacznie gorzej jest natomiast z obecnością ukraińskiej literatury wśród mieszkańców północnego Podlasia, nie mówiąc już o jej znajomości. Pewnym wyjątkiem,

swoistym fenomenem, jest jednak Taras Szewczenko. Stało się tak ponieważ niektóre jego poezje weszły do kanonu pieśni ludowych, co zapewniło im ogromną popularność na całym etnograficznym obszarze ukraińskim. Ludzie często nawet nie wiedzieli, że są to wiersze autorskie. Najlepszym chyba przykładem jest tu pieśń *Рече та стогне Дуїнр широкій*.

Ciekawy przykład adaptacji poezji T. Szewczenki znajdujemy w repertuarze zespołu z naszej podlaskiej Dobrowody. Otóż ogólnoukraińska pieśń *Летимь галка через балку* kończy się w ich wykonaniu strofami:

*Kochajtesia czornobrowy –
To j ne z moskalamy!
Bo mo..., bo moskali
Czuży, чуży луде
Smyju..., smyjucca nad namy.*

*Moskal lubyt żartowaty,
Żartujuczy kine.
Sam po..., sam pojide
W Moskwі..., w Moskwiczynu,
A dyw..., a dywczyna hine.⁷*

A przecież jest to nic innego jak nieco zmieniony początek poematu Szewczenki *Катерина* i z wyżej wspomnianą pieśnią nie ma nic wspólnego. Świadczy jednak o tym, iż wspomniany poemat musiał być przedtem znany mieszkańcom Dobrowody. Szewczenko i obecnie jest najbardziej znanym poetą ukraińskim, a jego *Кобзар* zawsze znajduje chętnych czytelników na naszym Podlasiu.

Pierwsze udokumentowane przeniknięcie ukraińskiego utworu literackiego na to terytorium miało miejsce w 1909 roku. Wtedy właśnie mieszkańcy wsi Klejniky wystawili sztukę I. Karpenki-Karego *Розумний і дурень*. Cieszyła się ona dużym powodzeniem i wystawiano ją w wielu miejscowościach, między innymi w powiatowym Bielsku, dokąd ludowi artyści udali się na piechotę (18 km). Zarobione zaś pieniądze przeznaczili na budowę w swojej wsi świetlicy z wypożyczalnią książek.⁸

W dawnych wiekach, a nawet jeszcze w okresie międzywojennym, książka literacka pod podlaskie chłopskie strzechy raczej nie trafiała. Kilka takich książek mógł czasami mieć miejscowy duchowny. Były to z reguły jednak wydawnictwa polskie bądź rosyjskie. Jeżeli trafiała się książka w chłopskiej rodzinie była to nie-

wątpliwie książka religijna. Języka ukraińskiego w szkołach nie uczono, więc i dzieci nie miały styczności z tą książką. Nie było na Podlasiu świadomej narodo-wo inteligencji ukraińskiej, a więc nie miał tu kto propagować literatury. Dopiero w okresie międzywojennym, kiedy to na tych terenach zamieszkało kilkuset uchodźców z Ukrainy, weteranów armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, zaczęli oni organizować ukraińskie życie kulturalne w niektórych miejscowościach (Hajnówka, Białowieża, Kleszczele). Nie zawsze zamykali się oni w swoim gronie, niekiedy wychodzili do szerszej społeczności, urządzając wieczornice, a także rozpowszechniając ukraińskie czasopi-sma i utwory literackie.

Jaskrawym przykładem są tu moje rodzinne Kleszczele. Zamieszkiwało w nich trzech weteranów URL, z których dwóch, Ołeksander Szczerbań i Andrij Nimyj, aktywnie włączyło się w stworzenie ukraińskiego zespołu dramatycznego w Kleszczelach. O. Szczerbań wykazał duży talent reżyserski i w oparciu o wspaniały chór kleszczelowskiej cerkwi, kierowany przez niego zespół potrafił wystawić nawet operę M. Łysenki *Наталка Полтавка* czy klasyczny dramat M. Staryckiego *Ой, не ходи Гриню*. Dzięki pracy w zespole dramatycznym wielu kleszczelowców po raz pierwszy zetknęło się z literaturą ukraińską, czasami nawet ręcznie przepisywano role z powodu braku odpowiedniej ilości książek. Teatr ten działał również w okresie powojennym, w latach 50., dopóki O. Szczerbań nie przeniósł się pracować do Bielska Podlaskiego.

Zainteresowanie literaturą ukraińską w Kleszczelach nadal rozbudzał A. Nimyj, który zgromadził pokaźną biblioteczkę (ok. 300 tomów) i wypożyczał książki zarówno mieszkańcom Kleszczel, jak i sąsiednich wsi – Jelonek, Dasz, Dobrowody. Jak opowiadał mi kiedyś pan Nimyj, z jego biblioteki skorzystało około 400 osób. Dzięki staraniom tego nieustrudzonego animatora kultury ukraińskiej w latach 60. rozpoczęto w Kleszczelach nauczanie języka ukraińskiego w szkole podstawowej, co dało możliwość przynajmniej niektórym dzieciom zapoznać się z dziełami kilku klasyków literatury ukraińskiej. W tym czasie odrodził się także teatr ukraiński w Kleszczelach, który poprowadził młody utalentowany reżyser Rościśław Misiejuk. Zespół ten osiągnął ogromny sukces, zaj-

mując pierwsze miejsce na ogólnopolskim przeglądzie amatorskich zespołów teatralnych UTSK w Przemyślu w 1966 roku, wystawiając sztukę I. Karpenki-Karego *Безталанна*.

Szersze zainteresowanie książką ukraińską, w tym także literacką, chociaż głównie historyczną, nastąpiło na Podlasiu w latach 80. Były to lata przełomowe w budzeniu się ukraińskiej świadomości na tym terenie, szczególnie wśród młodzieży. Powstało wtedy stowarzyszenie ukraińskojęzycznych poetów „Підляшшя”, które dzięki staraniom dwóch z nich – Jana Ignatiuka i Jana Kiriżiuka, wydało, co prawda na prawach rękopisu, pięć zbiorów poetyckich pt. „Наш голос”, co dało możliwość niektórym autorom po raz pierwszy zaistnieć w świadomości tutejszych mieszkańców. „Наш голос” propagował również poezję klasyków ukraińskich – T. Szewczenki, I. Franki, P. Tyuczyny i in. Kilka opowiadań historycznych wydał także J. Hawryluk. Szereg książek ukraińskich trafiało na Podlasie dzięki prywatnym wyjazdom na Ukrainę młodych podlaskich entuzjastów. Wyróżniał się tu szczególnie G. Kuprianowicz, który zawsze przyjeżdżał na Podlasie z ogromnym plecakiem pełnym książek.

Kiedy w 1991 roku powstał Podlaski Oddział Związku Ukraińców w Polsce, a rok później już samodzielny Związek Ukraińców Podlasia, skończył się etap improwizacji i rozpoczęto systematyczną pracę nad popularyzacją kultury ukraińskiej. Wkrótce powstało czasopismo „Над Буrom і Нарвою”, w którym zawsze było miejsce dla prezentacji ukraińskiej poezji i prozy. Ukraińskich twórców propaguje także niekiedy „Думка українська” w Radio Białystok. ZUP wydał również kilka zbiorów poetów ukraińskich z Podlasia. Bezpośrednio stykają się z literaturą ukraińską przede wszystkim uczniowie trzech szkół, w których jest prowadzona nauka języka ukraińskiego (Bielsk Podlaski, Czeremcha).

Podstawowym problemem w popularyzacji literatury ukraińskiej na Podlasiu jest jednak słaba ogólnie znajomość ukraińskiego języka literackiego, co bardzo utrudnia, spowalnia proces czytania. Dodajmy, iż obecnie młodzież w ogóle ma coraz większe problemy z czytaniem tekstów cyrylicznych. O ile początkowo, jak widzieliśmy, literatura ukraińska trafiała na Podlasie głównie poprzez utwory dramatyczne, to teraz dominuje poezja,

kótra trafia do nas w postaci piosenek, takich jak *Рідна мати моя, Червона рута, Черемшина, Смерека* itp. Z tym, że ludzie z reguły nie uświadamiają sobie jaki poeta napisał do nich słowa. Są one jednak bardzo popularne i powszechnie śpiewane.

Nie należy jednak popadać w euforię. Ogólnie literatura ukraińska, szczególnie współczesna, jest znana na Podlasiu słabo. Kontakt z ukraińską książką jest tu sporadyczny. Pewien wpływ ma na to z pewnością niewielka ilość przekładów literatury ukraińskiej na język polski. Dodajmy też, że literatura ukraińska nie należy do czołowych na świecie, więc i ogólne zainteresowanie ją jest mniejsze. Nie może też pocieszać fakt, że niewiele lepiej jest, a może wcale nie lepiej, ze znajomością na Podlasiu literatury naszych sąsiadów – Białorusinów i Litwinów. Wydaje się, iż zainteresowanie książką literacką w dobie nowych mediów ulega marginalizacji. Chce się jednak wierzyć, że słowo twórcy-artysty zawsze będzie miało dostęp do dusz i serc ludzi wrażliwych na piękno.

I na koniec postulat. Problem percepcji literatury, czy szerzej kultury, poszczególnych narodów na Podlasiu nie został do tej pory naukowo zbadany. Przygotowując to wystąpienie opierałem się głównie na własnych spostrzeżeniach i odczuciach. Należy więc koniecznie przeprowadzić takie badania, wykorzystując do tego potencjał naukowców i studentów Uniwersytetu w Białymstoku.

Миколай Росзченко

Przypisy:

1. A. Barszczewski, *Białoruska obrzędowość i folklor wschodniej Białostoczczyzny*, Białystok 1990, s. 132.
2. Tamże, s. 125.
3. Tamże, s. 122.
4. Д. Фієнік, *Фальшаванне падляшскага фальклору*, – „Ніва”, 12.10.1997.
5. „Ruś podlaska”. *Podlasie w opisach romantyków*, Bielsk Podlaski 1995.
6. Слизавета Рижик, *Розульки з Підлішшя*, Луцьк 1994; *Repertuar zespołów folklorystycznych Białostoczczyzny*, z. 2: *Folklorystyczny zespół śpiewaczy z Dobrywody*, opr. S. Kopa., Białystok 1994.
7. *Repertuar zespołów...*, s. 84.
8. J. Hawryluk, *Ukraiński teatr we wsi Kleniki*, – „Над Бугом і Нарвою”, 1993, nr 1.

Najdawniejsza literatura ukraińska na Podlasku

Zakończenie z 24 str.

zbioru kazań Ł. Baranowicza *Truby słowes propowidnych* (Kijów 1674) oraz pierwsze cerkiewnosłowiańskie wydanie *Pateryka Peczerskiego* (Kijów 1661). Niestety, w wielu wypadkach opisy są zbyt skrócone, aby można było zidentyfikować właściwy tytuł dzieła i jego autora.

Największą popularnością wśród Podlaszan *ruskiej wiary* cieszył zbiór kazań J. Galatowskiego, który widzimy zarówno w monasterze bielskim, jak i Spaskim (Preobrażeńskim) w Drohiczyźnie. N. Awenarius wspomina też o przechowywanym w archiwum drohiczyńskiej cerkwi św. Barbary XVIII-wiecznym zbiorze kazań, spisanych przez archimandrytę Michała. Dzięki cytatom z tej książki wiemy, iż nie był to raczej zbiór oryginalnych kazań lecz odpis dzieła Galatowskiego. O szerokiej znajomości jego kazań na Podlasku świadczą też protokoły wizytacji cerkwi unickich cerkwi dekanatu bielskiego, które przeprowadzono w 1727 r. W spisach znajdujących się w nich ksiąg nie widzimy właściwie żadnej literatury teologicznej – wyjątek stanowiły jedynie dzieła J. Galatowskiego (*Galatowski drukowany, Galatowskiego wykłady*), które znajdowały się w cerkwi św. Mikołaja w Kleszczelach oraz w cerkwiach w Nowym Berezowie, Maleszach i Wysokim Mazowieckim (ta ostatnia cerkiew przodowała zarówno jeśli chodzi o ilość jak i różnorodność ksiąg, zdecydowanie wyprzedzając cerkwie bielskie). Niewątpliwie pod tymi skrótowymi zapisami kryje się najpopularniejszy utwór tego pisarza religijnego, a więc *Klucz rozumienia swjaszczennikom zakonnym i swickim należaczij*, z umieszczonym na jego końcu traktatem *Nauka, albo sposob złożenia kazania*. Było to pierwsze w Cerkwi ruskiej dzieło wprowadzające duchownych w sztukę układania i głoszenia kazań, które okazało się na tyle przydatne, iż pomimo powszechnie wiadomego antykatolickiego nastawienia autora, było akceptowane przez władze Cerkwi unickiej, więc i wizytator nie zgłosił do niego zastrzeżeń.

Natomiast ściśle z Cerkwią unicką związany był inny ważny fenomen kultury religijnej – poczajowski *Bohohlasnyk*, zbiór poezji duchownej, właściwie pieśni, gdyż wszystkie utwory były przeznaczone do śpiewania. W jego skład wchodziły m.in. kolędy, które są powszechnie śpiewane do dzisiaj. Oprócz kolęd na terenie Podlasza nadal funkcjonują pieśni związane z obrzędami pogrze-

bowymi, a więc pieśni o śmierci i wieczności. Są one często spotykane w ręcznie przepisywanych zeszytach-śpiewnikach, które sporządzają na swe potrzeby członkowie chórów cerkiewnych.

Jeżeli chodzi o słownictwo język tych pieśni jest swego rodzaju zlepkiem języka ukraińskiego i cerkiewnosłowiańskiego. Stąd, po upowszechnieniu w XIX w. na terenie Podlasza rosyjskiej, tzw. synodalnej, wymowy tekstów liturgicznych, również pieśni z *Bohohlasnyka* w znacznym stopniu zostały poddane zewnętrznej rusyfikacji. Dlatego też te same kolędy śpiewane są zarówno z wymową ukraińską jak i zbliżoną do rosyjskiej, zależnie od miejscowości. Często zresztą, czy przez niedopatrznie, czy z innych przyczyn, które trudno odgadnąć, pieśni te są traktowane nie jako fragment dawnej poezji religijnej, a jako twórczość czysto ludowa na równi ze świeckimi pieśniami obrzędowymi.

Bohohlasnyk został wydany w Pocza-jowie w 1790 roku i zebrano w nim około 20% z szacowanego na tysiąc utworów zasobu pieśni nabożnych, które były wówczas w użytku na terenie zachodnio-ukraińskim. Na Podlasku upowszechnianie tych pieśni odbywało się głównie poprzez wydania drukowane, które bardzo popularne stały się w drugiej połowie XIX w. Wówczas, już pod egidą Cerkwi prawosławnej, zbiory będące wariantami poczajowskiego *Bohohlasnyka* były wydawane zarówno w Pocza-jowie, jak też w Moskwie, Petersburgu, zaś w latach międzywojennych i powojennych także w Warszawie. Pierwsza edycja prawosławna była wykonana w Kijowie na zamówienie bractwa prawosławnego w Chełmie w latach 80. XIX w. Jednak jeszcze wcześniej na Podlasku krążyły kopie rękopiśmienne, o czym świadczy fakt, że we wsi Czyże koło Hajnówki udało mi się odnaleźć fragment rękopiśmiennego *Bohohlasnyka* pochodzący, sądząc ze znaków wodnych na papierze, z drugiej połowy XVIII w.

Już z tak pobieżnego przeglądu widzimy, że Podlasze było cały czas pojone z krynicy ukraińskiej kultury duchowej, ze źródeł kijowskich i poczajowskich. Jednak XX w., kiedy miały tu miejsce liczne manipulacje zarówno o charakterze politycznym i społecznym, jak i wykorzystanie tradycji kulturowych etnicznie ukraińskich mieszkańców Podlasza, co do pewnego stopnia zamazało dawny obraz kultury naszego regionu.

Jerzy Hawryluk

Od „kultury ojców” do kultury ogólnonarodowej (aspekt funkcjonowania literatury)

– casus Podlasia Południowego

Tradycyjna społeczność etniczna funkcjonuje w sferze kultury na dwóch płaszczyznach – z jednej strony zachowuje swą lokalną kulturę tradycyjną w postaci folkloru, języka, kultury materialnej, z drugiej zaś w mniejszym lub większym stopniu czerpie ze skarbnicy kultury wysokiej własnej wspólnoty etniczno-językowej, czy szerzej – własnego kręgu cywilizacyjno-kulturowego. Odmienność i specyficzna sytuacja powstaje wtedy, gdy w wyniku procesów historycznych dochodzi do zaniku rodzimych elit i tym samym zatrzymania procesu rozwoju kultury wysokiej danego kręgu etniczno-językowego. Rodzima kultura etniczna ogranicza się wówczas niemal wyłącznie do kultury tradycyjnej, a także zachowywanych elementów rozwijającej się wcześniejszej kultury wysokiej. Na skalę masową nie przeszkadza to w zachowaniu własnej kultury etnicznej, gdyż większość społeczności nie wychodzi poza krąg kultury tradycyjnej.

Sytuacja zmienia się w epoce nowoczesnej, gdy wraz z procesem modernizacji społeczeństwa, poprzez rozwój oświaty i coraz szerszy dostęp do mediów, kontakt z kulturą wysoką stał się powszechnym. Wówczas dla społeczności pozbawionej własnych elit (i żywej rodzimej kultury wysokiej) rolę kultury wysokiej zaczyna najczęściej pełnić jedna z sąsiednich kultur obcych, przeważnie dominujących czy to na płaszczyźnie politycznej, czy kulturowej. Odpowiada to analogicznemu zjawiskom w sferze językowej – etniczny język rodzimy pozostaje językiem życia codziennego, prywatnego, zaś rolę języka publicznego, a także języka „kulturalnego” – otwierającego dostęp do dziedzictwa ogólnoludzkiego, pełni jeden (czasem kilka) z języków panujących. W takiej sytuacji proces awansu społecznego i kulturowego poszczególnych jednostek czy grup prowadzi stopniowo do ich asymilowania.

Społeczności etniczno-językowe, które były pozbawione własnych elit, dla uniknięcia pełnego zasymilowania przez

kultury dominujące, musiały u progu epoki nowoczesnej podjąć wysiłek zbudowania nowoczesnej rodzimej kultury wysokiej. Stało się to początkiem procesów narodotwórczych, prowadzących do ukształtowania się nowoczesnych narodów oraz nowego rodzaju świadomości społecznej, określanej mianem nowoczesnej świadomości narodowej. W Europie Środkowo-Wschodniej (inaczej niż np. w Europie Zachodniej) pozbawione elit wspólnoty etniczno-językowe w ciągu wieku XIX i XX zdołały zbudować własne nowoczesne kultury wysokie. Dzięki temu, jak trafnie zauważa wybitny polski znawca procesów narodotwórczych Józef Chlebowczyk, znajdowały one *wyjscie z dotychczasowego zaścianienia kulturowego nie za cenę utraty własnej odrębności etniczno-kulturalnej, lecz poprzez włączenie się do powszechnego nurtu rozwojowego (...) w oparciu o rodzime podłoże i jego siły.*

Budowa nowoczesnej rodzimej kultury wysokiej była jednak dopiero początkiem całego procesu. Kluczowym zagadnieniem stawała się jej recepcja w całym areale danej społeczności etniczno-językowej. Poszczególne lokalne grupy etniczno-językowe stawały przed „wyбором” – czy, parafrazując Chlebowczyka, włączają się do *powszechnego nurtu rozwojowego ... w oparciu o rodzime podłoże i jego siły*, czy też za cenę asymilacji, czyli *utraty własnej odrębności etniczno-kulturalnej*. W tej nowej sytuacji dla zachowania własnej tożsamości nie wystarczało już kultywowanie wyłącznie kultury tradycyjnej, lecz stopniowo koniecznym stawało się funkcjonowanie w kręgu rodzimej kultury wysokiej, czyli kultury ogólnonarodowej.

Szczególne rolę w procesie recepcji rodzimej kultury wysokiej, czyli kultury ogólnonarodowej, pełniła literatura. Często była ona pierwszym elementem kultury wysokiej docierającym do szerokich mas i wprowadzającym je w krąg nowoczesnej kultury ogólnonarodowej. Zafunkcjonowanie literatury narodowej



wśród danej społeczności było także sygnałem docierania tam ruchu, czy ideologii narodowej. Nie można jednak analizować tych kwestii w oderwaniu od innych zachodzących równoległe zjawisk, a w szczególności od procesu narodotwórczego i kształtowania się nowoczesnej świadomości narodowej, bowiem jednym z elementów tych zjawisk było właśnie poszerzanie kręgu oddziaływania literatury, będącej przecież z założenia i w swej istocie literaturą narodową.

W specyficzny sposób procesy przechodzenia grupy etnicznej od rodzimej kultury tradycyjnej ku wysokiej ogólnonarodowej kulturze nowoczesnej zachodziły na obszarze Podlasia Południowego, które było nie tylko terenem zróżnicowanym etnicznie, językowo i wyznaniowo, o skomplikowanej przeszłości historycznej i politycznej, ale także obszarem, który stał się miejscem ścierania się kilku ruchów narodowych. Interesującym aspektem tych procesów, będących przecież elementem szerszego zjawiska – procesu narodotwórczego, jest zafunkcjonowanie wśród mieszkańców regionu nowoczesnej literatury ukraińskiej.

W przypadku Podlasia Południowego procesy narodotwórcze przebiegały w odmienny sposób niż w sąsiednich regionach zamieszkałych przez ludność ukraińską.

ińskojęzyczną, w tym także inaczej niż na Podlasiu Północnym, najbardziej związanym z nim historycznie i kulturowo. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że w południowej części regionu ukształtowała się w ciągu XIX w. odmienna sytuacja etniczno-wyznaniowa i inne były uwarunkowania polityczne. Choć w obu częściach regionu ludność ukraińskojęzyczna była najliczniejszą grupą etniczną, to na Podlasiu Północnym mieliśmy do czynienia ze społecznością w zasadzie jednorodną pod względem wyznaniowym, zaś na Podlasiu Południowym ludność ukraińskojęzyczna od 1905 r. należała do dwóch wyznań – większość była prawosławną, jednak znaczącą część – ok. 100 tys. osób – przeszła w pierwszych latach naszego stulecia na obrządek łaciński. Obie te grupy początkowo zachowywały tradycyjną kulturę ukraińską – folklor, kulturę materialną, wreszcie język – miejscowe gwary ukraińskie. Jednak ludność rzymskokatolicka tzw. kałakuci ulegali stopniowej polonizacji, która szczególnie nasiliła się w okresie II Rzeczypospolitej. Innym obiektywnym czynnikiem wpływającym na odmienny niż na Podlasiu Północnym przebieg procesów narodotwórczych w południowej części regionu był fakt, iż ziemie te położone były bliżej geograficznie, a nawet znalazły się w składzie tych samych jednostek administracyjnych, co tereny, które w okresie wcześniejszym były w kręgu bezpośredniego oddziaływania ukraińskiego ruchu narodowego.

Pierwsze przypadki docierania nowożytnej literatury ukraińskiej na tereny Podlasia Południowego sięgają początków drugiej połowy XIX w. W tym okresie przed elitami regionu, czyli w praktyce przed duchowieństwem unickim, gdyż do mas chłopskich idee narodowe i nowożytna literatura w tym czasie przecież jeszcze nie docierały, stało się kluczowe pytanie o kierunek rozwoju – dalsza asymilacja w kierunku polskości, czy też szukanie dróg zachowania własnej odrębności kulturowej. Wśród miejscowego duchowieństwa unickiego ukształtowały się wówczas dwie grupy: tzw. dobrych patriotów – zwolenników polonizacji i latynizacji Kościoła unickiego w diecezji chełmskiej oraz narodowców – dążących do zachowania własnej rodzimej kultury, języka, tradycji (wśród tej ostatniej grupy były także osoby opowiadają-

ce się za zjednoczeniem z prawosławiem jako jedynym sposobem powstrzymania polonizacji i zachowania tożsamości kulturowej). Właśnie w latach 60-tych XIX w. chełmsko-podlascy narodowcy nawiązali kontakty z narodowcami galicyjskimi. Ponadto z inicjatywy administracji rosyjskiej sprowadzani byli tutaj duchowni uniecy z sąsiedniej Galicji, czasem związani właśnie ze środowiskiem narodowców. Tą drogą – z Galicji – docierała na Podlasie Południowe nowożytna literatura ukraińska, nie tylko galicyjska. Znanie są świadectwa, że w tym okresie w szkołach regionu powstały „ruskie” kółka samokształceniowe, w kręgu ich zainteresowań z pewnością była także literatura.

Inną okazją dla zetknięcia mieszkańców regionu z nowożytną kulturą, w tym literaturą ukraińską, mógł być kontakt z urzędnikami pochodzącymi z Ukrainy Naddnieprzańskiej, którzy pracowali w instytucjach państwowych i cerkiewnych Podlasia Południowego lub okolicznych terenów. Wśród nich były także osoby związane z ukraińskim ruchem narodowym, a nawet jego wybitne postacie, jak np. Pantelejmon Kulisz (1819-1897) – pisarz i poeta ukraiński, członek Bractwa Cyryla i Metodego, członek Komitetu Urządzającego Królestwa Polskiego; Wasyl Biłozerski (1825-1899) – literat, członek Bractwa Cyryla i Metodego, redaktor pierwszego ukraińskiego czasopisma „Osnowa”, członek Komitetu Urządzającego Królestwa Polskiego; Teofil Łabedyńcew (1828-1888) – historyk, pochodzący ze starej ukraińskiej rodziny duchownych, profesor historii Kościoła Kijowskiej Akademii Duchownej i pierwszy redaktor znanego czasopisma historycznego „Kijewska Starina”, kierownik dyrekcji Szkół Ludowych w Chełmie; Serhij Hruszewski (1833-1901) – ukraiński sławista i pedagog, autor popularnego podręcznika języka staro-cerkiewnosłowiańskiego, w latach 60-tych XIX w. nauczyciel gimnazjum chełmskiego oraz dyrektor kursów pedagogicznych, ojciec najwybitniejszego historyka ukraińskiego M. Hruszewskiego, urodzonego właśnie w Chełmie w 1866 r. W szczególności należy tu jednak wymienić dwóch klasyków literatury ukraińskiej, którzy przez pewien czas pracowali jako nauczyciele gimnazjum w Siedlcach – stolicy gubernii, w skład której wchodziło Podlasie Południowe: Ołeksandra Konyskiego (1836-

1900) oraz Iwana Neczuja-Łewyckiego (1838-1918). Pobyt na tym terenie zaowocował podlaskimi akcentami w ich twórczości – pierwszy z nich napisał np. opowiadanie *В гостях добре, а дома ліше*, którego akcja toczy się na Podlasiu, zaś drugi pozostawił interesujący reportaż z tego regionu pt. *Мандрівка по українському Підлясью*.

Oczywiście kontakt z nowożytną literaturą ukraińską w początkach drugiej połowy XIX w. ograniczał się do wąskich elit i nie miał szerszego rezonansu społecznego. Lata 70-te i schyłek wieku XIX przyniosły zaostrzenie polityki rusyfikacyjnej. Nastąpiło też zahamowanie rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego na tym terenie, a więc i zmniejszenie zasięgu oddziaływania literatury ukraińskiej.

Nowy okres nastąpił po liberalizacji, która miała miejsce w imperium Romanowów od 1905 r. Rozpoczęła się wtedy druga faza rozwoju ruchu narodowego na tym terenie – zaczątki odrodzenia kulturalnego. W 1907 r. powstały pierwsze ukraińskie organizacje oświatowo-ekonomiczne: Towarzystwo im. Tarasa Szewczenki w nadbużańskich Kobyłkach oraz Towarzystwo „Proswita” z silnym ośrodkiem w Siedlcach. Obie organizacje prowadziły akcję kulturalno-oświatową, rozpowszechniały też prasę i literaturę ukraińską.

Jednocześnie teren Podlasia Południowego znalazł się w kręgu oddziaływania ośrodka chełmskiego, w którym działało szereg organizacji nie mających co prawda charakteru otwarcie ukraińskiego, ale prowadzących działalność narodową. Szczególną uwagę zwrócić należy na Ludowo-Oświatowe Towarzystwo Rusi Chełmskiej. W 1907 r. Towarzystwo zaczęło wydawać w Chełmie *на руском и местном малорусском языках* tygodnik „Bratskaja Biesieda”, w którym drukowano materiały dotyczące przeszłości i kultury Chełmszczyzny i Podlasia oraz wiele utworów literatury ukraińskiej (m. in. Tarasa Szewczenki, Pantelejmona Kulisza). Gazeta ta rozpowszechniana była także na terenie Podlasia Południowego. Pewne znaczenie dla ukraińskiego odrodzenia narodowego miała też działalność nauczycieli ludowych pracujących w wiejskich szkołach, wśród których były osoby związane z ukraińskim ruchem narodowym i propagujące literaturę ukraińską.

W tym okresie jakościowej zmianie

uległ stopień obecności nowoczesnej literatury ukraińskiej wśród miejscowej ludności. Stała się ona znana w wyrażnie szerszym stopniu niż poprzednio, docierała zarówno w formie publikacji książkowych, jak i poprzez wydawnictwa periodyczne. W ten sposób dla kształtujących się lokalnych elit jako alternatywa zaistniała już, obok dominujących kultur i literatur polskiej oraz rosyjskiej, nowoczesna kultura (w tym literatura) wywodząca się z rodzimego kręgu kulturowo-językowego. Nie zawsze wiązało się to zresztą bezpośrednio z formowaniem nowoczesnej świadomości narodowej.

Warto zaznaczyć, iż równolegle z procesem zwiększonego kontaktu z rodzimą kulturą wysoką, co dotyczyło ludności prawosławnej, zachodził tu też odmienny proces. Część ludności dawniej unickiej, która po 1875 r. odmawiała przyjęcia prawosławia (tzw. oporni), a w 1905 r. po ukazie tolerancyjnym cara Mikołaja II przeważnie przyjęła obrządek łaciński stopniowo ewoluowała ku nowoczesnej kulturze polskiej, choć funkcjonowała jeszcze w kręgu tradycyjnej kultury ukraińskiej. Wyjątki były nieliczne i dotyczyły postaci wybitnych, np. pochodzącego z opornych wybitnego etnografa, poety, literaturoznawcy Mykoły Janczuka ze wsi Kornica, który nie tylko miał ukraińską świadomość narodową, ale był także znawcą nowożytnej literatury ukraińskiej.

Zupełnie nową sytuację spowodowała I wojna światowa. Ludność ewakuowana w głąb imperium rosyjskiego zetknęła się tam z ukraińskim ruchem narodowym, często miała też bezpośredni kontakt z literaturą ukraińską, co wiązało się z włączaniem się jej w odrodzenie narodowe dokonujące się na Ukrainie Naddnieprzańskej, a także z uczęszczaniem podlaskiej młodzieży do szkół na terenie państwa ukraińskiego.

Ludność, która pozostała na Podlasiu Południowym – pod okupacją niemiecką, przy tym zarówno prawosławna, jak i tzw. kałakuci, znalazła się z kolei w kręgu działalności inspirowanej przez Związek Wyzwolenia Ukrainy. Od stycznia 1917 r. działalność kulturalno-oświatową na Podlasiu (a także na Polesiu Brzeskim i w północnej części Wołynia) rozpoczął pierwszy zaporoski pułk im. Tarasa Szewczenki, składający się z jeńców Ukraińców – byłych żołnierzy armii ro-

syjskiej. Wkrótce w Białej powstała Ukraińska Hromada, która koordynowała ukraińską działalność kulturalno-oświatową na terenach okupowanych przez armię niemiecką. 23 czerwca 1917 r. Ukraińska Hromada zaczęła wydawać pierwszą ukraińską gazetę na Podlasiu – tygodnik „Ridne Słowo”. Ukazało się również kilka ukraińskich książek i „Kalendar Ukrajniński Hromady w Bilij na 1919 r.” Przy Ukraińskiej Hromadzie powstała też Rada Szkolna, która koordynowała rozwój ukraińskiego szkolnictwa na tym terenie. Według dostępnych danych do roku 1917 powstało na Podlasiu 22 szkoły ukraińskie z 823 uczniami i 25 nauczycielami oraz 19 szkół elementarnych, w których uczęszczało ok. 200 dzieci. Poza tym we wsiach Podlasia organizowano odczyty, koncerty ukraińskie, rozprowadzano książki i prasę ukraińską.

Po formalnym włączeniu Podlasia Południowego w skład państwa ukraińskiego na mocy traktatu brzeskiego w lutym 1918 r., działalność ta rozszerzyła się. W marcu 1918 r. powołany został Komisarjat Oświaty Ludowej dla Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia, którego przewodniczącym był pochodzący właśnie z Podlasia Karp Dmytrijuk, a zastępcą Tymisz Olesijuk. Przeprowadzono ukraińzację szkolnictwa na tych terenach, organizowano kursy ukraińszczyzny dla nauczycieli.

Pierwsza wojna światowa przyniosła więc szersze zafunkcjonowanie ukraińskiej kultury nowoczesnej, w tym literatury, wśród mieszkańców Podlasia Południowego. Znaczna część elit znalazła się już w kręgu oddziaływania kultury ogólnonarodowej – przeszła drogę od rodzimej kultury tradycyjnej do nowoczesnej, miała też kontakt z literaturą ukraińską.

Inne realia stworzyło wejście Podlasia Południowego w skład II Rzeczypospolitej. Mimo przeciwdziałania władz państwowych ukraiński ruch narodowy poszerzał zasięg swego oddziaływania, a jedną z podstawowych form jego działalności była praca kulturalno-oświatowa, mająca na celu wprowadzenie miejscowej ludności ukraińskiej w krąg nowoczesnej kultury narodowej. W latach 20-tych działalność ta skupiała się w filiach założonego w 1919 r. Towarzystwa „Ridna Chata”. Na Podlasiu Południowym filii takich powstało kilkadziesiąt, najwięcej na Włodawszczyźnie. Filie To-

warzystwa posiadały własne biblioteki literatury ukraińskiej, prowadziły również klasyczną działalność oświatową, zapoznając ludność z literaturą ukraińską. Animowały także amatorską działalność teatralną, zaś repertuar ukraińskich teatrów amatorskich przy filiach Towarzystwa „Ridna Chata” stanowiła klasyka dramatu ukraińskiego (utwory Iwana Kotłarewskiego, Hryhorijsa Kwitki-Osno-wianenki, Mychajła Staryckiego, Borysa Hrinchenki, Wołodymyra Wynnyczenki, Iwana Karpenki-Karego). W wielu miejscowościach odbywały się tradycyjne uroczystości ku czci Tarasa Szewczenki, będące ważnym elementem ukraińskiej tradycji narodowej. Wpływ na poszerzenie recepcji literatury ukraińskiej miała też rozpowszechniana tu prasa ukraińska, a w szczególności lokalny chełmski tygodnik „Nasze Żyttia”. Działalność ta spowodowała znaczącą już, choć jeszcze nie powszechną, obecność literatury ukraińskiej w świadomości miejscowej ludności. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że nastąpiło mimo braku szkolnictwa ukraińskiego, na powstanie którego nie pozwalało polskie prawodawstwo. Natomiast jednoznacznie poza tym nurtem znalazła się ludność rzymskokatolicka, która ulegała szybkiej polonizacji.

Likwidacja Towarzystwa „Ridna Chata” przez władze państwowe w 1930 r. spowodowała ograniczenie obecności organizacyjnej ukraińskiego ruchu narodowego. Jednak nie mogło to już zatrzymać rozwijającego się procesu. Istniał bowiem i ulegał dalszemu poszerzeniu krąg osób utożsamiających się z ukraińskością oraz funkcjonujących już w kręgu ukraińskiej kultury nowoczesnej. Swoistym świadectwem tego faktu było pojawienie się pierwszych nie tylko odbiorców, ale także, wywodzących się z tego regionu, twórców literatury, którzy zafunkcjonowali w ogólnonarodowym życiu literackim. Taką postacią stał się pochodzący ze podlaskiej wsi Zabłocie poeta ukraiński Ołeksander Hawryluk, politycznie związany ze środowiskami komunistycznymi, który w latach 30-tych był jednym z wybitniejszych twórców zachodnioukraińskich młodego pokolenia. W okresie radzieckim został on włączony do klasyki ukraińskiej literatury radzieckiej, chociaż „radziecki” okres jego działalności był bardzo krótki.

Zakończenie na 33 str.

Fenomen ukraińskiego odrodzenia literackiego na Podlasiu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.

Ukraińskie odrodzenie literackie na Podlasiu w latach siedemdziesiątych XX wieku bierze swój początek z debiutu poety Iwana Kyryziuka w ówczesnej prasie literackiej oraz z odwilży politycznej w Polsce po 1989 r.¹

Na początku lat osiemdziesiątych Iwan Kyryziuk wspólnie z poetą i działaczem kulturalnym na rzecz odrodzenia świadomości narodowej na Podlasiu (Iwanem Ihnatiukiem) zaczęli wydawać almanach „Nasz Hołos”. Almanach ten prezentował twórczość poetów z Podlasia, będąc jednocześnie deklaracją przynależności do ukraińskości.

Co znaczy w realiach ukraińskiego Podlasia stwierdzenie „przynależność do ukraińskości” – na pewno w latach osiemdziesiątych XX w. następuje poszukiwanie tożsamości narodowej na Podlasiu, „między Bugiem i Narwią”, poprzez słowo. Bohaterem lirycznym wierszy drukowanych w ówczesnym wychodzącym poza cenzurą „Naszym Hołosie” było słowo, a deklaracją wewnętrzną było identyfikowanie się z językiem przodków. Poeta Jurij Hawryluk w wierszu z 1983 r. *Mowo nasza* (*Nasz języku*) powie:

*Mowo nasza
Bat'kuow i diduow naszych
Molitwo nasza
Do ruodnej ziemi
Ty jak mati ruodna
Do snu nas kołychała
Uczyła ty nas żyti
Jakimi stati nam lud'mi?*

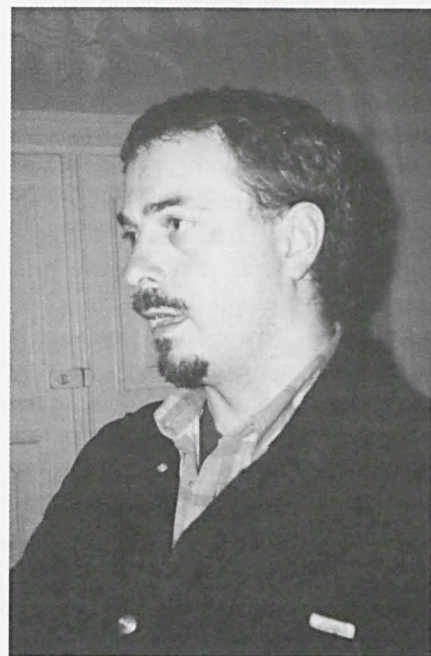
Utwór ten identyfikował poetę z mową rodzinną, co bardzo istotne, wprowadzał do obiegu literackiego język dzieciństwa poety. Wiersz Jurija Hawryluka był jednocześnie wyzwaniem „powrotu do siebie”, poeta w utworze nawiązał do przeszłości, do progów dzieciństwa, do swojej mowy rodzinnej. Nazwał ją modlitwą i pokornie skłonił się przed słowem, porównując język ojczysty do kołyski i matki. Wiersz poety jest wydarzeniem w szerszym wymiarze, umiejscawia się w przestrzeni literackiej Podlasia jako akt patriotyczny i myślę, że w ówczesnej sytuacji pozacenzurowych almanachów „Naszego

Hołosu” skłania innych poetów do podobnych deklaracji. Debiutujący wówczas poeci Jurij Traczuk, Żenia Żabińska, Iwan Chwaszczewski, Iwan Ihnatiuk szukają ojczyzny poprzez kod identyfikacyjny. Poeta Iwan Kyryziuk piszący początkowo w podlaskiej gwarze ukraińskiej, powoli przechodzi na ukraiński język literacki, w podobny sposób przejście uwidacznia się u poety Jurija Hawryluka, a także Żeni Żabińskiej.

Powrót do źródeł językowych przynosi odejście od nich i „skazywanie” siebie na wybór pisanie w języku literackim, a jednocześnie określenia swojej świadomości narodowej. Ta wewnętrzna identyfikacja z ukraińskością w realiach Podlasia, przerodzi się w latach osiemdziesiątych w ruch społeczno-kulturalny, by zaistnieć w zorganizowanej formie działalności na rzecz podtrzymania tożsamości narodowej³. Większość poetów z Podlasia czynnie uczestniczy w tym ruchu, angażując się w różnorodne akcje kulturalne i społeczne.

Jednakże lata osiemdziesiąte uwidaczniają trudności, jakie stawia ówczesna rzeczywistość. „Nasz Hołos” jako wydawnictwo drugoobiegowe przestaje wychodzić, a wydawanie własnych tomików wierszy jest nierealne. Dlatego też Iwan Kyryziuk oraz Jurij Hawryluk próbują wydawać tomiki własne w drugim obiegu. W latach dziewięćdziesiątych pojawiają się tomiki Iwana Kyryziuka, Żeni Żabińskiej, Jurija Traczuka oraz Iryny Borowik firmowane przez Związek Ukraińców Podlasia.

Istotne wydaje się to, że poeci ukraińscy z Podlasia od lat osiemdziesiątych



drukują swoje utwory w ukraińskiej prasie wychodzącej w Polsce: „Nasze Słowo”, „Nasza Kultura”, „Ukraiński Kalendarz”.

W 1991 r. wychodzi antologia *Modlitewnik podlaski* jako dodatek do „Dyskusji”, w której obok oryginalnych wierszy znalazły się przekłady w języku polskim: Iwana Kyryziuka, Jurija Hawryluka, Iryny Borowik, Żeni Żabińskiej, Jurija Traczuka, Sofii (Zosi) Saczko, Iwana Chwaszczewskiego.

Do najbardziej czytelnych środków wyrazu uwypuklonych w tej antologii należy klucz tożsamościowy. Niebanalność słowa poetyckiego ukazuje się również w innych tematach. Poeci z Podlasia szukając swojego „miejsca na ziemi” identyfikują się z domem rodzinnym, z pejzażem, sadem, cerkwią, ikonami, grobami przodków, podkreślając związek z przeszłością. Iwanowi Kyryziukowi pejzaż rodzinny będzie kojarzył się z wydziedziczeniem i zamieszkaniem w mieście, dla Jurija Hawryluka będzie to obsesyjne poszukiwanie trwałych symboli historycznych a przeniesienie ich do poezji. Iwan Chwaszczewski uwypuklił semantykę trwania w rustykalności, lecz obraz ten załamał się w obliczu wyboru: wieś – miasto. Sofia (Zosia) Saczko powróci do progów dzieciństwa, modląc się do nich i utulając pejzaż podwórza ze studnią, ręczni-

ki wyszywane na ikonach oraz świat tajemniczej liturgii cerkiewnej. Dla poetki sacrum świata wyniesionego z domu rodzinnego będzie swoistym ocaleniem przed „brutalnością” miasta jako namacalnej rzeczywistości.

Wśród ukraińskojęzycznych poetów z Podlasia jedynie Sofija (Zosia) Saczko pozostanie wierna gwarze rodzinnej wsi Wólka z pod Bielska Podlaskiego, drukując jednocześnie swoje utwory na łamach prasy ukraińskojęzycznej i w białoruskiej „Niwie” oraz wydaniach Stowarzyszenia Literackiego „Białowieża”. Sofija Saczko pozostaje przykładem poety, dla którego pogranicze ukraińsko – białoruskie na Podlasiu jest źródłem istnienia w obu arealach kulturowych.

*Szcze ż je wietior
Szto odczyniaje bramu sada
i potajemno jak w tephuom snowi
koło hrudi
wybihajesz hen w pola
by kuoń po zemle pronesesia
na wesnu
by żaworonok kob obniati nebo⁵*

Iwan Kyrzyziuk obsesyjnie podkreślający wydziedziczenie z pejzażu wsi rodzinnej, dokona syntezy w stronę zamowienia się w realiach miasta. Osobiste przeżycie oddala się ku płaszczyznom patriotycznym, lapidarne wątki literackie skłonią poetę do ich identyfikowania z przeszłością i historią.

*Duma narodu moho
Ce wesniانا nywa
Zaskorodżena boronoju istorii
U mozolach pekucznych
Dola narodu moho
Ikona
Z łahidnoju usmiszkoju
W poczorniłych ramkach⁶*

Ojczyzną poety jest Podlasie z jakimiś ułamkami Bizancjum, Rusi Halickiej, Księciem Danielem, ale również głos dzwonów cerkiewnych, pola, lasy, rzeki, lecące do ciepłych krajów żurawie. Jest to ciepły pejzaż przyrody rodzinnej, w której poeta czuje się dobrze. Klimat ojcowizny i motyw ojczyzny splatają się w niewyszukaną prostotę, graniczącą ze snem, a filozoficzne za-

nurzenie w egzystencję istnienia przynosi strofy o gwieździstym niebie, upalnej jesieni i babim lecie. Bohaterem wierszy lirycznych Iwana Kyrzyziuka są tak dom rodzinny jak modlitwa, ikona przeszłości jak i miłość do ukochanej kobiety, wyobrażonej przez poetę jako rusalki, mieszkanki romantycznej krajiny pożądania. W środkach wyrazu poetyckiego Iwan Kyrzyziuk jest tradycyjnie przywiązany do melodyki ludowej, lecz ubogaca ją szerszym doświadczeniem literackim.

Dla poety Jurija Hawryluka poezja stanowi rodzaj przetrwania w rzeczywistości. To przetrwanie zapewne ma u poety dwa klucze tematyczne, są nimi tradycja i serce. Tradycja skłania poetę ku wypowiedziom natury filozoficznej – historycznej, określeniu swojego miejsca na ziemi, zdefiniowaniu słowa w przestrzeni literackiej. Natomiast serce jest konfesjonalem, przytuleniem się do własnej świadomości poetyckiej, zdefiniowaniem „istnienia”. W twórczości poety oba te klucze przeplatają się i zazębiają wzajemnie. Czasami trudno jest wyznaczyć granicę przestrzenną między tymi jakże istotnymi tematami. Czas jako przestrzeń semantyczna zaciera ostrość widzenia i rozmywa konkrety. Poeta z gęszcz rzeczywistości wybiera najbardziej drogie wartości i werbalizuje je. Z języka dzieciństwa wyluskuje ciepło domu rodzinnego, obraz kołyski, matki schylonej w modlitwie, siebie widzianego jakby z boku, by dojść do lapidarnego przypomnienia tożsamości świata i ukonkretnienia go w obrazie emblematycznym.

*Nawit' jakszczo perejdemo
Czerez rozbytu szybu
Jaka pidrizala
Ikarowe kryło
I widhornemo z czola
Łypke pawutynnja spohadiw
To j tak
Na wołossi załyszit'sia
Sribnyj poroch (...)⁷*

Twórczość poetycka Jurija Hawryluka od debiutu w 1983 r. przeszła ewolucyjną drogę od oszczędności tematycznej ku szerokiej wypowiedzi literackiej. Uwidacznia się to zwłaszcza w liryce tworzonej w latach dziewięćdziesiątych,

gdzie tematami wierszy jest przeżycie osobiste, miłość, historia, narracja okazjonalna.

*Madonna wułyciamy
Perejszła wże dwiczi
Zabud' pro Żelenu Jewanheliju
Ce osiń
Naperedodni hrudnia⁸*

lub:

*Stina
Napiwrozwałena (...)
Może buty (...) bramoju
Meżeju szyrokocho switu ujawy
A my
Kołumbamy na prostorach
Własnych dumok⁹*

Warto podkreślić, że poeta nie boi się określić wyrastających z dnia codziennego, by tym samym podkreślić doświadczenie zdobyte poza aktem twórczym. Jest to swoista, można by nawet rzec, publicystyczna, strona twórczości Jurija Hawryluka. Nie wprowadza ona dysonansu, lecz ubogaca poetę i skłania do refleksji.

Wśród poetów z Podlasia Żenia Żabińska, jako najmłodsza poetka w tej plejadzie twórców, zajęła się tożsamością narodową na Podlasiu, a zwłaszcza w kontekście powracającego pytania „kim jestem”, „mieszkając tutaj”, czyli „u siebie”. Bohater liryczny wierszy Żeni Żabińskiej, mimo że jest zagubiony w pokładach tożsamości, jednakże zna swoje miejsce na ziemi. Tym „miejszem” jest dom rodzinny wrosły w pejzaż podlaski, swojskość podwórza i ojcowizny tak wydziedziczonej w XX w. Domem tym targa niepewność, pożegnanie i zdążanie ku miastu oraz powroty podobne przylotom ptaków, gdy nad Podlasiem zaczyna się wiosna. Dużo miejsca poetka poświęca pamięci, czyli grobom przodków, cerkwi jako „kotwicy” trzymającej na wezbranych falach istnienia dom rodzinny z jego mieszkańcami.

Żenia Żabińska obsesyjnie podkreśla losy małej ojczyzny i człowieka targanego przez istnienie. Podejmuje problemy zdawałoby się nieistotne w obliczu rzeczywistości, ale przecież ważne, bo zahaczające o tradycję, etnografię i folklor. W lapidarnym obrazie poety-

kim Żenia Żabińska dąży do ascetyzmu semantycznego, do retoryki o głębokim wydźwięku filozoficznym.

Warto podkreślić, że w twórczości Żeni Żabińskiej temat tożsamości spleta się z liryką osobistą. Poetka poszukuje klucza identyfikacyjnego zatracającego się poprzez uwarunkowania zewnętrzne.

Problem wartości moralnych, trwanie przy tradycji rodzinnej, próba przeciwstawienia się denacjonalizacji, a z drugiej strony liryka osobista to główne tematy podejmowane nie tylko przez Żenię Żabińską, ale przez wszystkich poetów z Podlasia. Szukanie miejsca na ziemi, odnajdywanie go w literaturze ukraińskiej, początkowo poprzez identyfikacje domowe, patriotyczne czy językoznawcze, później poprzez określenia świadomościowe, to jak się wydaje normalna droga twórcza poetów z Podlasia. Historia każdego fenomenu literackiego brała się poprzez odrodzenie słowa literackiego, by później zaistnieć jako charakterystyka identyfikacyjna.

Tadej Karabowycz

Przypisy

1. Lesiów M., *Osoblywosti howoru ukrajinciw Chołmszczyny ta Pidlaszszu* [w:] *Chołmszczyna i Pidlaszszu*, Kyjiw 1997, s. 96-98.
2. Hawryluk J., *Mowo nasza*, – „Nasza Kultura” 1983, nr 6.
3. Lesiów M. *Osoblywosti howoru ukrajinciw Chołmszczyny ta Pidlaszszu...*, s. 97.
4. Antologia *Modlitewnik podlaski*, wybór i tłumaczenia Tadeusz Karabowicz, Białystok 1991 (dodatek do „Dyskusji”).
5. Saczko S., *Szcze ż je wietior*, [w:] *Sli-damy pam'jati. Lystopadnyj kalendar*, Warszawa 1996, s. 249.
6. Tamże, s. 251.
7. Hawryluk J., *Naperekir dijsnosti*, – „Swito-wyd” 1999, nr III (12), Kyjiw-Nju Jork, s. 36.
8. Tamże, s. 37.
9. Tamże, s. 39.
10. Żenia (Jewhenija) Żabińska, ur. 1966 r. na Podlasiu. Studiowała na UMCS w Lublinie. Autorka wierszy lirycznych oraz publicystyki literackiej na temat tożsamości i świadomości narodowej na Podlasiu. Wydała tomiki wierszy *Mamo, kym my je i Koły pry-chodyt' tysza*. Mieszka w Bielsku Podlaskim.

Od „kultury ojców” do kultury ogólnonarodowej...

Zakończenie z 30 str.

Zupełnie nowe uwarunkowania zaistniały w latach II wojny światowej. Władze niemieckie pozwoliły na organizowanie szkolnictwa ukraińskiego na Podlasiu Południowym, co było niemożliwe w warunkach II Rzeczypospolitej. Pod względem kontaktu z ogólnonarodową kulturą i literaturą ukraińską stworzyło to sytuację jakościowo zupełnie nową – znaczna część jednego pokolenia młodzieży Podlasia Południowego w mniej lub bardziej systematyczny sposób weszła w świat rodzimej kultury nowoczesnej. Zetknęła się też ze szkolnym wykładem literatury ukraińskiej na poziomie podstawowym lub średnim. W tym okresie można już mówić o poważnym zafunkcjonowaniu literatury ukraińskiej w świadomości mieszkańców regionu, chociaż stopień tego nadal uzależniony był od wieku, poziomu świadomości narodowej i innych, często obiektywnych czynników.

Procesy te zostały przerwane wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej w 1944 r., gdy zlikwidowano tu szkolnictwo ukraińskie. Wkrótce zresztą diametralną zmianę sytuacji etniczno-wyznaniowej w regionie przyniosły masowe wysiedlenia ludności ukraińskiej Podlasia Południowego: w latach 1944-46 na Ukrainę Radziecką, a w 1947 r. w ramach akcji „Wiśła” na ziemie zachodnie i północne Polski. Ludność wysiedlona do ZSRR, mimo ograniczeń ideologicznych i powodowanych przez rusyfikację, pozostała na trwałe w kręgu oddziaływania nowoczesnej kultury ukraińskiej, a znajomość literatury ukraińskiej (oczywiście ograniczana przez cenzurę) stała się powszechną i naturalną, co wynikało przede wszystkim z ugruntowanej świadomości narodowej i oddziaływania systemu szkolnego.

Miejscowa ludność, która uniknęła wysiedleń lub powróciła w latach 50-tych, w pewnym stopniu nadal funkcjonowała w kręgu nowoczesnej kultury ukraińskiej, w tym także zachowywała kontakt z literaturą ukraińską. W szczególności dotyczyło to ludności, która znalazła się w zasięgu oddziaływania struktur Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oraz różnych form ukraińskiego życia kulturalnego, które rozwinęło się tam w latach 50-tych. Stopniowo jednak uległo ono ograniczaniu z powodu zaniku instytucjonalnych form obecności kul-

tury ukraińskiej, a w szczególności braku szkolnictwa ukraińskiego. Analogiczne procesy dotyczyły ludności stąd wysiedlonej, pozostałej na ziemiach zachodnich i północnych. Interesującym zjawiskiem jest pojawienie się w tym okresie na Podlasiu Południowym twórców piszących w języku ukraińskim, jak chociażby Iwan Ihnatiuk, czy Stepan Sydoruk.

Obecnie na Podlasiu Południowym stopień kontaktu z literaturą ukraińską uzależniony jest od indywidualnego stanu świadomości narodowej oraz postawy wobec kwestii zachowania tożsamości kulturowej. Mamy tu więc do czynienia z sytuacją pełnego funkcjonowania w kręgu nowoczesnej kultury narodowej i znajomości literatury ukraińskiej – w przypadku osób o ukształtowanej ukraińskiej świadomości narodowej, po szczątkowy kontakt z ukraińską kulturą nowoczesną (a często także tradycyjną) – w przypadku osób o poczuciu jedynie pewnej odrębności (etniczno-wyznaniowej) wobec polskiej większości.

Podsumowując stwierdzić należy, że od połowy wieku XIX nowoczesna literatura ukraińska stopniowo zafunkcjonowała wśród mieszkańców regionu, co odpowiadało procesom narodotwórczym i kształtowaniu się ukraińskiej świadomości narodowej na tym terenie. Zjawiska te w wyraźny sposób ograniczane były przez realia polityczne i stąd trudno mówić o naturalnym poszerzaniu się zakresu obecności literatury ukraińskiej w regionie. Charakterystycznym jest, że w sytuacji, gdy okoliczności na to pozwalały następowało żywiołowe poszerzanie zakresu obecności ukraińskiej kultury nowoczesnej wśród mieszkańców regionu, w tym także znajomości i oddziaływania literatury ukraińskiej. Przy tym proces ten ograniczał się (z nielicznymi wyjątkami) do ludności prawosławnej, ludność rzymskokatolicka tzw. kałakuci, znaleźli się poza kręgiem oddziaływania ukraińskiego ruchu narodowego, a literatura ukraińska niemal wcale nie była wśród nich obecna – znaleźli oni drogę rozwoju kulturowo-cywilizacyjnego prowadzącą poprzez odrzucenie tradycji rodzimej.

Grzegorz Kuprianowicz

Скансен у Голі

У невеликому селі Голя, гм. Старий Брус Володавського повіту, Люблинського воєводства знаходиться музей поверх неба. Село Голя лежить на межі Підляшшя і Холмщини.

Понад двадцять кілометрів від Голі на південний схід лежить село Колачі, де недалеко цього села пливе річка Володавка, яка впадає до Буга під Володавою. По цій річці від Володави до Острова Люблинського, давніше званого Підляським перебігала лінія історичного кордону поміж колишнім Великим Князівством Литовським а Короною.

Ця границя є також границею поміж Підляшшям та Холмщиною. Кількадесят кілометрів на північ від Голі починається північна границя географічної країни званої Люблинським Поліссям. Ця країна на півдні межує з Люблинською височиною. Люблинське Полісся охоплює майже половину (південну) теперішнього

птахів і тварин (в підляській українській говірці – *звирину*). В цій країні проживало колись українське населення, якого оселі доходили до річки Вепр, що пливе коло міста Лучної. Протягом минулих сторіч українське населення Люблинського Полісся було ополячене, а його залишки виселено на Україну і на північні та західні землі Польщі. Як доказ, що тут жило українське населення є факт записання О. Кольбергом у другій половині XIX сторіччя кільканадцяти українських пісень у місті Лучна, тепер столиці Люблинського вугельного басейну. Нещодавно Люблинське телебачення подало, що у Лучній згорів ресторан, який був побудований на старому православному цвинтареві. Неподалік Ленчної є село Дратово, в якому ще діє до нині православна церква як філіальна святиня парафії в Люблині.

Після цього короткого вступу розповідь про скансен в Голі. В соняшну



Витряк – козяк з села Волосоволя

українських сіл на Південному Підляшші. У 1914 році усі жителі села були евакуйовані росіянами в глибину Росії. Повернули до рідного села у 1918 році. Хочу додати, що в селі жило кільканадцять родин старовірів, які з Росії вже не повернули. В роках 1945-1947 спіткало село виселення жителів української національності на Україну і на північні та західні землі Польщі. З Голі походить проф. Леонід Квітковський, який у Львові заснував Товариство „Холмщина”, якого відділи виникли потім на Волині і прийняло назву Товариство „Холмщина та Підляшшя”.

По скансені опроводжував Тадей Карабович, котрий про все докладно і цікаво нас інформував. Походить він з недалекого села Корчунок гм. Вербошиця, сусіднього Холмського повіту. Тадей Карабович це відомий діяч Об'єднання українців в Польщі. Є він членом Ради ОУП у Варшаві і нештатним редактором українського тижневика „Наше Слово”. Тадей Карабович це відомий український поет, який видав вже сім збірок віршів. Живе він на селі в Голі а працює як асистент Закладу української філології Університету Марії Кірі-Скłodовської в Люблині. Скансен є громадською власністю Товариства любителів скансену в Голі, товариство було зареєстровано у 1990 році. Головою Товариства є Алина Карабович, жінка Тадея, вчителька початкової школи у Голі. Її саме заходами у 1985 році перенесено до



Хата з села Вирики з початку XIX сторіччя

Володавського повіту, північну частину Холмського повіту, майже цілий новий Ленчинський повіт та східні частини Парчівського і Любартівського повітів. На цій території знаходиться Поліський національний парк, в якому охороняється унікальну рослинність,

осінню суботу 18 вересня 1999 року поїхав я машиною зі своїм зятем Грацієм Дурським, дочкою Анною і внучкою Монікою до Голі. Голя, як я вже сказав, це невелике село. Живе в ньому 60 родин, в тому кілька православних. Історія села є така сама, як усіх

повставаючого скансену з недалекої Волоскової, гм. Старий Брус, вітряк-козяк, як перший об'єкт скансену. Офіційно скансен виник у 1988 році. Алина Карабович була ще тоді панною і називалася Рибчинська (дочка місцевого селянина і вчительки). Два гектари землі для скансену дала у вічну аренду гміна Старий Брус.

Водив нас по скансені Тадей Карабович зі своїм 6-річним сином Лукашем, котрий говорив зі мною українською мовою. Це є велика рідкість, щоби батьки на Підляшші вчили своїх дітей рідної мови.

Як нас поінформував Тадей Карабович скансен відвідує щорічно понад три тисячі чоловік, переважно дітей з навколишніх шкіл. Можуть вони побачити, як колись жили їх діди і прадіди. Відбуваються тут цікаві імпрези, яких кошти покриває держава. А так скансен діє на громадських засадах. Останньо наприкінці вересня відбулася тут цікава імпреза – верстати народних умільців.

Як перший об'єкт оглянули ми дерев'яну підляську хату з недалекої села Вирики. Хата походить з початку ХХ сторіччя, бо на стіні є фундаторський напис російською мовою, що хату побудовано у 1913 році. Це є не типова хата, бо в ній жило дві родини: у великій кухні одна родина, а друга родина в кімнаті званій на Підляшші *ванкіром*. Вказує на це дві печі, одна в кухні а друга у ванкірі. Піч у кухні є більша з великим припічком і бовдуром (в підляській українській говірці – *бундур*). В хаті є також дві комори. В коморах можна побачити бочки, стаговку і стужки а також прядку, в говірці – *ковріток*. Інтер'єр хати є так улаштований як виглядала колись хата на Підляшші. На чільній стіні висять православні образи а образ Матері Божої, що висить на покуттю прибраний традиційно вишиваним рушником. В хаті стоїть стіл, лави, креденс та знаходяться інші домашні статки як наприклад глиняні горщики і миски. Неподалік хати стоїть унікальна клуня (стодола) перевезена з села Костомлоти біля Тереспольа Білопідляського повіту. Стіни клуні є плетені з вербової фашини, дах покритий соломною а двері дерев'яні. Коло клуні стоїть дерев'яний колодязь з журавлем (звод-

дом). Неподалік хати можна побачити дерев'яну капличку перевезену сюди з села Вирики. З лівої сторони під клунею стоять три вулики-колоди з Голі. Два старовинні вулики покриті соломною а один гонтами.

Згодом ми пішли оглядати перший об'єкт музею під відкритим небом – вітряк з Волоскової. В середині вітряка побачили ми гарну виставку дитячих малюнків з початкової школи в Голі, темою якої є скансен. У вітряку побачили ми гончарську піч до випалювання сивих горщиків. Побачили також малий ткацький верстат з Голі, солом'яні стужки та багато інших старих сільських предметів. На закінчення Тадей Карабович показав нам дуже гарну всередині дерев'яну однефну церкву від 1702 року, яка також входить до скансену, а стоїть через дорогу. Церква св.св. Антонія і Параскеви зачислена до категорії архітектурних пам'яток. Фундатором церкви був польський пан Жевуський. Інтер'єр церкви – іконостас є з ХІХ століття, помальований золотом і срібною фарбами. Церква є відкрита в неділю, раз у місяць. Дожждає сюди отець Ходак з недалекої православної парафії в Хвороститі (гм. Вирики). До парафії



Вулики-колоди з села Голі

в Голі належать села: Турно, Замолодичи, Кропівки і Кривоверба, в яких живе 30 українських родин, що їм вдалося повернути з виселення до рідних осель.

Ми оглядали скансен а моя внучка Моніка робила знімки, які може хоча трохи дадуть уяву про красоту скансену і про благодійну громадську працю подружжя Карабовичів, завдяки яким виник і існує цей унікальний музей проти неба.

Іван Ігнатюк

Фото: Моніка Дурська



Ліжко в хаті скансену

Вечірки

Уявіть собі. Пізньоосінній холодний вечір. Крута дорога в'ється лісом і заводить нас до села. Навколо тиша, яку час від часу перериває гавкання собак. В деяких віконцях вже зовсім темно – люди втомлені цілоденною працею сплять спокійним сном. Тільки в двох домах в селі видно тьмяне світло, яке може дати нафтова лампа. Підходимо до одної з хат. Вже на підвір'ї чути ритмічний стукіт коловротка, піднесені голоси розмов, в які вплітаються вибухи сміху. Потім починається спів – гарно плывуть дівочі та юнацькі голоси, чути знайомі пісні про козацьку славу, про мрії дівчат, які хочуть вийти заміж. Заглядаємо через віконце. В невеличкій кімнаті сидить кільканадцять осіб – хлопців та дівчат. Дівчата прядуть, а хлопці жартома, зачіпкою ніби їм заважають. Продовжуються вечірки....

Ця картинка це вже тільки спомин про один з проявів суспільного, товариського життя підляської молоді першої половини ХХ століття. Вечірки або прядки це своєрідні установи – в сьогоденнішньому розумінні можна їх роль порівняти до чогось на зразок сільської світлиці. З цією різницею, що крім розважань було ще також місце для роботи:

– Як збиралися дівчата в хаті, то різною роботою займалися: прелі, вишивали, навіть ружені пташки клеїли, макатки вишивали, виробляли навіть такий навуки з соломи і елені з ялини – згадує пані Євдокія Маркевич з Дашів, яка своє знання про минуле підляської культури переказує також публічно, співаючи в колективі „Калина”.

Вечорниці, вечірки або прядки починались тільки тоді, коли завершені були всі праці пов'язані зі збіркою врожаю. А було це, можна сказати тоді, коли землю застеляв вже сніг. Після збірки зернових культур довго йшло молотіння – весь день по клунях роздавався стукіт цєпів, жінкам вистачало на цілий рік роботи зі льном. Але вже як настала пора вечірків, гріх було не піти.

– Молоді тогди всі на селі сиділи – говорить пан Арсеній Маркевич – по школах так не їздили як тепер. Всі були в домах і вечером йшли на вечірки. Батьки пускали – не було так, що боронили йти, іншої розривки тогди не було, ні радія, ні телевізії.

В Дашах молодь ходила на вечірки від хати до хати, ішла так звана „колейка”, яка затримувалась десь на середині села.

З другої частини йшла друга де збирались дівчата з другого кінця:

– Насклікалім колежанок і по колегі ідемо – одного дня в одній хаті, потом переходимо до другої і так до половини. Як я брала коловроток, то вже йо-

важко було помістити всіх, хто приходив, щоб провести тут вечір. Однак мало це також деякі позитивні наслідки. Тіснота сприяла нав'язуванню ближчих контактів між хлопцями та дівчатами. Бо крім цих останніх, важливу роль в програмі вечірків відігравали саме молоді чоловіки, котрих завданням було жартувати, залицятись, ніби то перешкоджуючи їм в роботі, але насправді було це так, що підтримували вони їх при прядках.

– Як вже котрийсь більш якусь уважає, то старається щоб сісти ближче. А місця не було. Як зійдеться з 10 або й більше осіб, то й не має де сісти. А було, що в некоторых хатах то ще й подлоги не було – жили просто на токови. В покойчикови темновато, лампа нафтова слабенько горіла, ще добре як була така що висіла. А як ще бувало хлопці накурят теї махорки то і зовсім темно.

Після створення „вигідних умов” починались зальоти:

– Хлопці жартували собі – згадує пан Арсеній – то шнур з кілька скидали, то запальовали і кидали любчик. Дразнилися з дівчатами розмаїто, потом спільно співали і так вечор проходили.

Для пані Євдокії ці жарти, з перспективи часу, здається не відповідали сьогоденнішнім принципам савуар вівру:

– Хлопці все дразнилися з дівчатами, навіть потом казали: „О та то не злу'сна, сї як я не дразнив и злости в сї не було”. Тих, що не любили то й не зачинали, а котора більш

подобасться, то ще як іде до дому, то хлопець кийком потрясе на сї – не зовсім то такос культурне було.

З любов'ю різно буває. Згідно зі словами подружжя Маркевичів – ті, що дуже залицались до себе на вечірках часто не повиходили одне за одного, а



Ансамбль „Калина” з Дашів під час фестивалю „Підляська осінь 2000”

го до дому не доносила, тільки оставляла в хаті де були прядки, а потом несла до наступної.

Господарі дому, в якому відбувались вечірки сиділи в той час на кухні. З приводу цього, що дім переважно складався саме тільки з кухні та одної кімнати,

Коли лишаєшся чужим

Спогади Антона Голіброди,

уродження села Пасіка на Холмщині

Продовження з № 1-2, 3, 4/2000

ті, які на себе не звертали уваги одружились.

Праця, розмови, під час яких можна було почути новини з села та широкого світу, спів та жарти тривали до пізньої ночі:

— Ідем як тільки стемніє. Як вже шарувка возьмеш бувало жменю гороху, пражимо його або песткув чи сушених груш і їмо. А потім беремось за прадки і сидимо аж до півночі. По-набираїм тих куделів, тих ипуль, а потім вже й бракус. Набирали ми спеціально багато, бо як сконьчили о 20-тій то ще за рано до дому їти.

Час на вечірках йшов швидко, також незабаром після II-ої світової війни почались переміни в житті, свідомості та побуті підляшуків, котрі принесли так званий суспільний аванс, а з другого боку знищили їх традиційну культуру, яка сьогодні існує вже тільки в пам'яті „передвоєнних” людей.

— По війні, то вже був інший час. Брали вже тоді до міста на роботу. Хлопці пішли до УБ, дівчата до ППР-ув. Всі стали виїжджати до міста, а ті, що осталися тож набрали міських звичаїв — так повільне замирання вечірків згадує пан Арсеній. Заступили їх сільські світлиці, в котрих з'явилось вперше радіо а потім телевізія. Але і ці установи культурного життя досягнула рука суспільних та економічних перемін.

Panta rhei — ніколи вже не відемо до цієї самої річки. А наші розповіді про Підляшшя, на жаль, щораз частіше є згадкою про минуле. Минуле, яке невідомо міфологізуємо. Спогади старших людей з часів, коли були вони сильні і здорові — просто молоді, відбираємо як оповідання зі щасливого періоду історії Підляшшя — казкового минулого, з якого пам'ять викинула все, що було погане: біду, безробіття, низький рівень освіти. Сприймаємо ці оповідання так як хочемо їх сприймати — як легенди про прекрасне старе Підляшшя — землю міфічну. Але чи може бути по іншому? Спогадів про вечірки слухається з почуттям, що було це щось дуже цікаве, веселе, тепле, даюче відчуття спільноти „своїх” людей. Бо уявіть собі. Пізньоосінній, холодний вечір...

Славомир Савчук

Фото: Юр Кондзельський

Спочатку нову дійсність я сприймав як кошмарний сон, не раз до болю щипав своє тіло, щоб позбутися сну, але було марно. Вдень в'язні сидять на підлозі під стінами, тихенько розмовляють. Досвідчені дають поради новачкам, хоч такі контакти заборонені. Через „глазок” час від часу стежить недремне око наглядача. Порушників дисципліни кидають у карцер. Атмосфера гнітюча.

Кілька днів не знав я своєї провини. Однієї ночі мене викликали на слідство. Лейтенант переконував мене, що він усе про мене знає, що я великий державний злочинець, що тільки чесне зізнання полегшить мою долю. Я повинен зізнатися, що є членом націоналістичної підпільної організації, назвати інших членів її і тому подібне. Звичайно, я все це заперечував, бо не міг я вигадати те, чого не було. Слідчий сердився, тряс кулаками, але не бив. Це тривало кілька (.....).

Коли провокації не вдалися, слідчий став розкривати свої карти. Тепер став цікавити його не стільки я, скільки мій дядько, материн брат, Величко Микола Павлович, який в даний час знаходився в шахтах Воркути. Але і в цьому питанні моя інформація була дуже скупою. Дядько не жив з нами в роки війни, я його майже не бачив і не знав чим він займається.

В кінці слідства з'ясувалося: моя вина у тому, що я написав дядькові листа, в якому повідомляв, що „в нас є хлопці”. Доказом цього був мій лист, адресований дядькові, і заперечити цьому я не міг. Величко Микола під час німецької окупації служив в українській поліції, а згодом усією командою разом з начальником поліції, німцем за національністю, перейшов на нелегальне становище української бойовики і мав звання сотенного УПА. За це був арештований чекістами, засуджений і відбував покарання у Воркуті. Йому якось удалось розшукати нашу адреси і листуватися з родиною. Саме я став з ним

вести переписку. В одному з листів я натякнув, що на наших теренах ще трапляються повстанські загони „Степанових хлопців” (так в народі називали бандерівців). З дитячою наївністю я „законспірував” думку, випустивши слово „Степанових”.

17 лютого 1949 року Волинський обласний суд засудив мене по статті 54 — 10 г. 2 на десять років позбавлення свободи. Суд відбувся за всіма законами радянського судочинства. Навіть захищав мене адвокат, який ніколи мене не бачив і не розмовляв зі мною, а на суді попросив пом'якшення покарання у зв'язку з моїм неповноліттям. На суд не допустили нікого з рідних. Вже зарані можна було передбачити, чим закінчиться суд, бо як тільки завершилось слідство, то відразу мене перевели вже у справжню тюрму. Величезна двохповерхова споруда колишнього монастиря, збудованого ще за катеринівських часів, зі стінами метрової товщини та склепінням камер, була вщерть заповнена в'язнями. Тепер у цій унікальній споруді знаходиться Луцьке музичне училище. Яке святотатство! Там, де мучилися, страждали (.....) українських патріотів, розстріляних 23 червня 1941 року, нині лунають співи та музика.

Сім місяців після суду я провів у Луцькій тюрмі. Умови були дещо кращі, ніж в попередній. Спали вже на нарах і не в такій тісноті, отримували передачі з дому. Інколи навіть читали клапті газет. Щоб мати більше інформації, таємно переписувалися з сусідніми камерами, що суворо заборонялося. Читали „листи” і писали відповіді під нарами. Остерігалися „сексотів”, яких тюремні власті підсаджували в камери. Мій приятель Сидорук Володимир Павлович одного привселюдно побив чоботом, за що відсидів у карцері. Не остерігся і я. Видав мене за переписку якийсь Куделя (тільки не Микола Куделя, добре відомий волинянам). Кинули мене у карцер аж на 14 діб. Розмір карцеру — 1 м довжини і 1 м ширини.

Лише в майці, штанах і хромових чоботях довелося два тижні відсидіти на холодному цементі, отримуючи на добу 300 грамів хліба без гарячої страви. Зо три доби мене так мучив ридикуліт, що я кричав від болю. Але ніхто на це не зважав. А потім в організмі стався такий різкий перелом, що я багато років не знав більше цієї хвороби. Кілька діб то стояв, то сидів у тому цементному мішку, а потім ухитрився лягти на долівці спиною, ноги підняв догори і спер на двері. Так і задрімав. Раптом нагледач відчинив двері – мої ноги випали на коридор. Кілька хвилин пригадував своє прізвище, щоб відповісти нагледачеві. Він мабуть, подумав, що я збожеволів. Через 14 діб я повернувся до камери як з хреста знятий.

З камери другого поверху любив милуватися красою літнього луку за Стиром. За лугом красувалася Рованська церква. Одного разу її оточили чекісти і зав'язали бій. Звичайно, результати цього бою нам не відомий.

Саме жакливе враження справив на мене етап. Однієї осінньої ночі поступила команда зібритися з речами і виходити у двір. Двір був оточений великою кількістю солдатів, озброєних автоматами, рушницями. Було багато вівчарок. Світло електричне освітлення прожекторів, психічно вражали крики нагледачів, лай собак. Нагніталася атмосфера страху. Ця картина нічим не відрізнялась від художніх кінокартин про фашистські концтабори. Кілька разів перевіряли наявність в'язнів, призначених на етап. Нарешті пролунало попередження начальника конвою: *Шаг вправо, шаг влево – считаю побегом, стреляю без предупреждения.* Етап вирушив пішки на залізничний вокзал. Подібна картина повторилася, коли нас розміщали у вагони.

Везли нас із Луцька до Львова у „фірмових” вагонах. Це спеціальні вагони для перевезення „зеків”. Вони сконструйовані на зразок купейних вагонів: в купе на двохповерхових полицях щільно, як оселедці, розміщені в'язні, а в коридорах – сторожа. Після тривожної ночі під ранок я міцно заснув. Вранці нас розбудили і погнали по кілька чоловік у туалет. Все робилося в темні, з криками і погрозами. Хоч і була потреба звільнитися „по легкому”, але в тих умовах я не зміг. Повернувся в „купе” і знову приліг. Терпів ще кілька годин, а коли увірвався терпець, став

проситися в туалет. Проте нагледач зігнував моїм проханням, ще й вилаяв мене. Відчуваючи, що не дотягну до наступного „культ походу”, я зняв хромовий чобіт і використав його замість горшка. Тепер відпочивав з полегшенням, мов на світ народився.

На Львівській пересилці нас довго не затримали. Через тиждень цілий ешалон „пульманів” віз нас у невідомому напрямку. З початку їхали на північ а в Москві повернули на схід. Етапні умови суворі: сухі харчі зведені до мінімуму, брак води: на кожній зупинці відчиняються двері вагона, заскакує кілька конвоїрів з дерев'яними молотками, по команді вправо чи вліво усі перебігають на один кінець вагона, а тоді усіх підряд рахують. Все це відбувається в швидкому темпі, часом по кілька разів. Хто забариться, того б'ють молотком по плечах, по руках, хоч призначення дерев'яних молотків інше; виявляти пошкодження стін, підлоги та стелі вагонів. Ці картини нагадували дресирування звірів у цирку.

Зупинився наш ешалон в Іркутській області на Тайшетській трасі. Перший табір належав до „нетрудових”, хоч кожен день ганяли на якусь роботу. Восени заготовляли турнепс і капусту, ремонтували бараки, готувалися до зими, яка застала нас у *летнем платьі*. Казенного ні взуття, ні одягу нам не дали. Кого в чому арештували, той у тому і зимував. Я себе почував не найгірше, бо був одягнений по-зимовому. Особливо запам'яталися зимові ночі. Мороз під сорок. В бараці цілу ніч горить піч, а волосся часом примерзало до стінки, бо спали на нарах головами до стіни. Кормили капустою і турнепсом, продуктами сечигонними. Туалет знаходився в центрі колонії, а бігати вимагалось в білизні. Зек, одягнений у верхньому одязі, трактувався як втікач і міг бути суворо покараним. Пробіжиш голих кілька раз у ніч і до ранку не зігрієшся.

Нас табір обслуговував насосну станцію, що знаходилася за кілька кілометрів у тайзі. Одного разу сталася подія, яка сколихнула не лише наш табір, але й довкілля. П'ятеро в'язнів, очолених колишнім китайським офіцером організували втечу. Коли бригада поверталася в табір, змовники по команді блискавично накинулися на конвой, роззброїли його і зникли в тайзі. Правда, я цього не бачив, бо не був у

цій бригаді, а розповідаю з почутого. Ця подія не обминула і мене. Після втечі розпочалося слідство. Коли на слідство викликали мого приятеля, литовця за національністю, він визнав себе причетним до підготовки втечі, розраховуючи на те, що його покарають центральним ізолятором, звідки він згодом зможе потрапити в якийсь трудовий табір, де умови життя будуть кращими. Коли помітив, що його плани близьки до реалізації, вирішив „допомогти” й мені позбутися цього табору. Мене викликали на слідство, закували в наручники і нічого не знав. Кульмінацією того слідства був епізод, коли я сидів за столом і поклав руки на стіл з наказу слідчого, той несподівано вдарив з усієї сили по наручниках, вони автоматично так стиснули руки, що ті почорніли. Коли ж і це не дало бажаних результатів слідчому, він дав спокій і мені і моєму приятелеві. Ходили різні чутки про результати втечі: ніби втікачі з голоди сточилися до канібальства, ніби втік лише китаєць. Достовірним залишилося лише те, що їх не впіймали, бо не привезли ні живих ні мертвих у табір для залякування інших.

І все-таки втеча, мабуть, вплинула на наше подальше життя. Більшість в'язнів нашого табору, зокрема молодших, перевели у трудову колонію, де я спочатку працював на лісоповалі, а потім у будівельній бригаді. Тут нас одягли в куфайки, бушлати, взули у валянки, дали по довжелезній пилі на двох, по сокирі і встановили норми. Тяжкої праці важко уявити та ще й на голодний шлунок з виснаженим організмом. Сніг по пояс. Вкінці дня – валянки мокрі, штани мокрі. На ніч одяг і взуття здавали у сушилку, вранці йшли в сухому, а ввечері знову були мокрі. І так щоденно від світання до смеркання. Але перемогла молодість, жага життя. Песимізм поступався прагненню вижити і готуватися до майбутнього життя. У вихідні дні я читав, малював, вивчив напам'ять поему „Сон” Шевченка, і „Цигани” Пушкіна. Рятувала українська народна пісня. Дві третини в'язнів – українці, переважно західняки, галичани, загартовані не лише в житті, а й у боях. Часто були сутички з кримінальними елементами. Перемогали ми, бо нас найбільше і ми згуртовані.

Далі буде

Мій почитачу

На початку 90-тих років, завдяки Анатолію Кобеляку довелося мені зустрітись, поговорити, замінитися думками з непересічним чоловіком. Мова йде про Остапа Лапського, який в 50-тих роках був одним з перших, що почали орання перелогів української літературної ниви. Щось мені шепотіло: „то наш, нашої сільської вдачі мужичисько, знає запах свіжо заораного загона, запах посіяного зерна і посіяного слова – на славу!“. Слова предків, велич цих слів вигодованих на зелених просторах у гущавині східнослов'янського етносу є стержнем його душі.

Остап Лапський народився в Гуцках, що біля Кобриня – колиці українського Полісся, яке від Підляшшя розділяє кордонна полоса.

Твори поета розсіпані по виданнях: альманах „Гомін“, „Українські календарі“, „Наша культура“, „Дніпро“, „Прапор“, у львівському журналі „Жовтень“, у пражській „Дуклі“, у „Сучасності“ – а також у антології української поезії.

Творчість поета спирається на психічному і фізичному бутті-існуванні, боєм за слово. А слово змальовує, оспівує рідне Полісся, свої життєві дороги. Особисті роздуми поета вводять нас у його духовний світ – у словах:

*На душі вночі
стає привітно,
як з висот
осе небесне світло
враз мені сумні
освітить спомини
ті – із Полісся літ.*

*Закутана в серпанок
ссяйва з неба
бабина і рідна хата,
вся по очі у загаті
з глици, сниться
з комином межі кульбаб
задуманим і жаб'ячий,
і жаб, жаб з-довкруг
несамовитий регіт:
пам'яті ескорт!
Безбатченку,
чого ще треба?
Восени весну
нараз згадати?
Плачте,
мамо,
заридайте
тату!*

Поетичний світ поета по одній стороні, хоч життя по обох боках Бугу розстелене:

*... А рід мені супровід,
бо й понині
з бабою Уляною
блукаю по:
діда Івана дубині!...*

*...А проте
з кореня Берестейщини:
тут поет росте!...*

*...Отак вчуся дивитись,
щоб як будень,
як свято себе: своє,
національне бачити!...*

Ці слова, що вирости з кореня Берестейщини зацітував я з виданої у цьому році збірки поезії-роздумів Остапа Лапського під заголовком *Мій почитачу*. У виданні знаходимо слова поета про Підляшшя... як Підляшшя так і Полісся, що з Підляшшям межує, суміжне: моє понад п'ятидесятилітнє на рідному ґрунті неприсуття мені самому, я це тямлю, не переч, дошкульно найвідчутніше!. Але пишу, щоб хоч бодай почерез хатнє, щоб хоч бодай почерез покутнє, щоб хоч почерез покут-

не слово певною мірою діяти, ...

Остап Лапський то насамперед автор української модерної лірики. Поет нераз виплекав, виносив в душі і перелив словом драматизм епохи, в якій прийшлося існувати і витримувати:

*Попереду далеч
Стелілась вузька,
Як я
З дороги, з битой,
До тебе гукав:
Прощавай, хато,
За мене молись Богові!...*

Мої роздуми над поезією Остапа Лапського якимось настирливо гомонять словами того Остапа – Тарасем Бульбою спородженого. Лапський стверджує: *Чара, доза мого! українського виру.*

З виру цього під заголовком: *А речення вам*

*вивертаючи своє,
тривкий,
тривкий геть
від тих,
що їх
мирянство нам вирощує –
я храм
щодня будую
і ось-ось прозорою
постану статусою
над варшавською –
стоятиму повік
над різнолюдою
Варшави площею:
Я України чоловік!
Без будь-якої
вам образи,
реченням невигаганим
набагато більше,
бо: велике буде сказано!*

Цього року поетові сповнилося 70 літ... Многая літа! Тобі Остапе з пердзвоном підляських церков.

Іван Кирилюк



*Остап Лапський (з права)
та Василь Назарук
під час презентації збірки
„Мій почитачу“
на XV Фестивалі
української культури
„Сопот 2000“*

Історична соборність нашої пам'яті

В Підляському видавництві „Основи” вийшла нова книжка Юрія Гаврилюка *Підляшшя* польською мовою. Ю. Гаврилюк, як здається, на сьогодні є найбільше плідним нашим істориком, хоч борсається в нелегких суспільних і матеріальних умовах. Велику силу волі і любові до свого народу треба мати, щоб всупереч всім негараздам так плідно працювати. Він всеціло віддався дослідженню історії цього найдалі на північний захід висунутого етнічного українського простору – Підляшшя. Тут треба зробити поправку щодо регіоналізму Ю. Гаврилюка, бо провідною ідеєю його досліджень (і творів) є **СОБОРНІСТЬ УКРАЇНСТВА** – національна, територіальна, культурно-релігійна, мовна. Соборність золотую ниткою в'ється і в *Підляшші*. Регіоналізм Ю. Гаврилюка є, власне, часткою **СОБОРНОСТІ УКРАЇНИ**, історичної соборності нашої пам'яті взагалі, а *Підляшшя* зокрема.

Ю. Гаврилюк у своїх дослідженнях однаково орудує історичними архівними документами, як і ще живими свідками – їхнім побутом, звичаями, релігією і, зокрема, мовою. Бо мова є більш живим свідком народів ніж кості, мечі і могили, як писав Я. Грім. А „руська мова” була на *Сідлєцькому Підляшші* (...) і в цілому *Дрогичинському краю*.

Не меншу увагу Ю. Гаврилюк приділяє археології *Підляшшя*, зокрема городищам, якими багата наша земля від віків, свідків нашої тут бутності.

У *Підляшші* знайдемо імена вихідців із *Підляшшя*, заслужених для нашої культури, як Івана Сапіги, чи учасника визвольних змагань часів Хмельниччини – Михайла Кричевського та інших. Однак Гаврилюк не жаліє докору нашим магнатам (не вперше, зрештою) за те, що вони дали нашому народові мізерно мало, а що могли і повинні були дати. Це відноситься і до роду Острозьких, які по смерті Костянтина-Василя окатоличились і ополячилися, залишаючи свій народ без провідництва. А були то часи, як слушно зауважує Гаврилюк, коли рішуче значіння в політиці мав стосунок сил в межах аристократично-шляхетської верхівки, а не народ. І тоді, власне, наші магнати не стали на висоті вимоги часу і зійшли в політичну тінь.

Належить також звернути увагу на те, що пунктом відношення досліджень Ю. Гаврилюка є завжди КИЇВ, те МИСЛЕНЕ ДЕРЕВО українства, як пи-

сав В. Шевчук. Вже самі гасла статей: *В сьвітві золотих куполів Києва*, чи *Язык до Києва заведе*, є свідомством історичного думання Гаврилюка.

Хоч в *Підляшші* Гаврилюк зосереджується в основному на культурно-етнічному і релігійному питаннях, то не минає зовсім і національно-політичного, зокрема стосунків України з нашими сусідами – Польщею і Московією (Росією), визвольних змагань XVII – XVIII вв. тощо. Але питання історії української державності майже не торкається, хоч не мало уваги приділив подобицям міжусобних війн князів і княжат.

Людям необізнаним з підляською дійсністю може видаватися незрозумілим чому він так багато уваги присвячує релігійному питанню, а православ'ю зокрема, а навіть не раз дивиться на життя через призму релігійного життя. Це, як здається, вимушене ситуацією, яка склалася на цій землі віками. Релігія була (іноді є і досі) визначником народності (національності), допомагала людям вистояти і зберегти себе і свою тотожність в напорі чужих сил.

Таким же може видаватися дивним, що Гаврилюк орудує в більшості визначниками *Русь-руський*, замість *Україна-український, українці*. Отже треба забувати, що **РУСЬКА ДОБА** в нашій історії є нашим історичним початком і в Окраїнних Землях збереглась в пам'яті людей не тільки на *Підляшші* (але і на Лемківщині) до наших днів. А по-друге, Ю. Гаврилюк виразно уто-

тожнює Русь з Україною, у нього це еквівалентні поняття. І цих мотивів не можна не добачати і не доцінювати.

У *Підляшші* читач знайде чимало світлин людей, церков, гербів з *Підляшшя*, але і з інших регіонів України, зокрема Києва, Почаєва, Львова, Володимира, Луцька... Знайде читач походження назви *Підляшшя*, Русі-України, назви Росія; знайде визначення нашої культури тих часів по відношенню до польської і московської:

В часи свого розквіту Русь (...) випереджувала свого західного сусіда (...) аж до другої половини 16 ст. у площині культури Польща не мала спеціально чим імпонувати Русі, пише Гаврилюк; або: культура, яка живе і розвивається в Росії від Петра I, є органічним і безпосереднім продовженням не культури московської, але київської, української. Отак, провіщали ми сусідів, аж позички сили з їли!

Знайде читач також свідчення лицемірства наших сусідів, зради домовленостей і умов, завершенням чого було тоді підписання польсько-московського Андрушівського договору про поділ і окупацію України в 1656 році, що, зрештою, Польщі не вийшло на добро.

Треба жаліти, що книжки Ю. Гаврилюка публікуються польською мовою, що саме собою зрозуміле, але для України вони потрібні українською, бо окремі статті, які появляються в українській періодиці не вповні можуть задовольнити нагальну потребу на таку літературу.

Треба жаліти, що Ю. Гаврилюк у своїх трудах-дослідженнях, як здається, є САМІТНИКОМ. А може воно й краще так?!

Степан Семенюк

Jerzy Hawryluk, *Podlasze. Śladami ruskiej przeszłości*, Podlaskie Wydawnictwo „Osnowy”, Bielsk Podlaski 2000, ss. 272.

Книжку можна купити в книгарні „Акцент” у Білостоці, або замовити у видавництві – тел. (085) 730-95-70.



Uwaga! NOWOŚĆ!

Ostatnim czasem na podlaskim rynku fonograficznym ukazała się pierwsza kasetka młodzieżowego zespołu „RANOK”. Tradycyjne pieśni obrzędowe ciągle kultywowane jeszcze na Podlasiu w wykonaniu młodych dziewcząt w akompaniamencie skrzypiec, gitary, sopilki, akordeonu i kontrabasu zapewnią niebywałych doznań estetycznych i poruszą głębię duszy niejednego miłośnika autentycznego folkloru. Niech kasetka z autentycznym folklorem Podlasia znajdzie miejsce na muzycznej półce każdego melomana.

Adresy kontaktowe:
Związek Ukraińców Podlasia
ul. Widowska 4
17-100 Bielsk Podlaski
tel. (0-85) 730 89 29

Elżbieta Tomczuk
ul. Mickiewicza 58/17
17- 100 Bielsk Podlaski
tel. (0-85) 730 17 90
Adres e-mail: ranok@poczta.onet.pl

Związek Ukraińców Podlasia

Oddział w Białymstoku

Związek Ukraińskiej Młodzieży Niezależnej
zapraszają na

МАЛАНКА '2001

13 stycznia 2001r. godz. 2000

Restauracja „GRAND”

ul. Piastowska 11

Do tańców gra zespół „Czuhajster” z Olsztyna

Organizatorzy zapewniają: 4 dania gorące, liczne zimne zakąski, ciasto, owoce, szampan, napoje, wódka na 4 osoby, konkursy z nagrodami.

Cena biletu: 350 zł od pary

Informacje: tel. 742 78 54

662 06 45

732 69 78 (restauracja „GRAND”)

PRENUMERATA

Roczną prenumeratę „Nad Buhom i Narwoju” na rok 2001 należy zamawiać wpłacając na konto wydawcy (Związek Ukraińców Podlasia, PBK S.A., O/Bielsk Podlaski, nr 11101167-5018-2700-1-24) kwotę 19.00 zł za prenumeratę krajową, zaś w przypadku prenumeraty zagranicznej równowartość 29 USD (poczta zwykła) lub 36 USD (poczta lotnicza).

